MOWY

NA

OBCHODY NARODOWE

Tom I. Tom I.

PRZEMÓWIENIA, DEKLAMACYE i t. d.

ZEBRANE i WYDANE STARANIEM

Wydziału Pomocy Naukowej

ZJEDNOCZENIA P. R. K.

Mowy

NA

Obchody Narodowe,

Przemówienia, Deklamacye itd.

ZEBRANE I WYDANE
STARANIEM

WYDZIAŁU POMOCY NAUKOWEJ
ZJEDNOCZENIA P. R. K.

Drukiem Wydawnictwa "Polonii" w So. Chicago.

SŁOWO WSTĘPNE.

Kto wierzy w Boga, ten nietylko modli się w ukryciu, ale wiarę swoją wyznaje jawnie: nie waha się głosić przed całym światem, że jest katolikiem, a gdy przyjdą dni oznaczone na uczczenie Świętych Pańskich, wtedy śpieszy do kościoła,aby wziąć udział w uroczystem nabożeństwie, ukorzyć się, uczcić i uwielbić publicznie ich zasługi i cnoty, a zarazem skorzystać z ich przykładu i starać się ich naśladować.

Kto kocha Polskę, ten tak samo winien wyznać to jawnie i głośno, a w stosownych chwilach uczcić uroczyście tych Jej synów, którzy na to zasłużyli. Wiemy o tem, że sława ojca spada po części na syna; to też sława naszych wielkich praojców opromienia poniekąd i nasze czoła. Nieraz słyszymy jak Amerykanie mówią o nas:

— To potomkowie Kościuszki i Pułaskiego, więc im się uznanie należy, bo ich przodkowie zasłużyli się dla tego kraju i za wolność krew przelewali, a nawet śmierć ponosili.

Kiedy korzystamy w ten sposób z zasług przodków naszych, słuszna jest rzecz, abyśmy ich pamięć wzajem czcili, a zasługi przed całym światem głosili.

Im bardziej będziemy głosili przed światem sławę i dzieje naszego narodu i niewypowiedziane zasługi, cnoty, ofiary i uczynki tych, którzy te przesławne dzieje krwią własną pisali, a chlubną śmiercią pieczętowali, tem bardziej świat obcy także **nas** będzie cenił, bo pozna, żeśmy dziećmi narodu potężnego, sławnego i wielce zasłużonego na każdem polu.

Ale, choćbyśmy jak najmocniejj chcieli, nie zdołalibyśmy uroczyście i publicznie uczcić wszystkich, bo Polska ma tylu wielkich, zasłużonych i godnych uczczenia cór i synów — ile gwiazd na niebie. Nie starczyłoby dni w roku, aby dla każdego obchód urządzić. Z tej też przyczyny, w Ameryce regularnie, co roku, urządzamy tylko trzy wielkie obchody narodowe, a mianowicie: Obchód Majowy, Listopadowy i Styczniowy.

Rozumie się, że Polonia Amerykańska urządza często także inne obchody, ale te trzy, wyżej wymienione, są obchodzone wszędzie, nawet w najmniejszych osadach polskich. Ze względów patryotycznych, a także dlatego, że na takich obchodach mówcy mogą licznie zgromadzoną publiczność zachęcać do przystąpienia do Zjednoczenia P. R. K., postanowił Wydział Pomocy Naukowej wydać niniejszą broszurkę, która mniejszym osadom ułatwi urządzanie takich obchodów patryotycznych. Gdyby kto zechciał to podnieść, że Wydział P. N. wyraźnie zaznacza, że pragnie, aby na takich obchodach objaśniać cele i zachęcać do przystąpienia do Zjednoczenia P. R. K., to możecie śmiało odpowiedzieć, że wła-

śnie dlatego mają wszyscy należeć do Zjednoczenia, bo tam więcej dla Ojczyzny zdziałają, aniżeli gdyby należeli do jakiej innej organizacyi, lub do żadnej.

Zaznaczamy tu, na tem miejscu, że program takich obchodów nie powinien być zbyt długi.

Msza żałobna za dusze tych bohaterów, na których cześć obchód urządzamy, a potem oprócz przemówienia przewodniczącego i kapłana (z urzędu), dwie mowy. Jedna, że tak powiemy: historyczna, która objaśni obecnych, kogo i dla czego czcimy, a druga pouczająca jak mamy teraz żyć i działać, aby być godnymi wielkich przodków naszych i w dzisiejszych czasach odpowiednio i z korzyścią służyć Ojczyźnie. Resztę programu mogą zapełnić śpiewy, deklamacye, a tam, gdzie są siły na to, odpowiednie wyjątki ze sztuk patryotycznych. Mogą obchód upiększyć także żywe obrazy. Scena powinna być przystrojona (jeżeli można) wizerunkami naszych bohaterów, a Towarzystwa, biorąc udział in gremio, powinny złożyć w około sceny swoje sztandary. Zawsze taki obchód powinien być bardzo poważny, a słuchacze powinni się zachowywać tak, jak w świątyni. Ci, którzy po obchodzie patryotycznym urządzają tańce, hańbią siebie i pamięć tych, których niby to uczcić chcieli.

Powtarzamy raz jeszcze, że głównym celem

obchodów patryotycznych jest: uczcić przeszłość — a potem pouczyć zebranych jak mamy w obecnej dobie pracować, aby przyszłość naszej Ojczyzny była równie świetna, lub świetniejsza.

Oprócz mów obchodowych, znajdą Zjednoczeńcy w niniejszej broszurce deklamacye, monologi i różne inne przemowy, mające na oku dobro Zjednoczenia Pol. Rz. Kat.

Jak Polacy powinni się prowadzić w tutejszym kraju.

"Z BOGIEM, Z BOGIEM KAŻDA SPRAWA, TAK MAWIALI STARZY."

Nie było narodu bardziej wierzącego, bardziej katolickiego i o dobro chwały Bożej dbającego, od narodu naszego. Królowie i możni panowie wznosili świątynie pańskie, swoimi piersiami zasłaniali kraje chrześcijańskie przed nawałem pogaństwa tak, że otrzymali zaszczytną nazwę "przedmurza chrześcijaństwa", bronili nawet obce chrześcijańskie narody przed dziczą tatarską i turecką, czego dowodem: Sobieski pod Wiedniem, — i... nie wahali się za Kościół i religię świętą nieść pod miecz pogański ukoronowaną głowę, o czem świadczy król Władysław Warneńczyk, który zginął pod Warną.

Królowie przed bitwą słuchali Mszy świętej i wraz z wojskiem przyjmowali sakramenta św., rycerstwo, idąc do bitwy śpiewało "Boga Rodzica", a nasz kmiotek do dziś jeszcze nie wyruszy w żadną drogę, dopóki się sam nie przeżegna i przed końmi krzyża nie zrobi.

To też śladem naszych ojców i my tutaj, w tym kraju wolnym, powinniśmy za pierwszy nasz obo-

wiązek uznać: **przynależenie do kościoła rzymsko-katolickiego i wierne wypełnianie tego, co Kościół św. od nas wymaga.** Kto nie należy do parafii, kto nie chodzi do spowiedzi i nie oddaje "Bogu, co boskiego", z tego i Ojczyzna nie ma pożytku. Odpadnie od pnia narodowego jako liść pożółkły i jako ów liść — zgnije w bagnie obconarodowości i niewiary.

Kto ten pierwszy obowiązek spełni, ten ma czyste sumienie i przy pomocy Bożej może godnie spełnić dalsze. Z tych najważniejsze: **utrzymanie domu i wychowanie dzieci.**

A idzie to już łatwo, bo dobry katolik jest także dobrym mężem i dobrym ojcem, gdyż przykazania Boskie uczą go jakim być dla żony i dzieci. To też aż miło patrzeć na katolicką rodzinę, w której ojciec szanuje matkę i kocha dzieci, które rodzicom podwójnym szacunkiem i miłością odpłacają. Bo też ten ich ojciec przykładny! i dzieci wszędzie nim się pochlubić mogą: Do parafii należy, obowiązki parafianina spełnia, w każdej dobrej sprawie publicznej udział bierze, po szynkach nie przesiaduje, pieniędzy nie marnuje, a przeciwnie na czarną chwilę odkłada, dzieciom przykładem świeci i o wychowanie ich ma serdeczne staranie. To też posiada zachowanie u ludzi i łaskę u Boga.

Inaczej się dzieje tam, gdzie ojciec otrzymawszy tygodniową zapłatę, nie idzie wprost do domu, lecz najpierw wstępuje do szynku. Tu nietylko, że ciężko zapracowany grosz traci, ale jeszcze na po

śmiewisko się naraża, a często i do kozy się dostanie i przez to imię polskie bezcześci, a sobie i rodzinie straszną krzywdę wyrządza. A jaki ma zysk z tego? Oto może powiedzieć do salooniarza: "Joe, daj nam co wypić — a ty sobie weź także!" — I rzuca w pocie czoła zapracowanego dolara na barę. Salooniarz uśmiecha się z lekka, kiwa głową i z łaską, nie dbając wiele o "jednego tryta", przyjmuje zaproszeniie, pije kilka kropel wódki, (bo za to najwięcej może policzyć), i za dwie minuty zabiera tego dolara, na zapracowanie którego "trytujący" na słońcu i w prochu i w kurzu, i w pocie czoła może cały dzień cegły nosił! — A nasz Maciek dumny, że "trytował" i rodzinę skrzywdził, i cały dzień jak wół pracował na... salooniarza!... A ile to takich Maćków, którzy co tygodnia najmniej dolara zaniosą salooniarzowi? Jeden dolar na tydzień,to 52 na rok, a 520 na dziesięć lat. Jeżeli do salooniarza chodzi takich stu Maćków, to mu zniosą w 10 latach 52 tysiące dolarów! — W dodatku pan salooniarz siedzi sobie w ciepłej izbie w zimie, lub zagrzewa się wódeczką, a w lecie zimnem piwkiem się chłodzi, a głupi Maciek w czasie upałów pot z czoła ociera, a w zimie chucha w ręce, ale zawsze pracuje jak wół dla... salooniarza. Klepie też taki Maciek biedę aż do śmierci, gdyż przepijając pieniądze, nic zaoszczędziś nie może. A ile zgorszenia przytem, złego przykładu, kłótni, bijatyk, a często nawet zabójst i... zatracenie duszy.

Nieszczęśliwa ta rodzina i te dzieci, których ojciec chodzi do saloonu i oddaje się temu obrzydliwemu i strasznemu nałogowi pijaństwa!

Największa to nasza wada to pijaństwo! — Zastanówcież się: Prawie na każdym rogu saloon, a każdy saloonista (jeżeli sam w karty, lub na co innego nie traci), ma się dobrze i mieszka we własnym domu, lub też ma pieniądze w banku. A ci, którzy u niego piją, to sami... "renciarze".

To też matki i żony starajcie się o to, aby wasi synowie i mężowie omijali saloony i grosza nie marnowali i duszy nie zatracali. Pamiętajcie także o przysłowiu: "Ziarnko do ziarnka — a zbierze się miarka"— i po każdej tygodniowej wypłacie rozliczcie się tak, abyście nietylko więcej od zarobionych centów nie wydawali, ale jeszcze coś odłożyli, choćby tylko kilkadziesiąt centów. W ten sposób po kilku latach przyjdziecie do grosza i do własnej posiadłości, stanie was na wykształcenie dzieci i zarazem zapewnicie sobie miłą, niezawisłą i spokojną starość.

Ale ważniejsze ponad domy i wszelkie skarby tego świata, jest: **wychowanie dzieci**. Za dzieci każdy ojciec, każda matka najcięższej odpowie przed Bogiem!

Rzecz to naturalna, że każdy ojciec i każda matka kocha swoje dziecko i życzy mu jaknajlepiej; ale to nie dość! Nie dość to dziecko ściskać i całować, i karmić, i dać mu ubranie. Główna rzecz, aby je wychować tak, aby to dziecko, gdy dorośnie,

zdołało wypełnić godnie wszystko to, czego od niego wymagają: Bóg i Ojczyzna. A więc wychowajcie go w Wierze św., nauczcie kochać Ojczyznę i dajcie mu — o ile możecie — jak najlepsze wykształcenie. Rozumie się, że najważniejszą rzeczą w wychowaniu dziecka jest wpojenie zasad religii św. tak, aby te zasady pozostały mu na całe życie i były dlań drogowskazem i tarczą i bronią, i źródłem ożywczem, z którego zawsze ma czerpać siły do walki z losem i pokusami świata. Aby tego dopełnić, uważajcie sami na siebie, bądźcie mu przykładem we wszystkiem już od lat najmłodszych, bo znacie przecie przysłowie: "Jaki ojciec, taki syn — jaka matka, taka córka".

Zważcie także na to, aby wasze dziecko nie marnowało darowane centy na "kiendy" itp., lecz nauczcie je od młodu oszczędności, pomnąc, że czem skorupka za młodu nawre, tem na starość trąci".

Po za tem każdy Polak powinien **należeć do Towarzystwa** i do **Zjednoczenia P. R. K.**, a to nietylko dlatego, że tam jest pośmiertne, ale także dlatego, aby takie szlachetne, polskie i katolickie towarzystwa i organizacye wspierać w ich wzniosłych celach. Nie traci się na tem, lecz zysskuje, o czem wymownie świadczy konstytucya i znakomite owoce dotychczasowej działalności Zjednoczenia Pol. Rz. Kat.

Rozumie się, że ci, którzy mają zdolności i mogą, powinni także należeć i wspierać towarzystwa ideowe, takie, jak chóry, rycerstwo, sokolstwo, itp.

Ostatecznie powinniśmy pamiętać, że Stany Zjednoczone są drugą naszą ojczyzną, i że one dały nam nietylko wolność osobistą, ale także obywatelstwo i prawo rządzenia tą wielką i sławną ojczyzną Washingtona. To też winniśmy wdzięczność tej Ameryce, a okażemy ją najlepiej, gdy się staniemy **dobrymi** jej **obywatelami.** Nie zaniedbując języka ojczystego, uczmy się pilnie także języka angielskiego, poznajmy dobrze prawa krajowe, głosujmy tylko na sumiennych i godnych zaufania urzędników i starajmy się sami o to, aby Polacy także piastowali co raz wyższe urzędy i brali udział w rządach tego kraju.

Prócz polityki jest bardzo ważną rzeczą **handel i przemysł.** W tej gałęzi pracując zdolnie i uczciwie, można się łatwo i w niedługim czasie dorobić nawet milionów, na co mamy tysiące przykładów wśród Amerykanów. Wierzmy w siły własne i miejmy odwagę, a przy pilnej pracy, uczciwości i wytrwałości, nietylko, że dorównamy, ale jeszcze wyprzedzimy samych Amerykanów. O jednem tylko pamiętajmy, że w razie tworzenia spółek, nie róbmy szewca "menażerem" spółki budowniczej, mularza "menażerem" np. składu ubrań itp., lecz na kierownika każdej spółki weźmy człowieka fachowego i zdolnego, że z niego będzie zysk, a nie strata. Niech dotychczasowe niektóre spółki będą dla nas nauką. Tam ten był "menażerem", który miał najwięcej akcyj — ale, że się na rzeczy nie znał, musiały takie spółki upadać.

Obowiązkiem naszym jest także **czytanie i popieranie dobrych pism i książek,** które w niczem nie sprzeciwiają się zasadom Wiary św., a przeciwnie służą szczerze i gorliwie naszemu pięknemu hasłu: ‘‘Bóg i Ojczyzna’’.

Kończąc powiemy krótko: Polacy w tym kraju powinni się tak prowadzić, aby byli gorliwymi katolikami, dobrymi Polakami, dzielnymi obywatelami tego kraju, a w pracy, czy też w handlu i przemyśle, trzeźwością, sumiennością, uczciwością i poważnem zachowaniem się zdobywali dla siebie, dla swego narodu i dla swojej Wiary szacunek i poważanie.

Zjednoczenie Polskie Rzym. Kat. w Ameryce.

Pierwszą w Ameryce organizacyą polską, opartą na zasadach wiary katolickiej, było Zjednoczenie Polskie Rzm. Kat., założone w 1874 r. przez śp. ks. Wincentego Barzyńskiego, ówczesnego proboszcza przy kościele św. Stanisława K. w Chicago.

Celem tej organizacyi jest łączenie Polaków katolików w jednę wielką organizacyę na zasadach wiary rzym. kat. i tradycyi narodowej ku wzajemnemu moralnemu i materyalnemu popieraniu się, i gromadzenie rozprószonego w Ameryce Narodu Polskiego w jedną całość, ażeby go na zawsze utrzymać w wierze i narodowości praojców naszych. Zjednoczenie jest instytucyą dobroczynną, opartą na chrześcijańskiej miłości bliźniego, bo hojną ręką wspiera wdowy i sieroty po zmarłych członkach. Przy tem wszystkiem nie zapomina też Zjednoczenie o sprawach narodowych i służy Ojczyźnie wedle sił i możności.

Zjednoczenie przyjmuje członków obojga płci w wieku od 16-tu do 50-ciu lat; ma reprezentacyjną formę rządu z najwyższą władzą prawodawczą

"Sejmem" i władzą wykonawczą, którą stanowi Zarząd, wybierany co dwa lata na tymże Sejmie.

Trudne były początki pierwszego rozwoju tej idealnej organizacyi polskiej i katolickiej w Ameryce, a trudność ta wynikła z braku należytego pojmowanie doniosłości organizacyjnej, lecz pod światłem kierownictwem dzielnych naszych kapłanów i świeckich przewodników, idea łączności coraz szersze zjednywała masy, a Zjednoczenie coraz więcej zyskiwało zwolenników. Obecnie to jest w miesiącu lutym roku 1911, liczy Zjednoczenie 55 tysięcy członków, należących do przeszło 560 towarzystw, zorganizowanych we wszystkich osadach polskich w Stanach Zjednoczonych.

Finansowy stan Zjednoczenia jest bardzo pomyślny, bodaj, czy nie najpomyślniejszy ze wszystkich organizacyj polskich w Ameryce. Majątek jego w miesiącu lutym 1911 r. wynosił $675,000. Jest on wypożyczony na pierwsze hipoteki.

Kasę pośmiertną zaprowadzono w Zjednoczeniu 1886 r. Przyczyniła się ona nie mało do wzrostu Zjednoczenia.

Wolno zabepieczać się w tej organizacyi na $250.00, $500.00, $750.00 i 1,000. Na sejmie w r. 1905 w Chicago, przyjęto system stopniowego podatku, który pomimo swej niskiej skali, utrzymał się dotąd znakomicie.

Prócz kasy pośmiertnej, na wzór Tow. Pomocy Naukowej im. Marcinkowskiego, utworzona została

w Jednoczeniu t.z. "Pomoc Naukowa" i "Kasa Wsparć" na wypadek niezdolności zarobkowania. Fundusz żelazny na te cele,składany drogą przymuso wego podatku, wynoszącego 25c od członka rocznie, przechodzi sumę trzydziestu tysięcy dolarów, a od setki tej sumy poświęca się na kształcenie utalentowanych synów Zjednoczeńców, na wyższych studyach będących i na udzielanie wsparć kalekom i niezdolnym do pracy członkom Zjednoczenia.

Jakie błogosławione owoce wydaje Zjednoczenie, niech za dowód posłuży fakt, że od założenia swego wypłaciło wdowom i sierotom przeciętnie $200,000 rocznie.

Stosownie do olbrzymiej liczby członków i kapitału nagromadzonego, a prawie w całości ulokowanego na pierwszych hipotekach, administracya Zjednoczenia jest najtańsza ze wszystkich podobnych organizacyj w Ameryce.

Posiadając własny organ "Naród Polski", Zjednoczenie utrzymuje nietylko łączność między członkami, ale i braćmi na ziemi ojczystej, informuje czytelników swych o ich życiu i cierpieniach i przez szerzenie oświaty budzi w nich poczucie narodowe.

Zjednoczenie bierze także wybitny udział we wszystkich sprawach narodowych, dotyczących społeczeństwa naszego na wolnej ziemi Washingtona i życia Polonii pod trzema zaborami zostającej, nie szczędząc grosza na żadną dobrą sprawę.

Zjednoczenie jest zatem organizacyą idealną i najlepiej odpowiadający narodowo-religijnym po-

trzebom na emigracyi pozostającego ludu polskiego.

Polacy powinni pamiętać o tem, że zabezpieczenie się w dobrej organizacyi przyniesie członkowi większą korzyść, aniżeli składanie grosza do najlepszej kasy oszczędności. A taką organizacyą dobrą, opartą na zdrowych zasadach i silnym fundamencie finansowym, jest właśnie nasze Zjednoczenie, do którego każdy Polak-katolik i każda Polka-katoliczka, na wolnej ziemi Washingtona zamieszkali, nietylko sami należeć powinni, ale także postarać się o to, aby ich synowie i córki także do tej pięknej, polskiej i katolickiej organizacyi należeli, a nie zasilali wrogich nam, obcych stowarzyszeń. Jeżeli wszyscy zrozumiemy potrzebę należenia do polskich organizacyj, jeżeli wszyscy do nich wstąpimy, to stworzymy na emigracyi silną i olbrzymią armię ludu polskiego,świadomego swego celu, karnego i dobrze zorganizowanego, z którego wpływem wrogowie nasi liczyć się będą. Zorganizowani, oddać będziemy mogli ojczyźnie taką samą pomoc, jaką Irlandczycy amerykańscy oddają swemu krajowi ojczystemu. W organizacyi jest siła i potęga! Wiedzą o tem obconarodowcy i łączą się jak najsilniej. Naśladujmy ich przeto w tej pracy organizacyjnej, a wtedy w Ameryce wielkich dokonać zdołamy rzeczy i stworzymy w istocie potężną czwartą dzielnicę polską, która w najdłuższe lata zachowa wiarę i język praojców naszych, do czego wszyscy wspólnymi siłami przyczyniać się powinniśmy.

Przemówienie Przewodniczącego
przed rozpoczęciem Obchodu.

Obchody patryotyczne nrządzamy nietylko dlatego, aby uczcić rocznicę jakiejś wielkiej bitwy, lub jakiego innego wielkiego wypadku. Na wszelkie obchody patryotyczne przychodzimy także dlatego, aby zapomnieć o troskach codziennych i o biznesie — a wzlecieć myślą wyżej, rozgrzać serce i ducha wielkimi czynami wielkich przodków naszych i biorąc z nich przykład, powiedzieć sobie: I my wstąpimy w ich ślady, i zdziałamy dużo dla dobra wspólnego, dla chwały i pożytku ukochanej naszej Ojczyzny!

Tak... Na takich obchodach patryotycznych przypominamy sobie, że w naszej przeszłości mamy wielkich ojców i praojców, mamy mężów, którzy na naszem niebie ojczystem świecą jak gwiazdy promienne i słońca złociste! — ale... nie dość nam przywodzić na pamięć i sławić ich czyny, nie dość nam zrywać laury z ich skroni, by stroić własne, nie dość odziewać się chwały blaskiem, który bije z ich słonecznych postaci, — nam trzeba nietylko ich sławić i nimi się chlubić, ale także w ich ślady wstępować, i własną pracą, własną zasługą i ofiarą, dorobić się listka wawrzynu i w ten sposób stać się godnymi wnukami tych wielkich praojców — a zarazem zasłu-

żyć sobie na to, aby kiedyś nasi potomkowie mogli z taką dumą wspominać czyny nasze, z jaką my dziś wspominamy twórców konstytucyi 3-go maja, powstania listopadowego i uczestników powstania styczniowego.

Czcijmy i podziwiajmy wielkich ojców naszych za wielkie boje, które staczali, za wielkie prawa, które uchwalali, za wielkie czyny i jeszcze większe ofiary, które na ołtarzu Ojczyzny składali.

A... nam co czynić należy?

Ach, już nie na konia siadać, nie w taniec tatarski chodzić, nie z szablą powstańca kryć się po lasach i z Moskalami boje zwodzić — bo dziś szablą naszą: młot, kosa, lub pióro — a polem walki przemysł, handel i oświata.

Czcijmy jednak tych pamięć, którzy piórem, kosą, ostrzem stali i krwią własną zapisali imię Ojczyzny i własne w przesławnych Dziejach narodu polskiego. Wszystkich obecnych upraszam, ażeby zachowali się spokojnie, z powagą i godnością i okazali, że są godnymi potomkami tych wielkich bohaterów, których pamięć dzisiaj czcimy.

Mowa na obchód Konstyt. 3. Maja.

Polak każdy ma sobie to za zaszczyt, że w sercu swojem żywi miłość ku Ojczyźnie.

Miłość Ojczyzny, to słowo urocze, na odgłos którego serce każdego prawego Polaka żywszem tętnem bije. Wezwanie miłości Ojczyzny budzi ze snu obojętności, ożywia i elektryzuje każdego, w którym choć iskierka życia istnieje.

Miłość Ojczyzny w dziejach naszych jest zapisana krwią najzacniejszych rodaków naszych. Nasi przodkowie nie uważali na żadne ofiary — porzucali zacisze domowe, wyrzekali się przyjemności życia rodzinnego i narażali się na niewczasy wojny, wyrzekali się majątku, przyjaciół, życia, a nawet wolności — a wszystko to czynili dla tego, że w sercach ich pałał św. płomień Miłości Ojczyzny.

Jeżeli każdy prawy Polak żywi i ceni Miłość Ojczyzny, to daleko więcej my, na wygnaniu, którzy postradaliśmy tę ukochaną Ojczyznę i oddaleni od niej, bo słusznie śpiewa nieśmiertelny nasz wieszcz Mickiewicz:

''Ojczyzno, Litwo moja, ty jesteś jak zdrowie,
''Ileś sercu potrzebna ten tylko się dowie,
''Kto cię stracił; dziś piękność twą w całej ozdobie
Widzę i chcę śpiewać, bo tęsknię po tobie''.

Żaden nasz wróg jeszcze nie wymyślił prześladowania, żaden dręczyciel Polski nie wynalazł katuszy, żaden morderca współbraci naszych nie wykrył męczarni, któreby zdołały z serca prawego Polaka wydrzeć Miłość Ojczyzny.

Moskiewscy oprawcy rozrywali rodziny naszych rodaków do ciemnych lochów rzucali i katowali, w daleki Sybir wypędzali — ale Miłość Ojczyzny nigdy nie zgasła w sercu polaka.

Tak Rodacy, miłość Ojczyzny to uczucie święte, które sam Bóg w sercu człowieka zaszczepił, i dlatego żadna siła ludzka nie zdoła go zniszczyć.

Lecz niech będzie rzecz najświętsza, niech będzie najwznioślejsza i najszlachetniejsza — człowiek zły i przewrotny zawsze zdoła jej użyć do przeprowadzenia swoich zgubnych i niecnych zamiarów.

Temu losowi, niestety! uległo i święte imię miłości Ojczyzny — patryotyzmu.

Wystarczy nam rozpatrzyć się w dziejach naszych wyprzedzających ten uroczysty dzień 3-go Maja, którego rocznicę dziś obchodzimy, aby się przekonać, że ci, którzy niecierpliwie czekali na sposobność, którzy chcieli Ojczyznę zdradzić dla zemsty na współrodakach, że ci, którzy dla marnego zysku i obronienia swych spaczonych zapatrywań Polskę na łup zaborcom wydali — wszyscy jednozgodnie okrywali się mianem patryotów — wszyscy szczycili się miłością ojczyzny — a jak mówi Kołłątaj, walczyli o pierszeństwo w podłości, jeden starał się wyprzedzić drugiego w dobiciu targu o sprzedaż Ojczyzny.

Poniński, Branicki, Karr, Fryderyk II. i Katarzyna Caryca, wszyscy świadczyli się patryotyzmem — a wszyscy knuli spiski na obalenie Polski.

Dziś, kiedy obchodzimy pamiątkę tej uroczystej chwili, w której nasz naród poznał swoją słabość i pomimo niezliczonych trudności, czynił rozpaczliwe wysiłki, aby usunąć zarodki upadku i wejść na drogę wiodącą do odrodzenia potęgi i świetności narodowej, dziś wypada nam zastanowić się i rozważyć przyczyny, które naszą niegdyś potężną Ojczyznę wyrokującą o losach Europy i chrześcijaństwa, zdołały przywieść do upadku — wypada nam rozważyć środki i pozory, którymi posługiwali się nieprzyjaciele i zbójcy naszej Ojczyzny, aby ją ocalić.

Przedstawić wierny obraz tych przyczyn i knowań wrogich przechodzi moje siły i wychodzi poza granice czasu, którym dziś rozporządzam. Zamierzam podać tylko kilka wybitniejszych rysów; a podaję je dlatego, aby z nich wysnuć naukę dla nas w obecnej chwili.

Nauka historyi przeszłości w ogóle, a swego narodu w szczególności, zawsze służyła jako pochodnia, której światło zaczerpnięte w doświadczeniu kierowało krokami narodów w chwili niepewności.

Zasłużony nasz dziejopis, Lelewel, zgodnie z tą myślą, zachęca wszystkich do poznawania dziejów ojczystych, abyśmy znając wady naszych przodków, mogli tychże unikać; znając cnoty naszych zasłużonych rodaków w przeszłości, mogli je naśladować.

Poznajmy więc dzieje nasze, poznajmy przedewszystkiem to, co przywiodło nasz naród do upadku, abyśmy mogli unikać złego; poznajmy matactwa wyrodnych synów Ojczyzny, aby sobie zbrzydzić ich nikczemność i nigdy się nie splamić ich naśladowaniem; poznajmy zabiegi nieprzyjaciół Polski i pozory, pod którymi zdrajcy ukrywali swoje niecne zamiary, abyśmy w przyszłości nie padli ofiarą ich obłudy i podstępu; poznajmy też szlachetne czyny prawdziwych patryotów, którzy nieustannie pracowali nad wywyższeniem naszej ukochanej Ojczyzny i przed żadną ofiarą dla Ojczyzny się nie cofnęli, abyśmy ich przykładem zachęceni i oświeceni, mogli na równi z nimi, naszej zgnębionej Ojczyźnie służyć.

Że Polska była niegdyś państwem potężnem, które potrafiło dać obronę swoim przyjaciołom i silną dłonią odpędzić wrogów, to jest fakt historyczny niezaprzeczony; że Polska w ciągu czasu zeszła z tego szczytu potęgi i chwały, że stała się słabą i niedołężną i w końcu stała się niewolnicą jest to fakt zapisany w dziejach narodów europejskich.

Jakież powody sprowadziły tę zmianę? Co przyczyniło się do obdarcia Polski z jej oręża, i zakucia jej w wieży niewoli i poddaństwa?

Te przyczyny we wszystkich swoich szczegółach są nad wszelką miarę liczne. Pomiędzy tymi jednak są mniej liczne,które stanowią niejako źródła, z których reszta przyrodzonym porządkiem rzeczy, wypływała.

Sławny nasz kaznodzieja i szczery patryota, ks. P. Skarga, powiada:

"Jako ciała nasze, albo wewnętrznemi chorobami trawione, albo dla zewnętrznych umierają; tak i królestwa mają swoje domowe choroby, dla których upadać muszą. Mają nieprzyjacioły postronne, którzy je wojnami i podbojami gubią."

Tak też i Polska nasza miała wady wewnętrzne, miała i nieprzyjaznych sąsiadów.

Wady wewnętrzne zakradły się do wnętrza, do sił żywotnych państwa i podkopały je; nieprzyjaciele sąsiedni nie tyle podbojem, ile rozwijaniem i podniecaniem owych wewnętrznych wad — nie tyle wyraźną przemocą, ile przeszkodą w naprawie i porzuceniu zgubnych zasad i nałogów — przyłożyli się do upadku Polski.

Pierwszą wewnętrzną przyczyną upadku Polski — cóż sądzicie, powiem? — Czy może niezgoda domowa? — Ta słusznie jest odpowiedzialną za rozmaite klęski, które na Ojczyznę sprowadziła, ale samego fundamentu życia ojczyzny nie podkopała; czy może ucisk ludu przez panów? — Ucisk ten sprowadził osłabienie państwa, ale źródeł, z którego płynęło życie narodu naszego, nie potrafił wysuszyć; czy może samolubstwo magnatów? — To przyczyniło się do zatamowania rozwoju narodowego, ale śmiertelnego ciosu Ojczyźnie nie zadało.

Niezgoda, udręczenie ludu, samolubstwo magnatów, przyczyniło się do osłabienia Ojczyzny, ale nie stanowią najważniejszego powodu jej upadku. — Cóż tedy jest tym powodem? — Zbytecznem wydaje mi się wymienić go, bo każdy prawy Polak zna

go doskonale. Najgłówniejszą przyczyną upadku naszej Ojczyzny jest oziębłość dla wiary św. katolickiej i wyłamywanie się z pod jej świętych przepisów.

Przekonany jestem, że ludziom, którzy znają położenie naszego kraju tak, jak je historya pokazuje, nie potrzeba żadnych dowodów na to, że upadek wiary św. jest najważniejszą przyczyną upadku narodu naszego.

Ale może znajdą się tacy, którzy radziby uważać upadek wiary w Polsce, jako rzecz wielce podrzędną, nie mającą żadnej styczności z upadkiem Polski — są to ludzie, którzy w swojem życiu prywatnem wiarę tak samo uważają za rzecz podrzędną, za rzecz bez szczególniejszej wagi i znaczenia.

Obawiam się, że od takich spotka mnie zarzut, jakobym tej uroczystej chwili chciał używać w celach propagandy religijnej. — Takim ludziom mogę tylko powiedzieć, że moim celem dziś jest wypowiedzenie tego, co istotnie działo się w naszym kraju i co zapisane jest w dziejach naszego narodu.

Zresztą niech nikt nie sądzi, że to tylko może osobiste zapatrywanie. Złotousty nasz Skarga, mąż, który po Bogu najwyżej cenił swoją Ojczyznę, mąż, który dał czynny udział w życiu publicznem, — dobrze znał braki rządu polskiego i pojął niebezpieczeństwo, które krajowi groziło, wypowiada to samo zdanie. Nie można go posądzić o jednostronność lub uprzedzenie, bo przecież już blisko trzysta lat go dzieli od nas. Oto jego słowa, wypowiedziane w kazaniu sejmowem IV-tem:

" Na katolickiej wierze Kościoła św. rzymskiego to królestwo (polskie) zbudowane jest; tak stało przez sześć set lat, tak Chrystusa prawego i jego św. Ewangelię piastowało: tak duchowne swoje ojce i kapłany czciło i tak im i świętej nauce ich posłusznem było; tak się rozkwitnęło i tak wiele narodów do siebie skupiło; tak nieprzyjaciołom się odejmowało, tak sławy wielkiej u postronnych! Ten stary dąb tak urosł, a wiatr go żaden nie obalił, bo korzeń jego jest Chrystus i kapłani jego, i nabożeństwo ku Bogu katolickie. Ruszcież jeno tych fundamentów religii starej i kapłaństwa, ujrzycie wielkie zarysowanie murów królestwa i Ojczyzny waszej; a zatem i upadek, broń Boże, nastąpi".

Na innem miejscu powiada tenże Skarga:

"Jeżeli to królestwo Kościołowi Chrystusowemu służyć będzie, wyniesie je i wyrwie mocny Chrystus ze wszelkiego niebezpieczeństwa. A jeżeli od Kościoła i od służby kościelnej odstąpi, jako zagroził Izajasz, zginie i spustoszeje."

Jeżeliby kto powiedział, że to przestarzałe zapatrywania, to odpowiem: rzućcie spojrzenie na przebieg dziejów naszego narodu i idźcie ślad w ślad za tym narodem przez długie wieki i uważajcie, kiedy ten naród był potężny, a kiedy słaby; kiedy stawał u szczytu swojej sławy i świetności, a kiedy chylił się ku upadkowi — a przekonacie się że w ten czas, gdy Kordecki uzbrojony w krzyż Chrystusa na czele wiernych chrześcijan Częstochowy bronił, Polska powstała i nowym blaskiem za-

jaśniała w tej chwili, gdy zdawało się, że zginęła ostatnia nadzieja obrony narodu przed najezdnikiem, bo "mocny Chrystus ją wyrwał z niebezpieczeństwa", przekonacie się, że gdy Jagiełło przykładem i słowem swoich rodaków do trzody Chrystusa prowadził, granice Polski się rozszerzały i potęga narodu się wzmagała; przekonacie się, że gdy Sobieski swoje wojsko do przybytku Pańskiego zawiódł i z nim razem przed Panem Zastępów się ukorzył i chlebem życia wiecznego zasilił, następnie na hufce tureckie uderzył — nie tylko, że Turków pobił i Wiedeń i chrześcijaństwo od poniewierki zachował, ale imię Polski wsławił, jak świat długi i szeroki.

Przekonacie się z drugiej strony, że gdy herezye i odszczepieństwa zawitały do naszej ojczyzny, gdy innowiercy, jak mówi Mickiewicz "wyrzekły się Chrystusa, porobili nowe bogi, bałwany i postawili je przed obliczem narodów i kazali im kłaniać się i bić się za nie", — gdy kacerze poczęli wyszydzać naukę Kościoła katolickiego i Bogu bluźnić — wtenczas rozpoczął się stanowczo upadek narodu; przekonacie się, że gdy ci innowiercy, którzy poprzednio swojego Boga i swoje sumienie zdradzili, zaczęli domagać się zaufania, dostojeństwa i urzędów w polskiem królestwie, wszczęły się kłótnie i rokosz, państwo nie mogło stawić czoła najeznikom, a granice jego się ścieśniły; przekonacie się, że wtenczas, gdy dyssydenci, zdradziwszy Boga, w również zdradziecki sposób udali się w opiekę do nieprzyjaciół Polski i tak otworzyli im wejście do

kraju, Polska zachwiała się ciężko i osłabiona rozkładem wewnętrznym nie wytrzymała napadu swych nieprzyjaciół i z jękiem boleści upadła w niewolę, a naród polski stał się "ku pośmiechowisku i urąganiu nieprzyjaciół swoich."

Jednem słowem przebieg dziejów narodu naszego wykazuje, że świetność i potęga narodu naszego podnosiły się w miarę jak naród wiernie służył swemu Bogu przez poszanowanie i zachowanie wiary św. katolickiej, a w miarę jak naród poniewierał wiarę św. i kościołem pogardzał, w miarę jak odszczepieństwo bardziej rozgałęziało się w kraju i pod opieką nieprzyjaciół potężniało, gasło szczęście narodu, odumierały siły ojczyzny naszej, aż w ostatku upadła Polska i została wymazana z mapy europejskiej.

Samym dyssydentom musimy jeszcze kilka uwag poświęcić.

Dyssydentami w Polsce nazywano ludzi, którzy wiarę św. katolicką zdradzili i przystali do protestanckich zborów. Polacy, widząc, że ci ludzie nie dotrzymali ślubów, które Bogu na chrzcie św. złożyli, bardzo słusznie otoczyli ich nieufnością i usunęli od urzędów i dostojeństw w państwie. Mieli w dodatku inne powody, aby z nieufnością patrzyć na dyssydentów, bo Morawski, którego o uprzedzenie w tym względzie posądzić nikt nie może, osądził ich w następnych słowach: "Zresztą dyssydenci polscy muszą to sami przyznać, zarobili sobie na wyłącze-

nie własnymi postępkami — spółką z nieprzyjaciółmi kraju.''

Kto chciałby się dyssydentem zachwycać, ten niech uważa, że Polska krajem katolickim była, a dyssydenci, jako tacy, byli przybyszami, którzy musieli z natury rzeczy kontentować się tem, co im rząd dać chciał. W dodatku jest rzeczą jawną, że nikt dyssydentów nie prześladował — mieli wolne nabożeństwa — nikt nie zmuszał ich do odmiany swej niewiary na wiarę katolicką. Jednem słowem dyssydenci w Polsce mieli o wiele lepiej niż w innych krajach katolickich; mieli bez porównania lepiej, niż katolicy w krajach niekatolickich.

Ale im nie było dość na tem, że nikt im krzywdy nie wyrządzał — oni chcieli zwierzchnictwo w kraju w swoje ręce dostać i na wzór Fryderyka Pruskiego i Katarzyny Carycy chrześcijan-katolików prześladować — a gdy to im się nie udało, udali się o pomoc do najgorszych nieprzyjaciół Polski, ojczyznę zdradzili, bo otworzyli Fryderykowi i Katarzynie pozór wmięszania się do Polski.

Obieralność królów i liberum veto były drugim powodem wewnętrznym upadku Polski. Skutkiem obieralności, śmierć króla bywała w Polsce hasłem do powszechnego nieładu. Każdy magnat miewał swojego ulubieńca na następcę tronu, na rzecz którego używał wszystkich słusznych i niesłusznych środków. Kraj przez to rozrywał się na stronnictwa nieprzyjazne, które wytwarzały burdy i bijatyki domowe. Kraj przez to słabł, nie było zgody, ani po-

rządku, w kraju nie panowała sprawiedliwość, ale przemoc.

Lecz nie dość, że skutkiem wybierania króla Polacy między sobą się kłócili. Ościenne państwa, skoro tylko król umarł, wysyłały do Polski swoich przedstawicieli, którzy popierali wybór na króla ulubieńca swego dworu. Ci wysłańcy nie używali czczych słów w zalecaniu swego kandydata. Zwykłym ich argumentem były pieniądze, przekupstwo, rozpajanie wyborców, a w ostateczności połączenie z jakąś partyą krajową powoływali się na wojsko i bagnety swojego dworu.

W ten sposób obieralność królów dawała powód do podziału kraju na stronnictwa nieprzyjazne, a nadto pozwalało namiętnościami rozpalonym stronnictwom wprowadzać do kraju wrogie żołdactwo i lud dręczyć — pozwalało, że ościenne państwa aż nadto w Polsce gospodarowały. To też często przychodziło do tego, że król, który ostatecznie został wybrany, bardziej dbał o interes dworu obcego, który jego wybór popierał, aniżeli o interes Polski, której był królem.

To złe, które obieralność zrządziła w czasie wyboru króla, liberum veto prowadziło dalej po wyborze tegoż. Liberum veto stanowiło przywilej służący każdemu posłowi. — Przywilej ten polegał na tem, że pierwszy lepszy poseł mógł swojem prostem "nie pozwalam" zerwać obrady narodowe i zniszczyć wszystko dobre, co sejm chciał na korzyść kraju zrobić. Liberum veto, pod pozorem wolności

jednostek oddawało cały sejm, cały naród w niewolę jednemu posłowi.

Ościenne państwa wiedząc, że byle miały jednego zdrajcę na polskim sejmie, potrafią zatamować cały bieg spraw publicznych, nie omieszkały użyć tej sposobności na zgubę Polski. Kupowały sobie jaką podłą kreaturę w postaci posła i przez to rozwielmożniały się w Polsce. Takimi nikczemnikami byli Poniński, Rzewuski i inni. Przyszło do tego, że Polska widocznie ginęła w nieładzie, a sejm pomimo najlepszych chęci zacnych patryotów złemu nie mógł zaradzić, bo przeszkadzał jaki nikczemnik, który z duszą i ciałem był Prusakowi lub Moskalowi zaprzedany.

Trzecim wewnętrznym powodem upadku Polski był brak oświaty pomiędzy szlachtą i ludem. Ten brak oświaty stawał się narzędziem w ręku tych, którzy zamierzyli Polskę zgubić. Lud ciemny dawał się łatwo podburzać lada podżegaczowi. Wyborcy, nie znający interesu kraju, poświęcali dobro kraju na rzecz tych, którzy ich bardziej poili i za głosy lepiej płacili. Pieniacza szlachta słuchała rozkazów swojego pana i chlebodawcy bez względu na to, czy ten pan liczył się ze sprawiedliwością i dobrem kraju, czy też jedynie dążył do zadowolenia swoich namiętności. Za tem poszło, że Polska podzielona była na tyle części, nawzajem sobie wrogich, ilu było magnatów i bogatych panów.

Źle było w Polsce z tymi błędami i wadami ustroju społecznego — ale może zawsze lepiej niż w

niejednem państwie współczesnem. Dobra wola znacznej części narodu, szlachetna praca prawdziwych patryotów, złe zawarte w rządzie narodowym.

Nadto smutnem doświadczeniem pouczony naród, widząc, że obce dwory dochodzą do przewagi w rządzie Polski, poznał swoje błędy, przyszedł do przekonania, że jeżeli dalej pójdzie wydeptanym torem, jeżeli nie usunie zarodków upadku, będzie musiał w końcu uledz zniszczeniu. Dlatego naród zabrał się do poprawy swego rządu. Szczerzy patryoci pragnęli i pracowali szczerze nad tem, aby usunąć obieralność królów, znieść liberum veto, a lud podnieść przez rozpowszechnienie oświaty.

Naród, który poznał swoją słabość, poznał swoje błędy, ocenił niebezpieczeństwo mu grożące; naród, który chciał te błędy naprawić i miał do pracy w tym celu tak zdolnych mężów, jak Kołłątaj, Małachowski, Ignacy Potocki, który posiadał takich gorliwych patryotów, jak Rejtan, Korsak i Bohuszewicz— naród mógł i musiał się odrodzić, naród taki byłby niezawodnie zabłysnął nowym blaskiem potęgi i świetności.

Ale niestety! na hańbę ludzkości, na przekleństwo i zniszczenie całej Europie, temu odrodzeniu, tej odmianie wadliwego rządu w naszej Ojczyźnie zapobiegła szajka składająca się z trzech zbrodniarzy co na on czas zajmowali i bezcześcili trzy trony Europy,

Lepiej niż ja to mogę uczynić, maluje tych trzech złoczyńców nasz wieszcz nieśmiertelny w następujących słowach:

''Nakoniec w Europie bałwochwalczej nastało trzech królów: imię pierwszego Fryderyk drugi pruski, imię drugiego Katarzyna druga. rosyjska, imię trzeciego Marya Teresa austryacka.

''I była to trójca szatańska, przeciwna Trójcy Bożej, i była niejako pośmiewiskiem i podrzeźnianiem wszystkiego, co jest święte.

''Fryderyk, którego imię znaczy przyjaciel pokoju, wynajdywał wojny i rozboje przez całe życie i był jak on szatan wiecznie dyszący wojną, któryby przez pośmiewisko nazwał się Chrystusem, Bogiem pokoju.

''I ten Fryderyk na pośmiewisko dawnym zakonom rycerskim ustanowił zakon bezbożny, czyli order, któremu na pośmiewisko dał hasło ''suum cuique'': czyli oddaj każdemu co jest jego, którzy cudzą własność zabierali i łupili.

''I ten Fryderyk, na pośmiewisko mądrości napisał księgę, którą nazwał ''Anti - Machiavel,'' czyli przeciwnik Machiavela.

''Katarzyna zaś, znaczy po grecku czysta, a była najwszeteczniejsza z kobiet i jakoby Wenera bezwstydna nazywająca się czystą dziewicą.

I ta Katarzyna zebrała radę na ustanowienie praw, aby wyśmiać prawodactwo, bo prawa bliźnich swoich wywróciła i zniszczyła.

''I ta Katarzyna ogłosiła, iż broni wolności sumienia, czyli tolerancyi, aby wyśmiać wolność sumienia, bo zmusiła kilka milionów bliźnich do odmienienia wiary.

''Zaś Marya Teresa nosiła imię najpokorniejsze i niepokalanej Matki Zbawiciela, aby wyśmiać pokorę i świętość. Bo była dyablicą dumną i prowadziła wojnę dla podbicia ziem cudzych.

''I była bezbożną, bo modląc się i spowiadając się, zabrała kilka milionów bliźnich.

''Miała zaś syna Józefa, który nosił imię patryarchy, który Patryarcha nie dał się uwieść żonie Putyfara i braci swoich, co go w niewolę zaprzedali, z niewoli uwolnił.

''A ten Józef austryacki podwiódł matkę własną do zdrady i braci Polaków, którzy cesarstwo jego od niewoli tureckiej obronili., zabrał w niewolę.

''Imiona tych trzech królów: Fryderyka, Katarzyny i Maryi Teresy były to trzy bluźnierstwa, a ich życie, trzy zbrodnie, a ich pamięć, trzy przekleństwa.''

Ci trzej, gdy widzieli, że Polska jest słabą, postanowili kradzieżą zbogacić swoje państwa, — a gdy spostrzegli, że Polska poczyna się dźwigać z swojej słabości, postanowili jej przeszkodzić, a że przekonani byli, iż nie potrafią jej zjednoczonej sprostać, dlatego postanowili na trzy części ją rozszarpać, aby ją tem łatwiej w więzach utrzymać.

A jakichże środków używali w celu obalenia Polski? Czy może przemocą na nią uderzyli? Tego czynić nie mogli, Polacy poznaliby nowe niebezpieczeństwo, porzuciliby swoje prywatne kłótnie i jak jeden mąż stanęliby w obronie ojczyzny; nastąpiłoby połączenie Polaków i porażka nieprzyjaciół.

Tego nieprzyjaciele nasi musieli nadewszystko unikać.

Obrali więc inną drogę, która miała ich prędzej do celu zaprowadzić. Sami Polacy mieli im pomódz do zniszczenia Polski. Podczas bezkrólewia przed wyborem Stanisława Augusta, były w Polsce burdy i zawieruchy, jak zwykle w takich chwilach. Teraz rozpoczęło się pole dla działalności moskiewskiej carycy i pruskiego Fryderyka, którzy już poprzednio ułożyli plan, według którego Polska miała paść ofiarą rozbioru. Każdy, kto choć nieco zna przebieg tych knowań wymierzonych przeciw Polsce, musi przeznać, że takiej nikczemności, tak wyrafinowanej i podłej obłudy nie można nigdzie w dziejach świata znaleźć.

Polacy byli podzieleni na nieprzyjazne stronnictwa według wyboru. Sąsiedzi dolewali oliwy do tego ognia przez to, że zsyłali do kraju swoich powierników, których zadaniem było ile możności podniecać niezgodę i bunt wywołać, albo przynajmniej spowodować wybór takiego kandydata, którýby popierał interesy dworów obcych ze szkodą Polski.

Królem wybrano Stanisława Augusta ulubieńca Katrzyny. Jak spodziewać się należało, po jego koronacyi Rosya z każdym dniem bardziej dokazywała w Polsce.

Zwołano konferencyę radomską i tam przekupieni posłowie przyznali Katarzynie prawo opiekowania się Polską. Nadano też pod naciskiem moskiewskich bagnetów dyssydentom równouprawnienie.

Tych, którzy opierali się uchwałom, w nocy kazała caryca porwać i w głąb Rosyi wywieść.

Caryca już dawno szukała pozoru, któryby pozwolił jej stale gospodarować w Polsce.

Wmieszała się do kłótni podczas wyboru króla ale ten powód upadł z dniem koronacyi; wysłała Harkę na Ukrainę, aby bunt wywołać i tak usprawiedliwić wprowadzenie do kraju żołdactwa moskiewskiego, — lecz ten plan nie udał się, bo Harko nie zdołał buntu wywołać.

Lecz teraz miała pozór, który nie mógł łatwo upaść — który miał trwać tak długo, aż nieprzyjaciele Polski przygotowali się do rozbioru. Pod pozorem bronienia porządku w Polsce — a właściwie w celu utrzymania nierządu — zesłała Caryca do kraju Repnina, który w samej Warszawie miał 10,000 wojska. Ten miał sposoby na wszystko. Dla jednych miał ruble, dostojeństwa i zaszczyty, dla innych miał gwałty, bagnety i nahajki.

Z tymi, którzy opierali się gospodarce moskiewskiej, postępował po kozacku. Tych, którzy starali się o poprawę rządu — o polepszenie położenia Polski, albo z kraju wypędzał, albo też w obec ciemnej szlachty oszczerstwami zabijał. Kto obstawał za zniesieniem liberum veto, tego okrzyczeli najemnicy, że zdąża do ustalenia nieograniczonej władzy króla że czyni zamach na źrenicę wolności szlacheckiej — a głupi lud wierzył im. Kto żądał, aby tron Polski dziedziczny uczynić, tego Moskale okrzyknęli zdrajcą, który wolne królestwo chce oddać w moc tyrano-

wi — który chce z wolnych obywateli uczynić niewolników. Kto ostrzegał, że ludzie, którzy Bogu się sprzeniewierzyli i swoje sumienie zdradzili,nie powinni być przypuszczeni do urzędu, tego przedstawiono jako zacofanego gnębiciela wolności sumienia.

Ale Katarzyna to przecież zbiór i urobienie wszystkiego co tylko potrzebne było dla dobra Polski. Ona przecież na "żądanie Polaków" przyjęła na się ciężkie obowiązki opieki nad krajem; ona przecież wyraźnie oświadczyła, że "nie cierpi, aby kto miał występować przeciw wolności polskiej". Ona przecież broniła obieralności królów, która każdemu szlachcicowi otwierała drogę do tronu; która każdemu magnatowi dała sposobność do popierania swojego kandydata — caryca przecież broniła liberum veto — a to dawało każdemu posłowi sposobność do wzięcia grubej łapówki.

Caryca broniła wolności sumienia — była bohaterką tolerancyi religijnej!!!

Wierzyli tym oszczerstwom i kłamstwom zbałamuceni Polacy i sami przez burdy i niezgodę pomagali nieprzyjaciołom do zgubienia kraju.

Postępowanie nieprzyjaciół Polski, jakież to straszne szyderstwo! Szczycą się obroną Polski, a czynią wszystko, aby kraj wziąć w niewolę, mają gotowy plan rozbioru Polski; szczycą się zdrajcy w kraju patryotyzmem, a pokryjomu czynią zabiegi, aby jak największą nagrodę otrzymać za zdradę ojczyzny; Fryderyk i caryca, którzy u siebie prześladują katolików, w Polsce maskują się obroną inno-

wierców. I nie dość na tem, — gdy już Polskę rozdrapali, jeszcze zmusili niecnych, spodlonych posłów, aby w imieniu nieszczęśliwego narodu potwierdzili, a przez to w obec świata usprawiedliwili tę sromotną zbrodnię, która na ludzkość, wiek ośmnasty i Europę hańbę rzuciła.

Gdy żołdactwo moskiewskie zaczęło samowolnie w Polsce postępować, gdy zabiegi siepaczy moskiewskich widocznie zmierzały ku temu, aby kraj utrzymał się w nieładzie i przez to do reszty osłabł, naród poznał się na carycy i Fryderyku;— powstała konfederacya Barska w obronie kraju, ale na nieszczęście teraz już było za późno. Nieprzyjaciele już za bardzo rozwielmożnili się w kraju. Naród otoczony wojskiem nieprzyjacielkiem nie mógł się połączyć do jednego czynu. W dodatku niebyło wodza, a i zgody brakło skutkiem rozdrażnienia, które w kraju panowało przez kilkanaście lat.

Nadto Moskale, aby tem łatwiej podbić wojsko konfederacyi, wywołali bunt na ukrainie i Wołyniu, a następnie z całą siłą uderzyli na Polskę; skutkiem tego upadła konfederacya. W tem zaburzeniu z jakie 100,000 ludności polskiej legło trupem, a naród zdrętwiały do reszty.

Takie to błogosławieństwa sprowadzili na Polskę Fryderyk i Katarzyna.

Teraz każdy z trzech zaborów oderwał na swoją korzyść część kraju polskiego.

Byliby się niezawodnie posunęli dalej, byliby Polskę zupełnie zniszczyli, — ale powstały zawikła-

nia, które nie pozwoliły na to. Rosya wplątała się w wojnę z Turcyą i skutkiem tego nie mogła Polaków zbytecznie drażnić, aby nie utracić dotąd zagrabionej zdobyczy. Przeciwnie musiała im czynić ustępstwa, aby ich utrzymać w spokoju. Fryderyk sam nie mógł przeciw Polakom wystąpić, bo byliby się połączyli z Rosyą na czem byłby dotkliwe poniósł straty.

W wojnie pomiędzy Rosyą, a Turcyą zatem i doświadczeniu, jakie Polacy w ostatnich czasach zrobili, zawdzięczamy tę jasną chwilę w dziejach narodu naszego — w dziejach pochmurnych i posępnych wyprzedzających ostatni upadek, zawdzięczamy tę jasną chwilę, której słońce stanowi dzień 3-go maja. Dzięki wojnie moskiewsko-tureckiej nasz naród zanim stracił swój kraj i poszedł na długie tułactwo, zdołał podnieść sztandar wierności swemu Bogu, sztandar wolności i równości obywatelskiej,— a dziś za tę odwagę i śmiałość cierpi w więzieniach, tuła się na wygnaniu po wszystkich krajach świata i tęskni za pognębionę Ojczyzną.

Pytanie teraz, czego nas uczy historya narodu naszego, szczególnie dzieje ostatnich lat przed upadkiem naszego narodu; czego nas uczy podłe i nikczemne postępowanie naszych nieprzyjaciół.

Klęski, które sprowadziła na Polskę obieralność królów i liberum veto, niezawodnie będą dla nas ważną nauką kiedyś w przyszłości, gdy Polska zmartwychwstanie, otrząśnie się z więzów niewoli i zajmie przynależne stanowisko pośród państw Europy.

Lecz oprócz tego przebieg dziejów naszych przekazuje nam ważne i zbawienne nauki dla obecnej chwili.

Jak powiedziałem, upadek wiary stanowi najprzedniejszą przyczynę upadku Polski — to pokazuje się z przebiegu historyi polskiej — pokazuje się również z postępowania wrogów naszych, gdy chcieli Polskę obalić. W początkach swojego rozwoju naród nasz zawdzięcza Kościołowi katolickiemu ocalenie i obronę przed przemocą Niemców. Od tej chwili szczęście narodu zawsze szło w parze z poszanowaniem i posłuszeństwem dla Kościoła katolickiego; upadek narodu, osłabienie narodu zawsze następowało po przekroczeniu przepisów tegoż Kościoła.

Wrogowie Polski, gdy chcieli zniszczyć naród, wzięli w obronę tych, którzy pogardzili Kościołem katolickim, a pod pozorem tej obrony zdołali kraj zrujnować.

Wiara katolicka w narodzie polskim i w sercu każdego Polaka tak się zrosła z narodowością, że kto chce narodowość od wiary odłączyć, ten wiarę straci, a swoje pojęcie narodowości spaczy. Narodowość i patryotyzm polski oderwany od wiary, jest jak drzewo, które ogrodowy z żyznej ziemi wykopie i w wodę wstawi. Drzewo takie bez ziemi, jak polski patryotyzm bez wiary, wypuści listki i powierzchownie złudzi oko swoją żywotnością. Na razie ono jak polski patryotyzm bez wiary wygląda okazalej niż drzewa, które na żyznej ziemi stoją. Lecz jak drzewo wyrwane z ziemi i w wodzie osa-

dzone, owocu nigdy nie przyniesie, tak i patryotyzm polski wykopany z rodzinnej ziemi wiary św., owocu nie przyniesie — tylko liście.

Kto chce się szczycić mianem patryoty polskiego, ten musi być przedewszystkiem katolikiem; — bo katolickim był i jest nasz naród, katolikami byli ci ludzie,którzy Polskę postawili na szczycie jej świetności; katolikami byli ci ludzie, którzy bronili ojczyzny wtenczas, gdy wrogowie i zdrajcy grób jej kopali.

Czy ludzie bez wiary, ludzie, którzy wiarą katolicką gardzą, przyniosą korzyść narodowości polskiej? Na to pytanie odpowiada wymownie historya, która wykazuje, że upadek wiary sprowadził niewolę na Polskę; która wykazuje, że ludzie, którzy zdradzili wprzód wiarę — dyssydenci — następnie zdradzili ojczyznę, bo wroga do Polski wprowadzili. — Kto zatem pragnie służyć ojczyźnie, ten niech przedewszystkiem pracuje nad wywyższeniem wiary w narodzie. Wiem, że dziś weszły w modę rozprawy o rozdziele pomiędzy patryotyzmem a wiarą — ale nie wszystko jest dobre, co w modzie.

W modzie była obłuda u Katarzyny, w modzie była kradzież u Fryderyka, w modzie były u dyssydentów rozprawy o wolności wyznań — ale te wszystkie modne rzeczy sprowadziły bardzo niemodny upadek Polski.

Kto pragnie Polsce służyć, ten niech trzyma się wiary, tego "fundamentu, na którym królestwo polskie jest zbudowane" i na którym tylko ono może się odrodzić.

Dalej widzimy z dziejów naszych, że brak oświaty w narodzie był potężnem narzędziem w ręku nieprzyjaciół na zgubę ojczyzny. Lud ciemny dawał się bałamucić podżegaczom i kłótniami osłabiał kraj. Lud nieoświecony nie potrafił rozróżnić obłudnika od prawdziwego patryoty. Dawał się uwodzić kłamstwom, byle one sprzyjały jego namiętnościom i zgubnym nałogom. Znali i wysoce cenili nasi wrogowie tego sprzymierzeńca. Dlatego zadawali sobie dużo pracy, aby lud w zaborach ciemny został. Weźmy się za ręce i pracujmy szczerze nad oświatą ludu. Niech lud zna swoje obowiązki względem Boga i Ojczyzny. Niech lud zna dzieje narodu polskiego. Niech lud zna pozory, pod którymi zdrajcy i nieprzy jaciele Polski, ukrywali swoje niecne zamiary.

Wtenczas lud nasz nie da się uwodzić podżegaczom, nie da sobie gadać, że wiara nie ma nic wspólnego z patryotyzmem polskim, bo historya polska kłam temu zadaje; nie da sobie gadać, że patryotyzm i narodowość idą przed wiarą i wyżej od niej stoją, bo to jest zasada pogańska, niegodna Polaka, ujmę czyniąca człowiekowi wykształconemu.

Niech lud wie, że żaden zdrajca nieomieszkał swoich nikczemnych knowań ubrać w płaszcz patryotyzmu; że Katarzyna caryca i Fryderyk rozbójnik, gdy już mieli gotowy plan rozszarpania Polski, najbardziej rozprawiali o patryotyźmie i utrzymaniu wolności polskiej.

Niech wszyscy wiedzą, że nasz kraj był krajem katolickim, że wzrósł i potężniał, gdy szedł za głosem Kościoła, a słabł i upadał, gdy wyparł się tego Kościoła. Nïech wszyscy wiedzą, że nasz naród, gdy wróci na łono Kościoła, gdy znowu wyda takich mężów, jak Kordecki, Czarniecki, Zamojski, Jagiełło i Sobieski —stanie się potężny. Wtedy nastąpi odrodzenie i zmartwychwstanie Ojczyzny — jak ongi za lepszych czasów orzeł polski wzbije się wysoko i przyjdzie chwila potęgi i świetności dla naszego kraju i zajaśnieje gwiazda szczęścia i wolności dla naszej Polski.

Wpływ Konstytucyi 3-go Maja.

Z chlubą możemy powtarzać, że ludzie najwyższych umysłów i charakterów (Burke, Lafayette, Washington) uważali ją za najlepszą ze wszystkich znanych podówczas konstytucyi. Przez to, że była dziełem poprawy i mądrości, miała dla nas ten skutek błogosławiony, że podniosła nas w szacunku u obcych i w swoim własnym, że podniosła naszą ufność w siebie, że choć politycznych skutków mieć nie mogła, społeczne skutki miała, bo rozszerzyła istotnie podstawę i zakres naszej narodowej świadomości siebie; że dalej podniosła w nas miłość Ojczyzny i znajomość obywatelskiego względem niej obowiązku — przez to wszystko pokrzepiła naszą wewnętrzną siłę i stała się naszem obowiązującem prawem moralnem, wzorem, na którym kształciły się nasze przekonania i nasze uczucia; stała się niezawodnie jednym z tych czynników. którym zawdzięczamy naszą zachowaną przez ciąg XIX wieku żywotność i jej szlachetne pierwiastki i cechy.

Jakkolwiek wypadki późniejsze sprawiły, że w życie nie weszła i była tylko teoretycznem zwycięstwem, wielkiem... zwycięstwem nad zadawnionymi przesądami, nad błędami i szkodliwemi pojęciami; była dowodem dokonanego rzeczywistego wielkiego

postępu w rozumie politycznym i w duchu publicznym. Była w swoim duchu, w swoich zasadach sprawiedliwa i szlachetna; była roztropna i mądra w tem, że nie gwałtem i przewrotem , ale stopiowo, powolnie, łagodnie zmierzała do przekształcenia i podniesienia społeczeństwa. Nigdy reforma tak głęboka i stanowcza nie odbyła się w żadnym kraju tak spokojnie i zgodnie, z takiem poszanowaniem praw istniejących, z taką gotowością i dobrą wolą powszechną. Anglia doszła do ostatniego krztałtu swoich wolności przez dwie rewolucye; Francya równocześnie z nami rozpoczęła dzieło to samo, a doszła do wszystkich zbrodni teroru.

W naszej ustawie Trzeciego maja były zapewne niedoskonałości, jak były błędy w postępowaniu sejmu konstytucyjnego: ale była ona dziełem narodu bardzo już rozumnie poprawionego, była zadośćuczynieniem za dawne grzechy, a odpowiedzią świetną na wszystkie późniejsze oskarżenia i oszczerstwa, jakobyśmy rządzić nie byli zdolni, ani warci. Była wyrazem mądrym i praktycznym tych politycznych teoryi i tych dążności do udziału rządzonych w rządzie, które w wieku XVIII wyrabiały się na stałym lądzie Europy; ze względu zaś na nas samych i sprawiedliwości i politycznego rozumu, kiedy z zamkniętego, szlacheckiego robiła nas (przez ustawę o miastach i przez opiekę nad włościanami) społeczeństwem zupełnem. Rozumiała dobrze samą niezmienną naturę ludzkich społeczeństw, kiedy znosiła nieograniczoną wolność jednostki i (dotąd prawem dozwoloną) przewagę jej nad Rrzecząpospolitą, zależność ogółu od

woli jednego; kiedy, przyznając wolność i opiekę i prawa polityczne wszystkim wyznaniom religijnym, wyznawała zarazem zasadę, że państwo, jako takie, bez wszelkiej religii być nie może, ale musi, jeżeli ma być zdrowem, do jakiejś się przyznawać; kiedy wreście przez dziedzictwo tronu uznawała w zasadzie i umożliwiała w praktyce stałość władzy i ciągłość narodowej polityki.

Mowa na obchód powstania listopadowego.

Są w życiu człowieka każdego pewne chwile, pewne dni, których pamięć dłuższą i żywszą jest od innych. Dni te obchodzi każdy prawie uroczyściej, zwracając corocznie ku nim swe wspomnienie. Obchody takie napawają go bądź radością, bądź smutkiem, ale w każdym razie są uroczyste. W życiu ludzkiem splątają się bowiem naprzemian smutek z radością, radość ze smutkiem, ale i smutne rocznice obchodzimy i radosne, i słusznie, bo po wygnaniu smutku radość nie byłaby radością.

Jeżeli jednak pojedyńczy człowiek obchodzi uroczyście ważniejsze życia swego zdarzenia, to tem słuszniej czynią to narody — naród bowiem to wielki człowiek. A jeżeli narody wolne politycznie, cieszące się swobodą, przywiązują wielką wartość do uroczystego urządzania obchodów, to tem bardziej powinien to czynić nasz naród polski, pozbawiony podstępnie swego bytu politycznego przez krwiożerczych trzech wrogów, którzy przez wiek przeszło cały toczą naszą krew, wyciskają nam łzy z oczów, wydzierają język, chluby narodu naszego wywyższają na szubienicę lub krew ich mrozami Sybiru pragną zamrozić. Smutna jest teraźniejszość nasza przez wiek cały; droga nasza znaczona mogiłami, wszędzie słychać jęki prześladowanych i dręczonych.

Krew polska rozlana tworzyćby mogła potoki, a rzeki polskie wezbrały łzami wdów, matek, sierot i oblubienic, którym podziemia Sybiru pochłonęły najdroższe osoby; kapłani nasi pohańbieni i znieważeni, jedne z kościołów naszych legły w gruzach, w drugich gnieździ się wrogie nam żołdactwo.Staliśmy się tułaczami na ziemi własnej, własność nasza przeszła do cudzoziemców, którzy nam śmiech i pogardę w oczy rzucają, ze służalców stawszy się panami. Takie są Szanowni Rodacy, nasze dzieje w ostatniem stuleciu: czas to smutny, rozdzierający serce, otaczający nas ciemnością.

A jednak... na ciemnem tle czasu tego błyszczą wielkiem światłem niektóre punkta; przy blasku tym musi wróg odczytać pragnienie wolności, upomnienie się za krzywdy nasze, pragnienie i upomnienie się zapisane w sercu narodu jasnem i niezmazalnem pismem. A choć wróg pismo to zalać i zamazać pragnie strumieniami krwi polskiej, nie zdoła tego uczynić, bo na krwawem tle pojawiają się złote, miłością ojczyzny promieniejące litery: "Jeszcze Polska nie zginęła!" Dźwięku słów tych, które dziś rozbrzmiewają w Europie i w Ameryce, nie zagłuszy ani świst nahajek, ani brzęk kajdan, nie zagłuszy jęk ofiar, co na szubienicach zawisły, ani chrapanie ofiar pomordowanych w kościołach naszych. Nie! to, czem wróg chciał zagłuszyć dźwięk nadziei naszej, to połączyło się w jeden wielki głos, bijący z milionów piersi, pod stropy niebios, głos bolesny, a jednak męski i pełen nadziei: "Ojczyznę, wolność racz nam wrócić, Panie!"

Te punkta świetlane, otwierające ciemność stuletniej niewoli naszej,te powstania za wolność ojczyzny, za całość wiary; przeciw tym dwom skarbom walczą wrogowie nasi; ojczyznę ujarzmili, wiarę pragną wydrzeć.Ojczyzna i wiara to najdroższe skarby narodu naszego, a naród, któryby nie próbował odzyskania tych dwóch skarbów, byłby nikczemnym. Ale naród nasz nie jest nikczemnym, bo dotychczas podnosił się trzy razy, a nawet cztery: rewolucya (Powstanie) Kościuszkowska, 1830, 1848 i 1863go roku są dowodem, że Polacy nie wyrzekli się wolnej ojczyzny, nie wyrzekli się swej wiary. Czy jeszcze będą polskie powstania? Zapewne, że będą, bo naród tak liczny, silny i pełen życia jak nasz, może się wyrzec idei wolności chyba z ostatniem tchnieniem ostatniego swego członka. Ale czasy obecne nie odpowiednie są do powstań, dla nas to czas cichej pracy wewnętrznej, jednakże bez wyrzekania się wolności. A cichej pracy naszej błogosławi Bóg, nie upadamy mimo wielkich przeszkód. Na polu sztuk pięknych, literatury, polityki, brzmią sławą polskie nazwiska. Nieoględna szlachta kurczy dziedzictwo ojców,sprzedażami majątków,ale tu,w tym wolnym kraju Washingtona, zroszonym potem i krwią Kościuszki i Pułaskiego, goreje serce ludu polskiego miłością ku Polsce. Dowodem tego jest liczne zebranie dzisiejsze i uroczysty nastrój, jaki na sali panuje. Pewny jestem, że dopóki choć jedno polskie serce bije w Ameryce, bije w nim miłość dla Polski, Ojczyzny naszej, bije ku Bogu prośbą: ''Serce Jezusa, błagamy Ciebie, zlituj się, zlituj i Polskę zbaw!''

Nie czas dziś — powiedziałem — do powstań, nie tu miejsce podnoszenia ich, ale zawsze i wszędzie jest obowiązkiem Polaka myśleć o przywróceniu wolności ojczyźnie, zawsze jest pora wielbić tych, co za myśl tę krew swą przelali, a dzień dzisiejszy jest wyrazem tego uwielbienia. Dziś bowiem rozpamiętywamy poświęcenie bohaterów chwalebnego powsta nia narodowego 1830 roku.

Choć powstanie 1830 roku nie przywróciło wolności ujarzmionej ojczyźnie naszej, choć większe na nią cierpienia ściągnęło, nie można powiedzieć, by było bezskutecznem. Czy strumienie krwi przelanej w tem powstaniu płynęły bez żadnego owocu? Nie i stokroć nie! Najprzód bowiem dały dowód, że Polacy nie zapomnieli, iż ojczyzna ich była kiedyś swobodną, nie przestali wzdychać do wolności, że za wolność krew przelewać umieją. Dalej zapaliły wiele serc obojętnych do gorętszej miłości ojczyzny i otoczyły imię polskie wieńcem sławy. Dały dowód, że naród polski jest szlachetny, że wolność kocha, że godzien być wolnym i da Bóg, będzie nim prędzej czy później. Tylko znikczemniały i na niechętną zagładę skazany naród niezdolny jest do powstania, i błotem obrzuca imiona bohaterów walczących za wolność, jedynie dla tego tylko, że szlachetne usiłowania jeszcze raz uległy brutalnej przemocy wroga.

Zanim jednak wybije godzina czynu, przygotujmy się do niej cichą pracą, miłością Polski, zachowaniem obyczajów polskich, języka polskiego, starej ojców naszej wiary, rozpamiętywaniem przykładu

bohaterów powstań naszych, a szczególnie tego powstania, którego rocznicę dzisiaj święcimy....

Rozpamiętywanie przebiegu tego powstania podaje nam wiele ważnych nauk.

Historya tego powstania powiada, że po wypędzeniu Moskali z Warszawy nie umiano korzystać z tej pięknej chwili i marnowano czas na rozprawach. Ważny to i wielki zarzut, czy jednak nie spada i na nas? Tak jest, spada! Wszakże i my tutaj na wolnej ziemi Washingtona, pod opieką gwiaździstego sztandaru Stanów Zjednoczonych mamy piękną sposobność zachowania polskiej narodowości. Nikt nas za nią nie prześladuje, nikt nam jej wydrzeć nie usiłuje. Czy jednak korzystamy z tego korzystnego położenia? Wielu Polaków wstydzi się swej narodowości, zmienia nazwiska, zaniedbuje języka polskiego, kaleczy jego piękność amerykanizmami, w gonieniu za groszem, zapomina, że Ojczyzna Polska, liczy na pomoc wszystkich swych synów, a więc i na naszą! Niestety bywa to zbyt często. Nie korzystamy więc ze sposobności pracowania na obczyźnie dla Ojczyzny Polski, a za zmarnowanie tej sposobności odpowiemy ciężko przed Polską i przed Bogiem, od którego woli istnienie wszystkich narodów zależy.

Marnowano czas na rozprawach i my marnujemy drogi czas na zaczepkach, kłótniach, wyklinaniach wzajemnych i to w sposób tak zacięty, że trudnoby w nas poznać dzieci jednej matki Polski. Rozpraszamy nasze siły zamiast je skupiać, nie miłością się rządzimy, lecz nienawiścią, a tem opóźnia-

my wybicie godziny wolności dla Polski, przedłużamy dni jej niewoli i naszego tułactwa. Dlatego wszyscy zawsze i wszędzie pracujmy dla Polski, bez kłótni i bez nienawiści, a pracujmy w duchu narodowym.

Niech każdy czyni, co każe Duch Boży
A wszystko samo w całości się złoży;
Duch to miłości, wolności, pokoju,
Da wolność Polsce po walkach i znoju.

Historya powstania powiada dalej, że Chłopicki, zamiast odrazu uderzyć na wroga, zaczął z nim układy, oraz, że Skrzynecki tracił czas bezczynnie oczekując pomocy z zagranicy. Ważne to zarzuty, które prawie każdy z nas sam sobie uczynić powinien. I my się układamy z wrogami Polski, w nadziei że układy te zbawią Polskę. Nie mówię tu o wrogach na polu bitwy, tych bowiem obecnie nie mamy. Wrogiem Polski jest wszystko, co od jej miłości nas odwodzi jak zapomnienie o ujarzmionej Polsce, łatwe przejmowanie się obczyzną, zarzucanie zwyczajów i byczajów narodowych i języka polskiego. Wszystko to czyni Polaka oziębłym synem Polski, a więc pozbawia ją syna. Myli się, kto sądzi, że może się zamerykanizować pod względem obyczajów i języka, a jednak będzie kochał Polskę i będzie prawym Polakiem. Kto tak czyni, układa się jak Chłopicki z wrogami i niech się nie dziwi, że polski jego patryotyzm skończy się smutnie jak powstanie 1830—1831 roku. Pod tym względem niema żadnych układów. Kto zarzuci obyczaje oraz język polski, a przyjmie

obce obyczaje z obcym językiem, ten przestaje być prawym polakiem. Kochajmy więc piękny nasz polski język, posługujmy się nim zawsze, starajmy się poznać go coraz lepiej, nie kaleczmy go obcymi naleciałościami, skupiajmy się tam, gdzie język ten brzmi jak w kościołach i szkołach polskich, w rozmaitych towarzystwach polskich, na polskich przedstawieniach i obchodach. Zachowanie języka narodowego jest bowiem jedną z najważniejszych cech narodowości, zarzucenie go jest układaniem się z wrogami narodu.

Wiemy z gazet, że polityka ugodowa nie powstrzymyje wrogów naszych od prześladowania nas, od szkodzenia nam, rozumie więc każdy, że jest szkodliwą. Podobnie szkodliwą będzie nam tutaj polityka ugodowa z okolicznościami, które dążą do wynarodowienia nas. Precz wię z polityką taką raz na zawsze!

Historya powstań naszych przekonuje nas, że obca pomoc zawsze nas zawiodła, nie powinniśmy się więc na nią oglądać. Siły do oswobodzenia Polski powinniśmy szukać sami w sobie. Módl się i pracuj; módl się do ojców swych Boga, który orężowi polskiemu tyle razy błogosławił, módl się i pracuj. Pracuj na własny majątek, bo ten jest częścią mienia narodowego, pracuj nad własnem uszlachetnieniem się i wykształceniem, tem bowiem przyniesiesz zaszczyt swemu narodowi, pracuj na oswobodzenie Polski, unikając niesnasek, a prowadząc do jedności i zgody między braćmi, bo jak niezgoda Polskę zgu-

biła, tak zgodność między Polakami może jej wrócić wolność. Pracujmy wszyscy siły złączonymi.

Zgodni jak syny jednej macierzy,
Pękną okowy ojczystej ziemi,
A hymn wolności w niebo uderzy!
Jak cudzą pracą nie zyskasz nieba,
Tak własnej pracy dla Polski trzeba.

Te trzy główne błędy przewódzców powstania listopadowego udaremniły szlachetną walkę bohaterów za wolność, zwycięztwa świetne pod Stoczkiem, Warnem, Grochowem, Wielkim Dębem, Iganiami i Rożanem nie zdołały wrócić wolności Polsce, a Biały Orzeł na nowo zamknięty został w klatce niewoli. Czy Polacy zdołają rychło otworzyć tę klatkę i czy Biały Orzeł osiądzie stale na swem dawnem gnieździe w Krakowie lub w Warszawie, to są pytania, które sobie stawia każdy prawy Polak, a które stanowią wyraz jego nadziei. Upaść bowiem może każdy naród, zginąć może tylko nikczemny lub taki, który się przeżył jak n. p. naród rzymski, który po swym upadku politycznym rozpadł się zupełnie. Grecy i Ormianie upadli, lecz nie stracili odrębności językowej, to też istnieją, dźwigają się i zapewne z czasem odzyskają wolność. Lecz naród polski jest daleko liczniejszy od owych dwóch narodów,więc też może żywić pewniejszą nadzieję zostania wolnym. Kiedy i z jakich powodów zajaśnieje dla nas ta upragniona chwila wolności, nie możemy przewidzieć lecz nadzieja w tę przyszłą wolność jest życiem pol-

skiego serca, a skończy się z życiem całego narodu naszego, na co się mimo zgiełku wrogów naszych rychło nie zanosi.

W oczekiwaniu tej błogiej, szczęśliwej chwili, żyjmy zawsze jak na prawych synów Polski przystoi, kochajmy tę ojczyznę ujarzmioną, poniżoną, szczerze, uważajmy język polski za najdroższy skarb, którego nam żadna przeciwność wydrzeć nie podoła, uważajmy się za synów jednej matki, nie dzielmy się na rusków, prusaków, galicyan i kaszubów, lecz pracujmy wszyscy szczerze dla wolności Polski a:

Nadejdzie chwila pożądana,
Że zegną wrogi przed Polską kolana;
Przed Polską wolną, potężną, szczęśliwą
Dziś ujarzmioną, ale zawsze żywą. —

Mowa sędziego Jonasa Hutchinsona

wygłoszona na obchodzie listopadowym.

Panie prezydencie i Polacy - Amerykanie, rodacy moi.

Wbrew losom wrogim — w wielkiem oku świata Polska zyskała swą nieśmiertelność.

Z takiego kraju i od takiego narodu, który to uznaje, przybywam tu, aby Was słyszeć i do Was przemówić.

Męztwo, wszędzie i zawsze było przedmiotem do opiewania w poezyi, dziejach i mowach.

Zgromadziliśmy się, ażeby uczcić wypadki z r. 1830, gdyż były one jednymi z najważniejszych w ostatnich walkach o niepodległość narodu ginącego.

Zgromadziliśmy się, aby odżywić w sobie pamięć o niem, gdyż zapewnia ono nas miłością ojczyzny i przypomina nam mężów, wielkich i zacnych, i ich usiłowania utrzymania ojczyzny, by mogli utrzymać jej własność dla siebie i swoich potomków.

Zgromadziliśmy się, ażeby utrwalić i zaznaczyć naszą wierność, zasadność ludzkiej wolności, ażeby wyrazić nasz wstręt ku uciskowi i uciskającym i ażeby oznajmić światu, iż chociaż Polska straconą jest dla Polaków (?) poczucie honoru u nich pozo-

stało i że pośród mgły i ciemności unoszących się nad Polską zakrwawioną, słyszeć można wyrazy Miltona, dobrze malujące uczucia serca polskiego:

''Stracona bitwa: ustępujem z pola,
''Ale nie wszystko jeszcze jest stracone:
''Męztwo, chęć zemsty i niezłomna wola
''Przez wrogów naszych nie są zwyciężone.''

Największy ze wszystkich poetów, jacy żyli kiedykolwiek, podał mi w przecudnych swych wyrazach opisujących starożytną Troję,sposób do wyrażenia przy małej zmianie słów niektórych, waszej miłości ojczyzny, którą straciliście:

''Z krain stworzonych przez potężne Bogi,
''Nigdzie pod słońcem nie znajdzie się taka,
''Aby jej widok stał się równie drogi,
''Jakim jest widok Polski dla Polaka!!!

Jako Anteus w swych walkach odzyskiwał zawsze swe siły, skoro dotykał matki swej ziemi, tak i Polacy odzyskują siłę pamięci i miłości ojczyzny, ilekrotnie zgromadzą się, ażeby wspominać zaszczytną walkę roku 1830 o niepodległość.

Anglia zajęła i zdobyła Indye przemocą, a nie słusznością. Powodem tylko było, że chciała to uczynić. Z tegoż samego powodu Rosya chciała zająć Turcyę. Na tej samej zasadzie, albo raczej dla braku zasady, Rosya, Austrya i Prusy zajęły i rozebrały Polskę.

Uczyniły to na mocy przemocy, a nie słuszności. Uczyniły to jak dzikie zwierzęta uganiające się za

łupem, jak orły i sępy pożerają małe ptaki, jak jastrzębie spadając z góry porywają kurczęta, jak wielkie ryby, które małe porywają. W taki to sposób Polska została zajętą, podzieloną wywłaszczoną, a synowie jej i córki zostali wysłani na wygnanie, lub rozprószeni po różnych krajach; naród bez ojczyzny, jakże biedny, jakże pożałowania godny! Przed 300 laty Polska była wielkiem mocarstwem Wschodniej Europy. Dzisiaj nazwiska jej nie znajdujemy w szeregu mocarst europejskich.

Wielka rzeka ją przepasująca wstęgą, Wisła, znajduje się w posiadaniu trzech mocarstw, które kraj rozebrały: Austrya zajęła bieg jej górny, Rosya środkowy, a Prusy dolny.

Ach, jakież dzieje kraju niegdyś potężnego! Sława jego minęła, potęga zgasła,obszerne jego równiny wspaniałe gór grzbiety i piękne rzeki w rękach wroga, naród rozprószony! I cóż pozostaje dla was i braci waszych tułających się po świecie?

Powiem wam jednakowoż, jaka Wam pozostaje pociecha. Wy, którzy w Ameryce mieszkacie, znajdujecie się w kraju ludzi wolnych. Nie przyjdzie tu zdobywca, by zabrać kraj i posiadłości wasze i posłać was na wygnanie lub zmusić was, abyście się stali tułaczami. Nie ma tu szlachty z orszakiem próżniaków i najemników do ściągania z was danin i spożywania owoców waszej pracy. Niema tu wieśniaków lub niewolników wiodących nędzne życie. Ale tu możecie powiedzieć wrogom waszym, którzy rozdzielili Polskę i wysłali jej naród na wygnanie

lub do innych krajów, możecie tu wszyscy im wszystkim powiedzieć: "jesteśmy wam równymi i nie poważajcie się tu skrzywić włoska na głowie naszej!"

Macie jeszcze język, którym mówi 25,000,000 Polaków, a który jest węzłem łączącym was ze sobą i z przeszłością legendową. Przecudnie dźwięk tej waszej mowy określił wasz poeta , Kazimierz Brodziński.

Czyny Polaków opisują w legendach z widocznem celem wysławienia męztwa Polaków w ostatecznych granicach wierzytelności. Wszyscy wiemy dobrze, że Polacy byli odważni, ale nie jest faktem stwierdzonym, jako syn Wincentego Kadłubka, tak był zręcznym, iż trzykrotnie we walce zmógł Juliusza Cezara, a potem ożenił się z siostrą jego Julią. A przecież poeta nas o tem zapewnia.

Wiadomą jest rzeczą, że poetom dozwolona jest pewna "licentia poetica", na mocy której, odstępują od ściśle zakreślonych granic prawdy, w celu uwydatnienia wielkich zasad lub uwydatnienia uderzającymi przykładami wielkiego bohaterstwa, albo innej zalety. Jak widzicie przeto, Polacy mają bujną fantazyę, a nikt na świecie, nawet Juliusz Cezar i siostra jego Julia nie byli za wielkimi dla Polaków, nie dających ze sobą żartować.

Pozostała wam pamięć bohaterstwa waszego, ukochanych waszych stepów, sławnych mężów, którzy wzbogacili dzieje wasze nadzwyczajnymi swymi zasługami i uczynili nazwę Polski nieśmiertelną.

Oto nazwiska, jak Kazimierz Wielki, Tadeusz

Kościuszko, Kopernik astronom, Jan Sobieski, który okazał się wielkim wojownikiem w sławnej wojnie 1683 r.; Stanisław Leszczyński; obecny prezydent ministrów w Austryi, Badeni, kardynał Ledochowski przy Stolicy Apostolskiej w Rzymie, Ignacy Kraszewski, Henryk Sienkiewicz, twórca "Quo Vadis"; Jan i Edward Reszkowie, Helena Modrzejewska, wspaniała artystka.

Od wszystkich tych synów Polski żywych i umarłych, od wszystkiej tej chwały i sławy, od wszystkich tych objawów bohaterstwa, i z drugiej strony zawiści, od wszystkich tych świetności dawnych czasów, a niedoli teraźniejszych, od Krakowa, który niegdyś był stolicą królewską, kryjącego zwłoki Kazimierza Wielkiego, od Warszawy i wszystkich pól bitew na równinach Polski, od najwyższych szczytów Karpat, od szemrzących fal Wisły i Dniepru, — tak jak od naszych pól bitew w Monmonth, Yorktown, Saratoga, Bull Run, Gettysburg i Appomatox, dochodzą nas przeciągłe, błagalne, naglące głosy, by pomagać waszej Ojczyźnie.

Temu zaś wielkiemu krajowi, Stanom Zjednoczonym Ameryki, który teraz wam jest Ojczyzną i stał się drugą matką, okażcie się wiernymi w czynach i miłujcie go, jak wasz wielki przodek, Tadeusz Kościuszko, gdy przyłączył się do wojsk amerykańskich i mężnie walczył w bitwach naszego powstania w obronie wolności, jak to wy, i on walczyliście za Polskę, — a zostaniecie wynagrodzeni w tym kraju dobrobytu, gdzie jak się wyraził Sir Edward Coke, "dom obywatela jest zamkiem jego."

O MIŁOŚCI OJCZYZNY.

Mowa na Obchód Listopadowy.

"Polak stąd między narodami słynny,
Że więcej niźli życie, kocha kraj rodzinny."

Szanowni rodacy!

Jak za lat ubiegłych, tak i dzisiaj zgromadziliśmy się tutaj wszyscy, by wspólnie obchodzić pamiątkę usiłowań najszlachetniejszej części narodu polskiego, podjętych w celu oswobodzenia Ojczyzny. Wiecie wszyscy, co skłoniło w roku 1830 naród polski do chwycenia za broń i wiecie również, że usiłowania te niestety spełzły na niczem.

Prześladowania, ucisk religijny i narodowy, niesprawiedliwa administracya kraju, krzywdy języka, zdzierstwa satrapów i mniejszych urzędników moskiewskich z jednej strony,, z drugiej zaś strony niewygasły w sercach patryotów ból na widok Ojczyzny w pętach; chęć zrzucenia ze siebie jarzma niewoli, naturalne prawo do zachowania i obrony bytu narodowego, miłość i cześć dla tego, co swoje, miłość ku Ojczyźnie rozkołysana pieśniami naszych poetów i pisarzy, którzy lepsze jeszcze czasy pamiętali, to wszystko razem sprawiło, iż w nocy 29 listopada 1830 roku wybuchło powstanie w War-

szawie, które jak płomień ogarnęło w krótkim czasie cały kraj. Znacie przebieg tych bohaterskich zapasów, słyszeliście niejednokrotnie wspominane imiona Skrzyneckiego, Dąbrowskiego, Giełguda, Bema i innych jenerałów polskich, którzy w tych krwawych zapasach z olbrzymią potęgą rosyjską imię swoje zapisali chlubnie na kartach historyi naszej.

Odbijały się niejednokrotnie o uszy wasze nazwy miejscowości, które były świadkami tych wiekopomnych zapasów, wyrażenia "pod Wawrem, pod Dębem, pod Ostrołęką" przenoszą umysły wasze w owe czasy walk i na owe pola obficie krwią polską zroszone, na których krew najszlachetniejszych synów Polski popłynęła szeroką strugą. by dać świadectwo prawdzie, zawartej w powyżej przytoczonych słowach Mickiewicza: "Polak stąd między narodami słynny, że więcej niźli życie, kocha kraj rodzinny."

Tak jest, szanowni rodacy. Ci ludzie, którzy gęstym trupem padali na polach zwycięstw, klęsk i sławy, kochali Ojczyznę całą mocą gorących dusz swoich.

Ich miłość ku Ojczyźnie powinniśmy wszyscy pilnie naśladować; nieznaczy to jednak, byśmy się dzisiaj zrywać mieli do niewczesnych bojów. Gdy mówię o szczytnej miłości Ojczyzny, jakiej oni dali nam dowód w roku 30-stym, nie twierdzę bynajmniej, by miłość dla Ojczyzny w ten tylko jeden sposób objawiać się mogła.

Zbrodnią bowiem byłoby nie do przebaczenia,

gdyby, kto dzisiaj ośmielił się wzywać naród do czynów gwałtownych, do czynów porywczych, do wybuchów, mających na celu oswobodzenie Ojczyzny, jakkolwiek by nie widział najmniėjszej możliwości powodzenia.

Gdyby zatem miłość Ojczyzny polegała tylko na orężnej z wrogiem walce, to pokolenia całe nie mogłyby światu okazać swojej ku ojczyźnie miłości.

Na czemże więc polegać ma ta miłość ku Ojczyźnie i w jaki sposób my zdala od kraju naszego ojczystego żyjąc, możemy udowodnić, że kraj ten kochamy?

Ażeby z prawdą i zupełną słusznością na pytanie to odpowiedzieć, trzeba nam przedewszystkiem zdać sobie dokładną sprawę z tego, co rozumiemy pod słowem Ojczyzna. Gdy poznamy dokładnie, co jest Ojczyzna, łatwo z nas każdy wywnioskuje na czem polega miłość ku niej i w jaki sposób godzi się tę miłość jej okazać.

Pod wyrazem tedy Ojczyzna, rozumieć należy nietylko kraj, w którym przyszliśmy na świat, boć w takim razie dzieci nasze, które tu na świat przyszły nie mogłyby czuć się Polakami — powtarzam więc, że pod słowem Ojczyzna, rozumieć należy nietylko kraj Ojczysty, ale i język, którym od najrańszych dni młodości, nasze matki pieszczotliwie do nas przemawiały, język, w którym poraz pierwszy uczono nas wielbić Boga.

Pod słowem Ojczyzna rozumieć dalej należy przeszłość promienną narodu, jego dawne dzieje, je-

go usiłowania podjęte w celu wykonania dzieł wielkich, które mu Bóg wykonać przeznaczył; pod tem słowem Ojczyzna rozumieć należy zwyczaje i obyczaje stanowiące pewną, odrębną cechę narodu każdego, jednem słowem pod wyrazem Ojczyzna rozumiemy to wszystko, co urodzony w jakimś kraju człowiek szlachetny może i powinien kochać.

Tak Bóg stworzył i ukształtował serce nasze, że mu dał zdolność kochania tego, co nas otacza. Dlatego w pewnych stronach obszernego kraju, ludzie ku swoim stronom silniejszą pałają miłością, aniżeli ku stronom dalszym tegoż samego kraju. Dlatego nasz Góral tatrzański ukochał całą potęgą swej wrażliwej duszy, swoje piękne góry, ukochał wichry, które zginają wierzchołki drzew odwiecznych, ukochał swą gwarę ludową, ukochał swój strój góralski, swoją broń, swoje zwyczaje i obyczaje do tego stopnia, że gdy go losy nieprzyjazne z jego gór wyciągną, to on tęskni za nimi, jak wy tu tęsknicie za krajem.

Tak samo mieszkaniec dolin, tęsknić będzie za widokiem łanów pozłacanych przenicą, posrebrzanych żytem, tak tęsknić będzie za lekkim powiewem wiatru, pod którego tchnieniem falują kłosy na jego polu, tak tęsknić będzie za swą wioską rodzinną cichą, spokojną, co żyje pod opiekuńczymi skrzydłami wiejskiego kościoła.

A jednak ponad tą, że się tak wyrażę zaściankową miłością Ojczyzny istnieje wyższa i szlachetniejsza miłość, miłość całego kraju rodzinnego.

W ten jednak sposób Ojczyznę swą kochają wszystkie narody ziemi, nawet i te narody, wśród których cywilizacya nie zapuściła jeszcze głębokich korzeni. Czy jednak na tem ograniczać się ma miłość Ojczyzny? Czy to uczucie samo w sobie bezpłodne jest już ostatnim wyrazem tego, cośmy winni naszej Ojczyźnie?

Nie! Szanowni Rodacy!

Kto prawdziwie kocha Ojczyznę, ten stara się poznać i ukochać przesławne nasze dzieje, naszą świetlaną historyę. Dzieje nasze nazywam sławnymi i świetlanymi, albowiem wiele w nich sławy, wiele w nich jasnych i pięknych chwil — a nie ma w nich hańby, nie ma trucizny i sztyletów, z którymi spotykamy się w dziejach innych narodów.

Nie ma w nich krwawych rewolucyj, które w Anglii i Francyi burzyły trony i głowy koronowane na szafot prowadziły. Nie masz w całych dziejach naszych ani jednej niesprawiedliwej wojny. Natomiast historya narodu polskiego przepełniona jest dniami wielkiej sławy wojennej; wiele zapisaliśmy na kartach historyi świata zwycięstw wielkich odniesionych w wojnach sprawiedliwych, podjętych w obronie Ojczyzny i Wiary. Które polskie serce nie podniesie się słuszną dumą na wzmiankę o Grunwaldzie, o Chocimiu, o Kirchholmie, o Beresteczku, o Racławicach?! — Które serce polskie i chrześcijańskie nie uderzy żywiej na myśl o odsieczy Wiednia i ocaleniu Krzyża Chrystusowego przed nawałą muzułmańską? Który Polak nie uczuje się dumnym z

przynależności do narodu, który przez wieki całe stał na straży Krzyża i cywilizacyi europejskiej przed zalewem hord tatarskich?

Kto tedy znając dzieje narodu naszego, nie ukocha ich? A prócz sławnej historyi naszej, w której oprócz chyba ostatnich chwil upadku, nie ma ani jednej karty, którejby się nam dziś wstydzić należało, powinniśmy ukochać nasz tak bogaty język polski, ten język tak trudny do wyuczenia się dla obcych, ten język, który posiadając wszystkie niemal dźwięki języków obcych daje nam wielką łatwość nabywania wszystkich języków? Jak nie ukochać tej mowy polskiej, w której 300 lat temu sławny nasz poeta Jan Kochanowski tak pięknymi rymami chwalił Pana Boga? Jak nie chlubić się tą mową polską, której używali książęta poetów naszych: Mickiewicz, Słowacki, Krasińki, jak nie chlubić się mową, której używał złotousty nasz kaznodzieja Skarga, której dziś używa chluba narodu naszego, Sienkiewicz?

Kto więc Ojczyznę kocha prawdziwie, ten ukocha i nasz język ojczysty i starać się będzie poznać ten język coraz lepiej, nie psuć go i nie kaleczyć obcymi wyrazami — kto prawdziwie kocha Ojczyznę — ten pilnie zapoznawać się będzie z niezwykle bogatą literaturą naszą, by z niej czerpać siły do twardej walki o byt nasz narodowy.

Lecz i tu nie koniec. Nie wystarczy poznać i ukochać dzieje nasze i język nasz ojczysty, by zasłużyć na miano patryoty, miłośnika ojczyzny. Kto prawdziwie miłuje Ojczyznę, ten miłować i zacho-

wywać będzie piękne nasze zwyczaje i obyczaje narodowe — ten zwyczajów obcych nie wpuści do domu swego — a w końcu i przedewszystkiem prawdziwy patryota kochać i zachowywać będzie i pieścić w sercu swem myśl wielką, myśl przyszłej niepodległości, myśl oswobodzenia Ojczyzny z pęt, jakie na nią wrogowie nałożyli. Dla tej myśli żyć i pracować będzie, dla tej sprawy — gdy chwila wielka przyjdzie — chętnie da swe życie. Nie ma trudu, którego by prawdziwy miłośnik Ojczyzny nie podjął dla jej dobra, nie ma ofiary, którejby nie złożył na ołtarzu Ojczyzny. Jej poświęci wszystkie swe chwile, swoje sprawy, swoje rozkosze i przyjemności. Gdy Ojczyzna zawoła odbiegnie od ukochanej żony i drogich sercu dziatek, odbiegnie rodziców swych starych, odbiegnie braci swych i siostry — opuści narzeczoną lubą, a pójdzie bez wahania za głosem Ojczyzny tam, dokąd go jej głos powoła. Kto tedy kocha dzieje nasze i zapoznać się z nimi stara, kto kocha język nasz, zachowuje zwyczaje i obyczaje nasze, kto pieści w swem sercu myśl wolnej Ojczyzny i w danej chwili gotów dla Ojczyzny wszystko ofiarować, ten ją kocha prawdziwie.

Oto sposób, w jaki pojmować winniśmy miłość naszą ku naszej Ojczyźnie ziemskiej. A ta miłość rosnąć w nas powinna w miarę nieszczęść, jakie na nią spadają. Jak matka kocha najwięcej dziecko chore, cierpiące, nieszczęśliwe, jak na odwrót dobre dzieci najgoręcej kochają matkę, gdy na nią nieszczęścia przyjdą, tak i synowie Polski najgoręcej, najserdeczniej, najczulej ukochać powinni Ojczy-

znę właśnie dlatego, że ona dziś jest bardzo zgnębiona, nieszczęśliwa. Nie te dzieci dobre, które kochają matkę bogatą i hojną — ale te raczej, które czułą miłością otaczają matkę biedną, wydziedziczoną, chorą. Dziś nasza matka-Ojczyzna tak jest biedną, że dla licznych swych dzieci nie ma ani chleba ani przytułku, lecz czy dlatego mniej ją kochać będziemy? Wierzę mocno Sz. Rodacy, że tak niska i samolubna myśl nie powstanie nigdy w sercach polskich, wierzę, że całą mocą gorących serc polskich kochacie naszą wspólną Matkę, wierzę, że chętnie każdą ofiarę na jej ołtarzu złożycie, że w danej chwili nawet życia waszego Jej nie pożałujecie. A tę wiarę moją, to przekonanie moje opieram na rzeczywistych, realnych faktach. Wszak setki kościołów pięknych, jakie postawiliście w tym kraju pieniądzmi zarobionymi krwawym potem waszym, mozolną pracą rąk waszych, setki szkół polskich, w których dziatwa wasza uczy się pięknego języka Ojców naszych, tyle ochronek rozsianych tu i owdzie po Stanach Zjednoczonych, tyle innych dzieł zarazem miłosierdzia chrześcijańskiego i ducha patryotycznego, wszak to wszystko dowodzi najwymowniej, że w sercach waszych żywem tętnem bije miłość Ojczyzny.

O, miłujcie, tak, miłujcie i nadal całem sercem Ojczyznę dziś biedną, zgnębioną, na urągowisko wystawioną przez wrogów naszych — a Ona kiedyś wolna i potężna ukocha Was i odpłaci Wam hojnie ofiary, jakie Jej dziś przynosicie.

O JEDNOŚCI.

Szanowni Rodacy!

Na zebraniach naszych odbywanych rok rocznie celem uroczystego obchodu naszych pamiątek narodowych — poruszane bywają najważniejsze kwestye obchodzące cały nasz naród polski. Wszystko, co tylko zmierza do uzdrowienia, wszystko, co może w nas wlać otuchę i nadzieję lepszej przyszłości — bywa tu podnoszonem, rozbieranem ściśle, dokładnie — by z jednej strony przez wykazanie ułomności i wad, z których się jeszcze nie poprawiliśmy, do poprawy zachęcić — by z drugiej strony przez wykazanie dorobku cnót narodowych, któreśmy w ciągu stuletniej niewoli nabyli — podnieść serca, hartować ducha na ciemnem tle naszej obecnej niewoli wskazywać punkta jaśniejsze, w które zapatrzeni dążyć będziemy do odrodzenia narodowego wytrwale, ustawicznie, bez odpoczynku, tak długo, dopóki zupełne uzdrowienie narodu, dopóki odrodzenie się nasze nie stanie się faktem historycznym, faktem dokonanym. Toż i dzisiaj, jakkolwiek zgromadziliśmy się na obchód wiekopomnej — ostatniej naszej wojny o wolność — nie będę mówił o tych niestety nieudałych, jakkolwiek najszlachetniejszych usiłowaniach, ale raczej zwrócę myśl waszą, Sz. Rodacy

na to, czego nam do zdrowia najwięcej brakuje — mówić dzisiaj chcę o jednej z najcięższych chorób— która stała się powodem śmierci politycznej naszego narodu — o chorobie, której wyleczenia jeszcze nie widać — mówić chcę dzisiaj o braku jedności i zgody między nami, o braku narodowej solidarności.

Ta wada nasza narodowa snuje się przez cały ciąg naszych dziejów jako nić czarna na jasnem tle życia naszego państwowego. Ta wada — to jakby ton fałszywy, który przed wiekami zakradłszy się do harmonii wielu cnót naszych narodowych—przez cały ciąg długich dziejów męsza tę harmonię i sprowadza upadek. Dawno już, bo w czasach najwyższej potęgi Polski na zewnątrz, w czasach, gdy słowo Polski ważyło wiele na szali spraw europejskich, gdy potężni monarchowie zabiegali żywo i gorliwie o sojusz z Polską — w owych już czasach — głębsi mężowie stanu — wielcy kaznodzieje nasi płakali na ten brak jedności i zgody. W dodatku — jakoby przekleństwo losu sprawiło —że dawniejsza konstytucya państwowa w Polsce żądała od narodu tak niezgodnego, tak na partye i stronnictwa lubiącego się dzielić — żądała jednomyślności w obradach sejmowych. Każdy poseł na sejmie przez zgłoszenie swojego "veto", swojego "nie pozwalam", mógł unieważnić wszystkie uchwały, mógł zerwać sejm, mógł stanąć na przeszkodzie wprowadzeniu najleprzych praw.

Już Jan Zamojski, sławny statysta i kanclerz polski myślał o usunięciu tego "liberum veto" — tego prawa zgubnego, które w rękach niesfornej

i niezdolnej szlachty, było zawsze mieczem obosiecznym. Złotousty nasz kaznodzieja Skarga, w swych kazaniach sejmowych przemawiał ustawicznie przeciwko temu zgubnemu prawu — lecz niestety — szlachta — opierała się zawsze wszelkim pod tym względem reformom, bo w tem "liberum veto" — w tem "nie pozwalam" widziała źrenicę wolności szlacheckiej — i dopuściła, by z tem "liberum veto" Ojczyzna zginęła. Lecz nawet niewola nie doprowadziła nas do upamiętania — nawet tak ciężka stuletnia przeszło służba u obcych, nie zdołała nas poprawić. Jak dawniej, tak i dziś brak między nami zgody, jedności, solidarności. Jak dawniej, tak i dziś, dzielimy się wszyscy chętnie na rozmaite stronnictwa, na koterye, na partye — nie widząc i nie rozumiejąc — że w jedności nasza siła, że w jedności nasze odrodzenie, że tylko zgodnie i razem i solidarnie postępując, my wszyscy synowie Polski — możemy tę biedną Ojczyznę naszą z pęt uwolnić. Matka licznej rodziny konała z wycieńczenia, z braku sił. I oto zeszli się wszyscy jej synowie i córki i poczęli biadać nad ciężką, śmiertelną chorobą matki. Zaczęli radzić nad sposobami przywrócenia matce sił i zdrowia. Każde z dzieci doradzało użycia innych lekarst. Wskutek tego powstał spór o to, które z dzieci matkę najlepiej kocha — ze sporu przyszło do kłótni, do rozerwania węzłów rodzinnych — a kłótnia trwała długo — tak długo, dopóki Matka nie umarła! Szanowni Rodacy! czy znacie tę Matkę?

To obraz naszej Matki-Ojczyzny. Ona od wieków chora, a od stu lat przeszło w niewoli — my zaś

kłócimy się między sobą o to, kto z nas lepiej tę matkę miłuje. Zamiast nieść matce pomoc — zamiast tej matce Ojczyźnie cierpiącej tak długo i tak ciężko, zamiast tej matce śmierci już może bliskiej, dać posilny pokarm pod postacią zgodnej pracy społecznej, zamiast karmić ją naszą oszczędnością, trzeźwością, nauką, usilną i gorliwą pracą — my u jej łoża kłócimy się, dzielimy się na lepszych i gorszych Polaków — jedni drugim w zaciekłości naszej odbieramy dobre imię — a każdy siebie tylko i swoje stronnictwo uważa za prawych synów Ojczyzny!

Oj! nie w ten sposób odbudujemy Ojczyznę! Wszak znane wam przysłowie: "zgoda buduje, niezgoda rujnuje". Potrzeba więc nam zgody, jedności i solidarności — a tych cnót narodowych może nigdy nie potrzeba nam było w takim stopniu, jak obecnie, albowiem zdają się zbliżać czasy wielkie, dni ważne, z których naród nasz skorzystać powinien, z których jednak nie skorzysta, jeśli nie będzie w nim zgody.

W kraju starym podzieleni żyjemy, jak za dawnych czasów, na partye i stronnictwa, są tam konserwatyści, zwani w Galicyi Stańczykami, w Królestwie Polskiem Ugodowcami, są narodowi demokraci, są skrajni demokraci, są socyaliści, nawet anarchistów znajduje się sporo, a wszyscy w kłótni ze sobą, w niezgodzie, w rozbiciu, zamiast ratować matkę-Ojczyznę wspólną, gorliwą pracą, odbierają jej resztę sił i w nierozumieniu swojem coraz głębszy grób jej kopią. Jakby nie dość nam było nienawiści sztucznej, jaką wrogie nam rządy pruski i rosyjski

zasiały między nami, a ludami z Polską od wieków złączonymi, jakby nie dość nam było walki, jaka dziś wre między Polakami a Rusinami w Galicyi, między Polakami a Litwinami pod zaborem rosyjskim,jakby nie dość nam było osłabienia stąd płynącego, my w dodatku sami między sobą się dzielimy. I gdyby jeszcze ta walka między nami ciągle istniejąca tyczyła się zasad, gdyby w tej walce ścierały się tylko myśli, przekonania, zasady, byłoby jeszcze dobrze, ale my niestety walkę tę z pola zasad przenosimy często i zmieniamy na walkę osób między sobą. zamiast na polu zasad w miłości ze sobą rozprawiać, my rozpalamy się nienawiścią, złością i jedni drugim odmawiamy pięknego miana dobrych synów Ojczyzny.

Z lekkiem sercem, z prawdziwą bezmyślnością przywykliśmy zdrajcami Ojczyzny obwoływać tych, którzy innego są zdania, którzy w przekonaniach różnią się od nas. Ta łatwość podejrzywania, to piętnowanie jako zdrajców Ojczyzny pojawia się u wszystkich narodów politycznie upadłych w latach pierwszych po upadku. Lecz nam po stuletniej niewoli czas już najwyższy otrząsnąć się z tego, czas nam zrozumieć, że może ktoś nie podzielać naszych zapatrywań politycznych lub społecznych, że może ktoś nie godzić się na rodzaj i kierunek pracy narodowej, jaki my uważamy za dobry i do wolności prowadzący, że ten "ktoś" jednak pomimo to może być dobrym Polakiem, chociaż może błędnie, ale jednak szczerze Ojczyźnie służyć pragnącym i Ojczyznę miłującym synem. Co się zaś w starym kraju na-

szym dzieje na wielką skalę, to niestety widzimy i tu, w tej przybranej Ojczyźnie naszej. Nie bierzemy tu wprawdzie żywego udziału w życiu politycznem, powiem nawet, że za mało interesujemy się sprawami politycznymi tego kraju, który dał nam przytułek i chleb dostatni, a jednak jakże wyraźnie zaznaczony tu nieszczęsny rozłam między nami!

Tak do podziałów przywykliśmy, że tu w Ameryce, gdzie nas nie dzielą kordony i granice ustawione przez wrogie nam państwa zaborcze — sami siebie nazywamy i to często z akcentem pogardy: "Galicyjak, Prusak lub Królewiak." Jedni się nad drugich wynosimy zapominając, żeśmy wszyscy synowie jednej Ojczyzny — że między nami panować powinna —zgoda, jedność, łączność — gdyż tylko w jednosci nasza siła i nadzieja odrodzenia i zmartwychpowstania narodu. Wspomnijcie Sz. Rodacy, na piękne słowa wieszcza naszego, Adama Mickiewicza, który wzywając do zgody i jedności wołał:

Hej! ramię do ramienia! Wspólnemi łańcuchy
Opaszmy to ziemskie kolisko,
Zestrzelmy myśli w jedno ognisko
I w jedno ognisko duchy.

Tak Rodacy! W jedno ognisko miłości Ojczyzny, w jedno ognisko łącznej, zgodnej pracy na niwie narodowej zestrzelmy, to znaczy połączmy wszystkie nasze myśli, nasze usiłowania, nasze duchy! Nie dawajmy siebie wrogom na pośmiewisko— nie dawajmy ze siebie wrogom widowiska sporów, kłótni, niezgody — boć to dla nich widok najrozko-

szniejszy — a natomiast jednością silni, zgodą potężni, dążmy razem do świetlanego celu — jaki każdy prawy syn Ojczyzny zawsze ma na oku — dążmy w zgodzie, w jedności do odrodzenia narodowego. A zewnętrznym wyrazem tej jedności i zgody, jaka panować powinna między nami, jako równymi synami Ojczyzny — zewnętrznym wyrazem tej miłości — niechaj będzie solidarność!

Co oznacza to słowo i na czem polegać ma nasza solidarność?

Oto, Sz. słuchacze — odpowiedź dadzą nam znowu słowa wieszcza naszego Adama:

Razem młodzi przyjaciele!
W szczęściu jednego są wszystkich cele...

Tak — w istocie — gdzie jeden umie stanąć za wszystkich, wszyscy za jednego — tam jest solidarność. My tę cnotę nawykliśmy chwalić u żydów — nie wiedząc nawet, że chwalimy ich solidarność — a pochwały nasze wyrażamy w słowach: "Żydzi trzymają się razem — żydzi wspierają się wzajemnie — żydzi więc są solidarni!" Czyście słyszeli kiedy, by żyd jaki kupił kapelusz lub buty nie u żyda? Czyście słyszeli, by żyd powiedział: "aha pójdę do żyda kupować, będę go wzbogacał moimi pieniądzmi" — czyście słyszeli, by kiedykolwiek i gdziekolwiek zdarzyło się, by żyd mając do wyboru sklep przypuśćmy polski i żydowski — by dał sklepowi polskiemu wyższość nad żydowskim? Ja o takim wypadku nie słyszałem — ale natomiast wiem dobrze o tem, a nawet sam nieraz byłem świadkiem,

jak Polacy wolą kupować u żydów, chociaż sklepy polskie istnieją.

Tak to umiemy popierać swoich taka nasza solidarność!

Rodacy obudźmy się z tej martwoty ducha! wyjdźmy ze skorupy samolubstwa, egoizmu. Porzućmy kłótnie i swary niegodne cywilizowanego narodu. Natomiast złączmy siły nasze w walce świętej — w walce o byt narodowy. Złączmy siły nasze w pracy wspólnej. Wykrzeszmy ze serc naszych ogień miłości ku wszystkim rodakom, miłujmy się wzajem jako bracia, jako synowie jednej Matki-Ojczyzny. — Nie bądźmy więcej pośmiewiskiem narodów, nie kalajmy naszego imienia polskiego. W miejsce dotychczasowej niezgody, kłótni, swarów, postawmy jedność — w miejsce samolubstwa, postawmy solidarność — a wtedy i tylko wtedy spełni się serdeczne życzenie naszego wieszcza, gdy o narodzie polskim mówił:

''Chcę go podnieść, uszczęśliwić,
''Chcę nim cały świat zadziwić.

Oby te słowa, Sz. Rodacy wdarły się do serc waszych, oby się utrwaliły w pamięci waszej — byśmy odtąd jednością, zgodą, solidarnością silni, mogli kroczyć drogą cnót narodowych do wielkiego celu — do wolności.

NA OBCHÓD STYCZNIOWY.

Szanowna Publiczności!

Po upadku powstania listopadowego, przez 33 lata, wrogowie nasi, a zwłaszcza Moskale, dopuszczali się niesłychanych okrucieństw i prześladowań; używano najrozmaitszych środków, aby naród polski zgnębić, upokorzyć i do nędzy i zniszczenia doprowadzić. Car Mikołaj odebrał i zdeptał nogami konstytucyę Królestwa, zniósł uniwersytet warszawski, wojsko polskie i Tow. Przyjaciół Nauk, a nawet posunął się do tego stopnia, że kazał chwytać małe dzieci polskie, wywozić je w głąb Rosyi i tam wychować tak, aby te dzieci zostały zaciekłymi żołdakami moskiewskimi. Ale i na tem jeszcze nie koniec! Pragnąc jak najbardzej Polskę osłabić, chwytali Moskale co roku 10 tysięcy najzdolniejszej i najzdrowszej młodzieży, przebierali je w żołnierskie mundury, wysyłali w dzikie góry Kaukazu, lub na inne dalekie granice Rosyi i tam przez 25 lat trzymali ją w wojsku. Tysiące tam tych szlachetnych młodzieńców ginęło — a gdy który po 25 latach wrócił do Polski, to wyglądał jak trup chodzący i już na całe życie był niezdolny do żadnej pracy. Wiedząc o tem, że wiara dodaje sił i jednoczy naród, rząd moskiewski zamykał kościoły i zamieniał

je na prawosławne cerkwie — a blisko 50 tysięcy katolickich rodzin wywiózł gwałtem w głąb Rosyi, jak najdalej od kościołów. Jak mało ważyli sobie Moskale życie Polaków, możecie poznać po tem, że gdy dnia 27-go lutego 1861 roku odbywał się w Warszawie uroczysty pochód po ulicach, żołnierze moskiewscy dali ognia do bezbronnego ludu. Kilkoro padło trupem, a wielu zostało poranionych. Gdy później do tego rząd moskiewski nie chciał uwolnić i oddać ziemię włościanom, lecz jeszcze wydał rozkaz, aby wszystką polską młodzież zabrać do moskiewskiego wojska, — wybuchło powstanie.

Dnia 22-go stycznia 1863 roku wezwał rząd narodowy Polaków do walki, pisząc w manifeście do narodu:

....''Do broni więc Narodzie Polski, Litwy i Rusi! — do broni, bo godzina wspólnego wyzwolenia już wybiła! Stary miecz wydobyty, święty sztandar Orła, Pogoni i Archanioła rozwinięty!'' Równocześnie ogłosił Rząd Narodowy wszystkich synów Polski, bez różnicy wiary, stanu, rodu i pochodzenia, wolnymi i równymi obywatelami kraju. Ludowi oddawał na własność wieczystą ziemię przezeń uprawianą, a właściciele poszkodowani będą wynagrodzeni z ogólnych funduszów państwa.

Porwali się uciśnięci Polacy do walki z potężnym carem Północy, pragnąc okazać światu, że dobrowolnie nie uginają karków przed brutalną siłą, uciskiem i gwałtem i że pragną odzyskać należne im

prawa i wolność, ale do tej świętej walki nie byli przygotowani. Polaków i to źle uzbrojonych, porwało się do walki na początku powstania 10 tysięcy — a Moskale mieli w Polsce gotowego, wyćwiczonego i dobrze uzbrojonego wojska 80 i kilka tysięcy, a oprócz tego silne twierdze i 120 armat polowych. A jednak powstanie trwało z górą dwa lata. Niestety! Musiało się skończyć niepomyślnie dla naszych. Przemoc wroga była tak wielka, a przytem zdradziecki Prusak zgromadził nad granicą 60 tysięcy i czekał tylko chwili sposobnej, ażeby koledze drapieżnikowi przyjść z pomocą...

Padło w tem powstaniu 40 tysięcy i taka też liczbę pogrzebali krwawi zwycięscy w lochach podziemnych i kopalniach sybirskich...

Drogo, drogo kosztowało to powstanie, bo po niem nastąpiło dalsze prześladowanie i gnębienie naszego narodu. A jednak, chociaż tak krwawo zapisane to powstanie na kartach naszej historyi, będzie ono świeciło i nie zostanie nigdy zapomniane, bo jest żywem świadectwem, że nie uznajemy praw wrogów, że tylko gwałt i przemoc więzi i gnębi naszą Ojczyznę, i że Polak chętnie odda życie, gdy chodzi o jego Wiarę i o jego Ojczyznę.

My tutaj, jak ze wszystkich faktów dziejowych tak i z tego ciągnijmy naukę i pamiętajmy, aby się nie porywać na słońce z motyką. Zanim co zrobimy musimy być dobrze przygotowani, a więc złączeni i mocni.A gdzież nam się tu łączyć,gdzie jednoczyć,

gdzie ducha nabierać i uczyć się jak służyć Bogu i Ojczyźnie?

Łatwa na to odpowiedź!... W Zjednoczeniu Pol. Rz. Kat! Tak, Polacy i Polki, wstąpcie wszyscy do Zjadnoczenia, a stworzymy taką siłę,że nam nie dadzą rady ani Moskale, ani Prusacy, ani żadne inne wrogi. Kończę moje przemówienie słowami:

"Cześć poległym, którzy życie dali za Wiarę i Ojczyznę! — i Cześć tym, którzy dla tych świętych haseł żyli, pracowali i cierpieli, i Cześć tym, którzy wstępują w ślady wielkich praojców i służą teraz godnie i uczciwie Bogu i Ojczyźnie!

PRZEMOWA.

Szanowni Rodacy!

Jednością silni rozumni szałem,
I ten szczęśliwy, kto wśród zawodu
Legł świetnym wiedzion zapałem,
Bo jeśli poległ on ciałem
Dał innym szczebel do sławy grodu.

A. Mickiewicz.

Gdziekolwiek na świecie własna nas zapędzi pokusa lub wygna dopuszczenie Boże, tam pomiędzy gromadą narodów, nie ma dla nas miejsca i miru, nikt nas nie powita, nikt nam ręki przyjaznej nie poda: bośmy obcy dla wszystkich, bośmy narodzeni po zgonie matki, bo z jej śmierci dźwignęło się życie nasze. — Nam jednakże niewolno opuszczać rąk bezczynnie. — Przez opuszczenie kraju nie uwolniliśmy się od obowiązku służenia ojczyźnie. Nie trudno kochać ojczyznę, kiedy się jej dobrze powodzi; kiedy naród nagradza hojnie każdego, co dla jego szczęścia pracuje; kiedy starając się o pomyślność powszechną, człowiek pewny jest, że zyska dla siebie także sławę i dostatki. Inaczej dzieje się zupełnie, gdy zewsząd uderzą klęski na kraj, gdy naród utraci niepodległość, a zawojowany przez obcych dźwiga ich jarzmo i żyje tylko wspomnieniem

czasów minionych i nadzieją przyszłości. Mała jest garstka zacnych co służy narodowi z poświęceniem nieograniczonem, co pracuje dlań wszystkiemi siłami i tak długo, dopóki jej tchu starczy w piersiach. Do tej garstki dołączmy się i my Bracia Młodzi, bo krwią i łzami przekazali nam ojcowie i matki nasze wspuściźnie ojczyznę naszą, Polskę ukochaną.

Negodziwe to dziecko, które nie słucha głosu rodzicielskiego, z którym konali na ustach i poszli do grobu. Zapragnijmy dziś w rocznicę nadania Konstytucyi 3-go Maja, aby wzniosły przykład naszych ojców podniósł i uszlachetnił serca nasze, aby nas ogień miłości ojczyzny zapalił do poświęceń, a wyniszczył nikczemne samolubstwo zgubnej obojętności, aby w nas wzmocnił i utwierdził przywiązanie do wiary naszych ojców i miłości mowy, którą przemówiła do nas matka, kiedyśmy po pierwszy raz ujrzeli światło dzienne. Ojczyzna, nauka, cnota, niech będzie hasłem naszem a wtedy urośniemy w potęgę, która wiarą, pracą i cnotą zmaże winy przodków, wymodli przebaczenie i stanie się godną pracować nad wzniesieniem nowych murów naszej Ojczyzny. Nauczmy się kochać Ojczyznę całem sercem, nauczmy się wierzyć w opatrzność, choć nie dziś, to jutro przyjdzie sprawiedliwość dla nas. — Wielka chwila, której rocznicę dziś obchodzimy, to wypadek niepowszedni, ale fakt doniosłego znaczenia, należący nietylko do naszej, ale do historyi całej ludzkości, do historyi cywilizacyi tej odwiecznej walki za wolność. Każdy naród, bowiem jak i każdy człowiek powinien się zająć jakąś pracą, jeśli nie

chce być darmozjadem, a ostatecznie zgładzony z oblicza ziemi. Polskiego narodu zadaniem było, jest i będzie po koniec świata, trudem krzyża i potem czoła karmić ościenne narody krzepką dłonią i otwartą piersią bronić je od wszelkiego najazdu i barbarzyństwa, sercem wierzącem, jak niebios pochodnią świecić na wschodzie, a ostatecznie krew przelać w obronie prawdy, w obronie wolności. Pod wodzą Chrobrych wbijaliśmy słupy w Dnieprze i Sali, za Jadwigi łączyliśmy się z Litwą i Żmudzią, za Łokietka i Jagiełły rozbijaliśmy w puch teutońskich Krzyżaków, pod Czarneckim, wygnaliśmy Szwedów za Duńskie morze, a pod Sobieskim kruszyliśmy potęgę Mahometan. My, niegdyś rycerze wolności, a dziś męczennicy, nieśmy słowo skargi, wołajmy jak najgłośniej, niechaj tę skargę cały świat usłyszy, niech wie, że nie żebrzemy chleba, ale sprawiedliwości i swobody. Niech wie, żeśmy nie włóczęgi, ale tułacze, niech wie, żeśmy ofiary bezprawia i tyranii. Nie pozwalajmy więc dziś ludzkości zapomnieć ani na chwilę, że tam nad Wisłą i Wartą i tu w Stanach Zjednoczonych żyje lud, który był niegdyś obrońcą cywilizacyi, że on zasłużony, że okryty chwałą wieków, bojownik wolności wzywa ratunku u sprawiedliwych. Wołajmy, a w końcu może wzbudzi się sumienie. Wołajmy bez ustanku, bo jeśli bezprawie i przemoc wykreśliły nas z karty, to nie pozwalajmyż się przynajmniej milczeniem naszem wykreślić z pamięci serca ludzkości. Niechże ona wie, że dzieje się nam krzywda niesłychana w dziejach świata. Niechże wie, że chociaż nas rozebrano, nie upadliśmy, ale

żyjemy jeszcze i to żyjemy silni duchem, silni cnotą i miłością nieszczęśliwej Ojczyzny. O Rodacy! a szczególnie Wy Bracia Młodzi! nie dość wzdychać, nie dość marzyć o przeszłości: trzeba działać i działać energicznie, a wytrwale i zgodnie. My możemy więcej zdziałać dla szczęścia Ojczyzny, aniżeli bracia w starym kraju. Nam tu sprzyjają warunki; gdy tymczasem tam kajdany brzęczą i Sybir. Idźmy więc wskazanym przez przodków naszych śladem, zgodnie, a stworzymy siłę olbrzymią, która skruszy pęta orła białego, a on znów wzleci i pobuja swobodnie nad polską ziemią. Tak, więc chciejmy tylko, a stworzymy coś, co nie tylko na nas, ale na cały nieszczęśliwy naród, zwróci oczy nietylko Ameryki, ale i Europy. Tak jest, to dziś nasz obowiązek Bracia Młodzi, my możemy i powinniśmy bronić sławy przodków naszych. Pokażmy co umiemy, pochwyćmy w swe dłonie skrwawiony sztandar z orłem białym i dźwignijmy go wysoko, wysoko! Wspomnijmy, że woła na nas Kościuszko i Pułaski z po za grobu. Dziś wybiła godzina nasza! jeszcze nie krwi żąda od nas Ojczyzna, chce ona tylko naszego serca, chce, abyśmy czynem dowiedli, że i my ją miłować umiemy. Dziś potrzeba jedynie cichej i spokojnej pracy, nie rąk, ale ducha naszego, śmiało tylko naprzód, a wróg bardziej niż naszej pięści zlęknie się naszego serca. A więc dalej w imię Boże z wiarą w siebie, rzućmy się do oświaty i ratujmy nieśmiertelnego ducha polskiego, gdyż upaść może najsilniejszy naród, ale zaginąć tylko nikczemny.

Księga historyi jeszcze nie zamknięta i ta, którą

kochaliśmy, jeszcze się odrodzi. Niech wszyscy razem i każdy z osobna stara się o jej zmartwychwstanie.Zaprzyjmy się siebie,cierpmy i pracujmy dla dobra ojczyzny ramieniem, które sztandar wolności podniesie, sercem, które za myśl wielką i świętą, za wolność i sprawiedliwość poświęcić się umie. Tak być powinno, ale czy tak będzie? Czy tylko to hasło wszyscy zrozumiemy? Nie wątpię! Śmiało zedrzyjmy przyszłości zasłonę. Stańmy razem, kiedy tego będzie potrzeba. Dziś słuchajmy, czy nas z wiatrem nie doleci głos ojczyzny wołającej: Kto syn mój, kto prawy bojownik, niech do boju leci! Wtedy porzućmy oboze tu nasze i stawajmy u wrót kraju i spłaćmy dług przeszłości w obronie drogiej Ojczyzny, o której Papież Klemens V. powiedział do Polaków proszących go o relikwie świętych. "Weźcie grudkę waszej ziemi i ściśnijcie ją — a krew męczeńska z niej wypłynie, krew tych, którzy polegli w obronie Wiary św."

O, bracia, dla takiej ojczyzny, dla takiej Matki, nie żałujmy trudu, pracy, ofiar, a nawet życia. Niech żyje Polska!

DO POLSKIEJ MŁODZIEŻY.

''Młodzież — to przyszłość narodu'' — i dlatego to wszyscy tak o młodzież dbają i dlatego i mnie miło przemówić do Młodzieży Polskiej!

Tak! Tutaj w Ameryce się znajdujemy, lecz stanowimy młodzież polską! Ojcowie nasi opuścili z wielorakich i znanych powodów ziemię swą ojczystą, a przenieśli się tutaj za ocean na obczyznę, do ziemi amerykańskiej. Z jakiem usposobieniem opuszczali oni tę ziemię piękną i drogą praojców swoich? Czy z tem żeby się jej wyrzec? żeby przestać liczyć się do jej synów i współdziedziców?

Nie. Ojcowie nasi i niejeden z nas, jeśli kiedy przedtem, to właśnie w tej chwili, gdy był zmuszony opuszczać ziemię swoją, gdy się żegnał z krajem ojczystym, czuł, że jest Polakiem i przyrzekał sobie i matce ojczyźnie, że pozostanie Polakiem. Wtenczas odczuł każdy w duszy swej boleść, że opuszcza kraj-rodzinny i poznał, jak drogą jest ta ojczyzna. I smutnie dumał o niej, jak wieszcz nasz stęskniony, gdy wołał z wygnania:

''Litwo, ojczyzno ty moja! ty jesteś jak zdrowie:
''Ile cię trzeba cenić, ten tylko się dowie,
''Kto cię utracił. Dziś piękność Twą w całej ozdobie
''Widzę i opisuję, bo tęsknię po Tobie!''

A. Mickiewicz.

I ojcowie nasi tutaj na obczyźnie tęsknili za ojczyzną, bo ją znali w całej jej ozdobie, bo widzieli i odczuli różnicę między tą ziemią a swoim krajem.

I stworzyli sobie tę przybraną ojczyznę na wzór i podobieństwo tamtej, aby mogli żyć i czuć się Polakami i pracować dla ojczyzny swojej. I to wszystko, co tutaj posiadamy i czem się chlubimy, to dziełem świeżem ojców naszych, przeznaczonem dla nas, żeby nam synom dobrze było, żeby nam przekazać, że również Polakami być powinniśmy, żebyśmy się stąd nauczyli ojczyznę poznawać i miłować, bo na nas po ojcach ten sam obowiązek w spuściźnie pozostaje.

O starszych nie może być obawy, oni Polakami są i pozostaną, ale z nami inaczej się stać może. My młodsi powinniśmy być obywatelami dobrymi wolnej i gościnnej Ameryki, lecz niemniej powinniśmy być dobrymi Polakami przez miłość naszej ojczyzny.

Po miłości rodziny, a w niektórych razach nawet przez nią, idzie miłość ojczyzny, to jest tej ziemi, na której się ojcowie i praojcowie nasi rodzili, jej zasobów duchowych i moralnych, jej praw, swobód, obyczajów i tego ślicznego języka, którego nas matki nauczyły i tych braci, wśród których żyjemy i tej wiary katolickiej, którą nam w spuściźnie przekazali ojcowie.

Tam, w kraju, trój-wróg przeszkadza, ściga i karze tych, co ojczyznę miłują, co miłości jej uczą i dla jej dobra i dźwignięcia pracują; tutaj nam

wszystko wolno i owszem sprzyjają nam nawet w tem niejedni, a współczują wszyscy, jako wolni, naszą niedolę.

Od nas tedy samych zależy miłować ojczyznę lub sprzeniewierzyć się takowej. A przecież byłoby to grzechem, bo tę miłość ku ojczyźnie Pan Bóg wlał w serca ludzkie, a Chrystus Pan ją słowem i przykładem uzacnił; On gorąco "lud swój" miłował. W ślad za mistrzem idą święci patronowie. Chociaż ich miłość całą ludzkość, a mianowicie cały Kościół ogarnia, nie wyklucza jednak przywiązania szczególnego ku Braciom i tej ziemi, która ich wydała. Stąd spełniają wiernie obowiązki względem ojczyzny, uczestniczą w jej losach, niosą jej pomoc w cierpieniach, pokutą odwracają chłostę Bożą, a modlitwą sprowadzają błogosławieństwo i często stają się zbawcami swojego narodu. Nawet po śmierci nie przestają bronić i wstawiać się za braćmi swoimi, jak n. p. nasz błogosławiony Czesław pod Lipnicą, święci Stanisławowie pod Grunwaldem i Chocimem, błogosławiony Andrzej Bobola i inni.

My Polacy nie mamy potrzeby wstydzić się naszej ojczyzny. Wielka nasza przeszłość, sławna historya, przepiękne zwyczaje narodowe, sławni królowie i waleczni bohaterowie i inni mężowie znakomici, których naród nasz w przeciągu tysiąca lat wydał, chlubę stanowią każdego prawego Polaka. Każdy bezstronny krytyk i miłośnik przeszłości przyznaje, że Polska była pięknym, bogatym i wielkim krajem, a Polacy dzielnym i sławnym narodem!

I dzisiaj, chociaż już matka nasza Polska sto

lat przeszło skuta w kajdany i pozbawiona wolności, chociaż krępowana w swem życiu i rozwoju dziejowym i strzeżona przez złowrogich tyranów, jako to martwe ciało przez sępy drapieżne na odludnem miejscu, to przecież ona żyje w synach swoich, których w cierpieniu wydała, w braciach naszych Polakach. I to życie, z tej matki biednej i zbolałej zaczerpnięte, objawia się w całej sile i tryska, jako strumień górski na wsze strony z potęgą i dzisiaj świat cały uczony podziwia i zachwyca się nad płodnością i rozwojem Polaków na drodze oświaty i postępu, świat cały uczciwy sprzyja nam i życzy szczęścia i wolności.

Jakżeż daleko postąpili Polacy w wiekowej niewoli w czasie stuletniego żywota męczeńskiego, od konstytucyi 3-go Maja począwszy, aż do dnia dzisiejszego. Piśmiennictwo nasze dzisiaj śliczne, obszerne i całemu światu zaszczytnie znane; sztuk pięknych i obrazów naszych mistrzów, miasta polskie i zagraniczne pełne; uczeni nasi stoją na równi ze wszystkimi innymi, dowodem tego roczny jubileusz wszechnicy jagielońskiej, który ściągnął cały poczet uczonych z dalekiego świata do grodu Krakusa; kapłani nasi zajmują jeden po drugim zaszczystne i wpływowe stanowiska w hierarchiii Kościoła itd.

Bracia młodzi! my nie mamy powodu wstydzić się, żeśmy Polakami, ale owszem radować i chlubić się nam wypada, bo dzisiaj samo imię Polaka zaszczyt nam w świecie przynosi. Naród nasz zachował w łonie swojem czystą i nieskalaną wiarę przodków swoich, z której tyle nań chwały, wielkości i męstwa

spłynęło i tylko przez nią spłynąć może w przyszłości wszystko dobre.Naród nasz, powtarzam, posiada mężów — braci, którzy są chlubą jego!

Dla tych więc przyczyn my, bracia młodzi, powinniśmy również, jak bracia nasi w kraju, czuć się Polakami, powinniśmy jak oni, jak ojcowie i przodkowie nasi, miłować ojczyznę naszą, ten kraj nasz kochany. — Po Panu Bogu, którego należy nadewszystko kochać, i po Kościele św., który jest naszą matką i ojczyzną duchową, powinniśmy miłować ojczyznę naszą Polskę i wszystko co polskie, a miłować ją prawdziwie i szczerze i sercem i życiem. Nie ograniczajmy się tylko do miłowania jej słowem lub zewnętrznym znakiem, ale kochajmy ją życiem i czynem, to jest pracą naszą i poświęceniem.

Ażeby odpowiedzieć temu zadaniu i obowiązkowi trzeba nam bracia imać się pracy. Przedewszystkiem uczyć się naszego języka ojczystego, ażebyśmy poprawnie nim władali; czytać i poznawać historyę i piśmiennictwo nasze, zaznajamiać się z przeszłością naszą i z tymi płodami duchowymi braci naszych, którymi dzisiaj świat się zachwyca. My tutaj pod tym względem daleko niżej stoimy od braci naszych młodych w starym kraju. Z nas tutaj niejednego innonarodowcy wyprzedzają w znajomości naszego rodzinnego, polskiego piśmiennictwa: z nich bowiem niejeden uczy się języka polskiego w tym celu, a inni korzystają pilnie z tłómaczeń dzieł naszych pisarzy na język angielski lub niemiecki.

Powinniśmy kształcić się, bo sposobności do tego jest dosyć. Mamy n. p. w Chicago wyższy zakład

naukowy polski, Kolegium św. Stanisława, pomijając inne gdzieindziej — gdzie każdy na przystępnych warunkach, posiadając trochę zdolności i ochoty do nauki, wykształcić się może. W tym samym celu założono dla nas tak zwane "szkoły niedzielne", z których każdy bez nakładu i uszczerbku na czasie dużo skorzystać może. Mamy tutaj biblioteki i czytelnie parafialne, o utrzymanie których i wzbogacenie powinna się wszystka młodzież nasza starać.

Powinniśmy dalej kształcić się w śpiewie religijno-narodowym, ażeby krzepić siebie i innych pieśnią naszą polską i ażeby budzić ducha narodowego z uśpienia do pracy. Mamy dla tej przyczyny chóry kościelno-narodowe w naszych parafiach.

Jest tutaj dużo towarzystw dla młodzieży. Każdy z nas powinien do towarzystwa należeć, by się skupiać i wyrabiać, bo w liczbie zbiorowej dużo energii i siły, pracy i korzyści, podczas gdy jednostka, jeszcze do tego odosobniona, prawie nic nie znaczy i łatwo zmarnieje. Mamy, że wspomnę, "Sokół", gdzie jest dobra sposobność do ćwiczenia ciała i wyrabiania w sobie siły fizycznej i sprężystości.

Powinniśmy przedewszystkiem starać się żyć poczciwie i po Bożemu, bo źli synowie nie sprawią matce pociechy, spełniać wiernie obowiązki swojego stanu i powołania, a w razie potrzeby nie wahać się poświęcić dla ojczyzny nawet życie swoje.

W takim tylko razie miłość nasza dla ojczyzny będzie chwalebną; praca nasza okaże się korzystną; w takim razie możemy tutaj w Ameryce śpiewać z całą prawdą: "Jeszcze Polska nie zginęła!" a ta Polska nasza mając i tutaj między nami synów takiego ducha, takiej pracy i poświęcenia, swobodniej może oddychać w nadziei rychłego tryumfu i zmartwychpowstania!...

W ROCZNICĘ ZWYCIĘSTWA GRUNWALDZKIEGO.

Zacni Rodacy!

Są chwile w dziejach narodu uroczyste i poważne, chwile pełne nadziei, trwogi i obawy, gdzie chodzi o życie, egzystencyę i byt narodu, o jego język i tradycyę, o to, co święte i najdroższe dla każdego narodu.

Chwilą tą bezsprzecznie, w której miały się zetrzeć dwa potężne narody, odmienne językiem i obyczajem, w której rozgrywała się ciężka i mordercza walka, to chwila Grunwaldu, to dzień 15. lipca, to rok 1410, który uratował słowiańszczyznę od zalewu germanizacyi, uratował egzystencyę dwóch narodów Litwy i Polski, zniweczył potęgę wiarołomnego Krzyżactwa i osłabił wpływ niemczyzny na kresach Polski, która to niemczyzna swe wcielenie, a raczej uosobnienie miała w potężnym naówczas zakonie Krzyżackim.

Dosyć wspomnieć,że Grunwald byłby grobem Polski, gdyby szala zwycięstwa wojennego przechyliła się na stronę Krzyżaków, a imię Litwy i Polski zniknęłoby z widowni dziejowej, zachowane tylko w oplesniałych i kurzem pokrytych księgach kronikarzy.

Polska nękana częstymi napadami Litwinów,

żyjących naówczas w pogaństwie, dalej prowadząca ciągłą i morderczą walkę z brutalnem i wiarołomnem Krzyżactwem, które pod osłoną Krzyża i Ewangielii, zagrażało jej bytowi narodowemu, a posiadająca wyższą cywilizasyę od swych pobratymców, poczęła myśleć o wzmocnieniu i ratunku własnym.

Po śmierci Ludwika, króla węgierskiego, który zarazem był królem polskim, magnaci Polscy, wezwali na tron córkę jego, Jadwigę, według układu, zawartego w Koszycach.

Księżniczka ta była przyrzeczona księciu rakuskiemu Wilhelmowi, młodzieńcowi gładkiego lica i pełnego wykształcenia, jakie ówczesny świat mógł dać człowiekowi.

Toż nic dziwnego, że kiedy magnaci polscy, mając na celu dobro swego narodu, wzmocnienie jego potęgi wobec brutalnego Krzyżactwa, zażądali od niej, by ofiarowała swą rękę ks. litewskiemu Władysławowi Jagielle, człowiekowi bez wykształcenia, zaprawionemu w ustawicznych bojach i jak powiada jeden z historyków "Niedźwiedziowi Północy", biedne jej serce więcej skłaniało się ku księciu rakuskiemu Wilhelmowi, który zwąchawszy, co się święci, czyni wyprawę na Polskę, zapuszcza się pod Kraków, by wykraść swą narzeczoną, czemu magnaci polscy przeszkadzają z orężem w ręku.

Jednakowoż głęboko religijne wychowanie królowej, dobro narodu polskiego, zewsząd uciemiężonego, odnosi zwycięstwo nad osobistymi skłonnościami serca, które składa na ołtarzu miłości narodu Polskiego i zaślubia Jagiełłę.

O, stokroć błogosłwione małżeństwo! Ono sprowadziło naród Litewski, pogrążony w pogaństwie, do prawdziwej wiary; ono skojarzyło dwa narody Litwę i Polskę, dzielące odtąd radosne i bolesne chwile w dziejach historyi, ono spotęgowało znaczenie narodu Polskiego u postronnych, ono ugruntowało dynastyę Jagiellonów na tronie; ono wydało Grunwald, uratowało Słowiańszczyznę i okryło chwałą nieśmiertelną dwa pobratymcze narody.

Pięć set lat upłynęło od tej chwili, kiedy szczęk oręża umilkł na polach Grunwaldu i Tannenbergu i utonął w głucho-milczącej wieczności, pola pokryły się mogiłami bojowników, na których trawa zarasta, kwiat polny zakwita, a ptak leśny śpiewa o minionej wolności narodu, lecz co nam zostało w spuściźnie to ta sama walka, którą ten sam naród z tym samym wrogiem staczać musi, w prawdzie w odmiennych, a ja dodałbym w ciężkich warunkach, bo to walka bezbronnego uciemiężonego, pozbawionego bytu politycznego narodu.

Pozbawieni bytu politycznego, rozdarci na trzy części, wyjęci z pod praw wolnych narodów, wymazani z karty Europy, musimy znosić jarzmo gnębiącej nas przemocy, która widząc, że zdusić nas nie potrafi, chce wyrwać nam to, co stanowi duszę narodu t. j. język i wiarę, w których skupia się życie narodowe i odbija jego przeszłość dziejową.

Dobrze o tem wie nasz nieubłagany wróg, że dopiero wtedy upadek nasz będzie zupełny, kiedy pokolenia nasze porzucą język i obyczaj ojczysty, to też w tym kierunku należy toczyć zaciętą walkę,

by pokolenia przyszłe nie wynarodowiły się i nie rozpłynęły, a raczej utonęły w obcych narodowościach.

Przeczuwał to wieszcz narodu naszego Krasiński, kiedy śpiewał:

"Niczem Sybir, niczem knuty,
Lecz narodu duch zatruty
To dopiero bólów ból."

Winniśmy przeto uczyć dzieci czytać i pisać po polsku, stawiać szkoły, rozczytywać się w dziejach ojczystych, a tam znajdziemy wskrzeszoną całą Polskę, tam poznamy jej radości, boleści i cierpienia, tam będziemy potrącać o kości i prochy ojców naszych, tam poznamy, czem jesteśmy i ukochamy co rodzinne i polskie całą potęgą duszy naszej.

Następnie podstawą bytu każdego narodu jest przemysł i handel, które tworzą bogactwo narodu.

O rozwój takowego winniśmy się starać i garnąć się do wszelkich gałęzi handlu i przemysłu, by skupić pieniądze w rękach polskich, i nie dopuszczać, by z nas inni się zbogacali.

Uczynić to zdołamy, jeśli wszyscy czuć się będziemy dziećmi jednej nieszczęśliwej ojczyzny, jeśli jedni drugich wspierać będziemy, słowem, jeśli staniemy na gruncie czystej i bezinteresownej miłości ojczyzny nie zbrukanej zimnym, egoistycznym, brudnym interesem własnym i zazdrością.

Było prawo u Żydów zabraniające wchodzić w związki małżeńskie żydom z narodami pogańskimi.

To samo prawo winno być szczególnie zastosowane wśród nas na obczyźnie, by Polacy, ani Polki nie zawierały związków małżeńskich z osobami obcej narodowości, gdyż pokolenie wyszłe z takiego małżeństwa stracone jest na zawsze dla ojczyzny.

Małżeństwa takie przeważnie są nieszczęśliwe, porywy, czy zachwyty pierwszej gorącej miłości wnet się ulatniają, a na dnie ich pozostaje rozczarowanie i rozgoryczenie.

Dzieci zrodzone z takiego małżeństwa, jeśli ojciec jest Polakiem, idą za językiem matki, jeśli matka Polką, powaga, a raczej przewaga ojcowska zawsze odnosi górę.

To też rząd pruski, chcąc zniemczyć, a zarazem zlutrzyć Wielkie Księstwo Poznańskie, nasyła Niemców, by się z Polkami żenili, by w ten sposób powoli nas wynarodowić — próba jednak rozbiła się o granit czystej i gorącej miłości języka i tradycyi narodowej.

W obronie tego, co ojczyste i polskie, winniśmy stanąć razem, jak stanęło rycerstwo polsko-litewskie na polu Grunwaldu i Tannenbergu, wprawdzie nie uzbrojeni orężem, ale silni duchem i wzmocnieni pracą, patrząc w lepszą nadzieję przyszłości.

Wszyscy ludzie o głębokiem wykształceniu i wielkiego rozumu, twierdzą, że Polska nie zginęła i nam z tą myślą pożegnać się nie wolno.

Ruch ogólno-słowiański zarysowuje się i zatacza coraz szersze kręgi.

Narody północno-słowiańskie uśpione w kilku-

nasto wiekowej niewoli budzą się i dochodzą do uświadomienia narodowego.

Cierpienia i boleści minionej przeszłości zbliżają te pokrewne szczepy i łączą ze sobą. Polska jest punktem ciężkości i posiada najbogatszą literaturę i wysoką cywilizacyę wśród narodów Słowiańskich.

W pochodzie historyi przyjdzie koniecznością dziejową do połączenia się wszystkich Słowian, do utworzenia wielkiego państwa słowiańskiego, a wtedy nastąpi drugi Grunwald, wolność narodu polskiego i jego pobratymczych szczepów.

RZUT OKA NA POLSKĘ PRZED I POROZBIOROWĄ.

Piękną krainę od jeziora Gopła, aż hen ponad wody Warty i Wisły i do podnóża Karpat zamieszkiwał przed lat tysiącem lud dziarski i dzielny.

Byli to Polacy. — Z dziada, pradziada rolnicy, uprawiali spokojnie swe ziemie, pielęgnowali barcie, nikomu w drogę nie wchodząc, nikogo nie zaczepiając.

Pozazdrościli im jednak dobytku i spokoju łakome sąsiady i zaczęli najeżdżać ziemie polskie, wobec czego z rolników, zaciekłych obrońców swej ojcowizny, wyrósł naród rycerski, a sława jego oręża, długie wieki po tem świat zadziwiała.

Kiedy światło nauki Chrystusa przedarło pogańską ciemnicę, wśród której Polacy brodzili, zaczęli oni szybciej niż inne narody szlachetnie kształcić się aż w krótkim czasie na prawdziwych obrońców wiary Chrystusowej wyrośli, z łona swego Świętych Pańskich wydając.

* * *

Pod rządami Piastów, pierwszej historycznej dynastyi królewskiej zaczęli Polacy mężnieć i potężnieć. Ponieważ jadnak ze wzrostm potęgi u jednych

narodów — zawsze u drugich zawiść wzrasta — musieli Polacy wiele krwawych bitew i utarczek stoczyć, zanim na ich granicach spokój zapanował.

Świetność Polski rozpoczyna się od rządów Bolesława Wielkiego, syna Mieczysławowego. Wielkim on był zaiste — tylko zacnych spraw bronił, a kiedy trzeba było miecza dobyć, to szedł pierwszy na czele walecznych swych szeregów i szedł tak długo, aż zwyciężył.

Jak Bolesław Wielki rozszerzał granice kraju, zajmując i osiedlając, niezaludnione ziemie, a rzucając postrach na sąsiady, spokój dla swego kraju zapewniał — to jeden z jego następców Kazimierz Wielki, także "królem chłopków" zwany, ugruntował potęgę państwa na zewnątrz. Nadawał i układał prawa, budował wszechnice i uczynił z Polski, kraj miodem i mlekiem płynący, uczynił z niej gościnę dla wszystkich biednych i uciśnionych.

Niemasz jednak zacnego dzieła, któregoby źli ludzie nie pozazdrościli.

Miał Kazimierz Wielki sąsiada, krewniaka swojego, Konrada, księcia Mazowieckiego. Butne to i zarozumiałe książątko, zapragnęło księstwo swoje rozszerzyć, by tylko króla polskiego zaćmić — ponieważ jednak sam był za słaby, aby Litwinom bez Żmudzinów poradzić, sprowadził zakon Krzyżacki i oddał im część swej ziemi w dzierżawę.

Niemcy zrozumieli odrazu, co ich za potęga w tym kraju czeka, jeżeli tylko mądrze postępować zaczną. — Ponieważ u Niemców mądrość głównie na

chytrości i podstępie polega — to też bałamucili łatwowiernych i szczerych Polaków tak długo, aż porósłszy w piórka, mogli z nadzieją zwycięstwa swoje kły pokazać i na dobroczyńców swych się rzucić.

Płynęła niewinna krew lata całe, Krzyżacy mordowali bezbronnych, niewiasty gwałcili, dzieci porywali, aby je później na Niemców przerabiać i szczuć na własnych ojców i braci.

Nie zmogła Krzyżaków klęska pod Płowcami, przez króla Władysława Łokietka zadana, rozwijali się coraz bardziej, podobnie jak ten legendowy smok, któremu w miejsce jednej odciętej głowy, dwie inne odrastały.

Mimo nieprawości swoich mieli oni szczęście i poparcie u rycerskich narodów Zachodu, przed krórymi przedstawiali nas jako pogan, ludożerców lub Saracenów. — Na szczęście także zasiadła na polskim tronie święta królowa nasza Jadwiga. Widziała ona i odczuwała nieprawość Krzyżaków, ale patrząc na świat okiem miłosierdzia i miłości bliźniego darowywała im krzywdy, nie wierząc, aby ludzie ciągle po drodze złości i gwałtów kroczyć mogli.

Wpływem swym świętym powstrzymywała Jadwiga, małżonka swego Władysława Jagiełłę, przed wypowiedzeniem wojny Krzyżactwu, łagodziła gniew jego, zmuszając zakon do naprawienia krzywd, wyrządzonych na polskiem pograniczu. Zielenieli Krzyżacy ze złości, ale świętej królowej ustępować musieli, bo za nią Ojciec św. i cały świat stał chrześcijański.

Gdy Jadwiga oczy na wieki zamknęła, Krzyżacy, jak sfora psów powstali, a król nasz Władysław dobył polskiego miecza.

I przyszedł rok 1410. przyszedł pamiętny Grunwald, na którego polach legła w gruzach na setki lat potęga krzyżackiego zakonu.

Niestety rozmaite, narzucane względy nie pozwoliły Jagielle wyzyskać zwycięstwo. Litościwi protektorzy zakonni, zopomnieli o tem, że chcąc gniazdo żmij zniszczyć, trzeba wszystkie wybić, zarodki podusić, a gniazdo samo ziemią przysypać.

To też choć umilkł zakon na lat wiele, ale nie zapomniał o zemście, nią żył i nią żyje dotychczas.

* * *

Przyszedł czas luteranizmu. Nad Polską zaczęła się przewalać burza reformatorska i choć nie wybuchła u nas wojna religijna, zawsze jednak protestantyzm zrobił wiele złego, choćby tylko to, że rozdwoił braci, jednych i drugich popychając do nieopatrznych czynów.

Lecz Polska zbyt jeszcze podówczas była silną, aby mogła zachwiać się w swych podstawach. Do tego czasu wydała ona szereg sławnych na świat cały mężów — jakoto poetów, kronikarzy, rzeźbiarzy, wydała pierwszego najsławniejszego astronoma Mikołaja Kopernika.

Obok zdobyczy umysłowych, rozsławiła się niezwyciężonym w boju orężem. Polak całe swe życie stał na straży wiary i ojczyzny, zdobywając u potom-

ności i bezstronnych ościennych narodów, dla Polski miano "Przedmurza Chrześcijaństwa."

Kiedy wojna trzydziestoletnia niszczyła kraje niemieckie i inne, to Polska jaśniała jeszcze potęgą i siła jej obroniła Wiedeń i Austryę całą przed zalewem turczyzny. Król Jan Sobieski zadał Turkom na czele hufców polskich klęskę pod Wiedniem, oswobodzając to miasto od niechybnej niewoli bisurmańskiej. Z wdzięczności za to Niemcy przekręcają obecnie fakt dziejowy, twierdząc, że Sobieski nic nadzwyczajnego dla Wiednia nie zdziałał.

* * *

Od Sobieskiego zaczęła się Polska powoli chylić do upadku i choć życie w niej żywem jeszcze biło tętnem, mimo to zbierały się nad nią od północy i wschodu czarne chmury, z których w niedługim czasie rozkiełzała się straszna burza.

Wybuchły wojny szwedzkie, moskiewskie, kozackie — potop wojsk obcych zalał ojczyznę naszą. Naród polski nie był na to przygotowany — owszem wprost przeciwnie, szlachta polska uposażona w bezprzykładne w dziejach świata przywileje, stanowiła państwo w państwie, paraliżowała każdy krok króla, na resztę ludności nawet nie patrząc.

Nic więc dziwnego, że taki stan uczynił z Polski igraszkę i bawidełko narodów innych, pozwalał róść w siłę złym sąsiadom, aż doprowadził do katastrofy.

* * *

Pod koniec XVIII. stulecia rzuciła się Rosya,

Prusy (potomstwo Krzyżaków) i Austrya na biedną ziemię polską, a nie mogąc, czy też bojąc się odrazu, gwałtownie na czyste ręce nałożyć kajdany, aby drzemiącego lwa nie obudzić — poszukali sobie sojusznika.

Sojusznikiem tym, była garść polskich magnatów, zdrajców, którzy dla dogodzenia osobistych swych ambicyi, nie zawahali się dopomagać przemożnemi wpływami swemi wrogom, do ujarzmienia ojczyzny.

Po pierwszym rozbiorze zoryentował się naród polski i choć słaby, choć politycznie umierający, zdobył się na wiekopomne, niczem nieprześcignione dzieło.

Tem wiekomomnem dziełem, a zarazem najpiękniejszym kwiatem szlachetnych serc polskich jest "Konstytucya 3-go Maja".

Konstytucya ta, to nasza duma narodowa. W niej za jednym rozmachem, zerwali Polacy z przesądami wieków. Bez krwi rozlewu — jakto w innych państwach bez wyjątku się działo — uwłaszczyli chłopków, dali im prawa, dali równouprawnienie wszystkim stanom.

Widać, że w nas drzemał wielki duch prawdziwej demokracyi, bośmy pierwsi i jedyni w dziejach zdołali jednem cięciem wytępić gady stanowe i nieuzasadnione przywileje.

Po Konstytucyi 3-go Maja wzeszło drugie słońce, a nim jest Tadeusz Kościuszko.

Ten drugi bohater narodu naszego wskazał po-

tomności, gdzie drzemie potęga Polski, nauczył nas że siły i oparcie, dla naszej politycznej wolności powinniśmy szukać w ludzie, powinniśmy go kochać, a kochając podnosić za pomocą wiedzy, coraz wyżej i aż tak wysoko, że nam drugie zawitają Racławice, po których Polska powstanie.

* * *

Nadszedł rok 1797. Trzeci rozbiór wykreślił Polskę z mapy, politycznie wolnych narodów.

W kraju zapanowała cisza,— ale ta najstraszniejsza, która po zgonie matki opanowuje pozostałe sieroty.

Część narodu oddała się rozpaczy, część popadła w zupełną apatyę, a część opuściła granice kraju, nie mogąc znosić i patrzeć na niewolę.

Duch jednak miłości ojczyzny i nadzieja wywalczenia wolności nie zamarły w piersiach Polaków — bo skoro na widownię dziejową wypłynął Napoleon Bonaparte, skoro zaczął kruszyć trony władców europejskich, osadzając na nich swoich jenerałów — pospieszyli Polacy zaciągnąć się w szeregi jego.

Legiony polskie w armii Napoleona okryły się nieśmiertelną sławą. Polscy ułani zdobyli wąwóz Samossiera w Hiszpanii, broniony przez artyleryę i piechotę i tem dokonali dzieła, w dziejach wojowania jedynego. Te same legiony szły z Napoleonem wszędzie, nawet za morza i oceany, szły pod Moskwę, dzieliły z nim zwycięstwa i klęski.

Niestey Napoleon o wszystkich myślał, tylko o Polakach nie, dla nich miał tylko słowa pochwały, ale mimo, że mógł — nie zrobił niczego.

Bohaterowie legionów napoleońskich, dożyli powstania listopadowego w roku 1831. — Powstanie to, było pasmem świetnych nad Moskalami zwycięstw, niestety brutalna przemoc i przewaga sprzymierzonych Moskali i Prusaków zmogła Polaków pod Ostrołęką.

Resztę swobód pozostawionych ojczyźnie naszej odebrano i zaczęły się lata niewoli.

Kiedy nadszedł rok 1848, "wiosną narodów" zwany, brali Polacy czynny udział w walce Węgrów przeciw absolutyzmowi austryackiemu. W wojnie tej również otoczyli się ułani nasi sławą, mimo, że byli, dzięki niedołęstwu, czy też innym przyczynom, po stronie jenerała węgierskiego Gocgej'a, na kilka mniejszych oddziałów rozbici. Walka ta prócz sławy i jakiej takiej sympatyi Węgrów nic nam nie przyniosła.

W 1863 roku, porwali Polacy znowu za broń, lecz powstanie to, z góry było całopaleniem szlachetnych młodzieńczych serc, na ołtarzu ojczyzny. Moskale w krótkim czasie powstanie zgnietli, a Polakami zapełnili katorgi i posielenia sybirskie.

Od tego roku nie było już orężnych powstań

przeciw ciemiężcom — ale jest powstanie duchowe, które jedynie, w obecnych stosunkach wywalczyć nam może wolność. Praca nad udoskonaleniem duchowem, nad wyplewieniem wad, od lat setek nam wrodzonych, nad oświatą szerokich mas ludu, — postawi nas tak wysoko, że nikt nas nie przeoczy. Tylko pamiętać musi się o jednem, że mimo męczarni w Poznańskiem, mimo rosyjskich katuszy; mimo przychlebiań austryackich; mimo dobrobytu w Ameryce, nie wolno nam zapominać o mowie i wierze ojców naszych.

JEDNOCZMY SIĘ!!

(Słów parę o doniosłości organizowania się i o Zjednoczeniu Polsko Rzym. Kat.)

W dobie wzmożonej dziś na każdem polu pracy narodowej pragniemy rzucić parę słów i myśli o naszych organizacyach, a raczej o idei naszego zorganizowania się, o jego potrzebie i o tem, co w ogóle dobrego stąd dla nas wynika i co dobrego dla społeczności naszej działają — organizacye.

Przedewszystkiem pragnęlibyśmy, by czytelnicy nasi porównali bacznie i dokładnie tę akcyę, jaka się w naszych stowarzyszeniach— bądź co bądź — krzewi, pomijając po obcych towarzystwach i organizacyach, a mianowicie pomiędzy innonarodowcami, a Polakami, których pierwsi lekceważą i u których my nigdy należytego nie mamy szacunku, ni praw naszych uznania.Zważywszy tę nader ważną okoliczność przyjdziemy do przekonania, że w sprawie organizowania się więcej jeszcze, aniżeli w czem innem, znaczyć nam powinno hasło: ''**swój do swego**!''

Polacy przedewszystkiem do swoich garnąć się powinni! My wcale nie potępiamy bezwzględnie obconarodowych organizacyi, nie ujmujemy im w niczem, jednakże zaznaczamy stanowczo i z naciskiem, że zanim się kto z naszych zapisze do obcych,

to przedewszystkiem powinien wstąpić do własnej; polskiej organizacyi,bo tego domaga się od nas wszystkich patryotyzm, to jest wielkim naszym obowiązkiem, od którego niema ni wymówki, ni wykrętu! Tylko pośród swoich, nam Polakom dobrze być może, tylko wśród swoich wolność prawdziwa i sprawiedliwość, bo obcy nakażą, rozporządzą, ty zaś bracie słuchaj — bo musisz, a jak nie chcesz, to możesz iść, skąd przyszedłeś!

Polacy zatem — powtarzamy raz jeszcze — do polskich tylko niech przystępują organizacyi, a decydując się zaś na to, niechajże pamiętają, aby wstępując, obrali sobie intytucyę dobrą, organizacyę uczciwą, a szczerze polską, by się nie dali ogarniać tym, co dążą do przewrotu powszechnego, co paczą i koszlawią nasze idee; trzeba nam iść tylko tam, gdzie czczą naszych Ojców tradycye, gdzie patryotyzm nie czczy i nie gołosłowny, ale ożywiony i rozświecony Wiarą. Trzeba iść tam, gdzie wzywa nas hasło: Bóg i Ojczyzna!

Taką to właśnie organizacyą, takie idee i hasło noszącą, jest Zjednoczenie Pollsko-Rzymsko-Katolickie; w niem ognisko dobrej pracy narodowej,w niem ostoja istotna naszej polskości! Do niego się tedy skupiajcie Rodacy, do niego braci Waszych zgarniajcie, aby nie ustawał wzrost i dobry stan tej naszej ukochanej instytucyi, aby ją do jeszcze większego jeszcze świetniejszego doprowadzić rozkwitu na chwałę imienia Bożego i pożytek Matki Ojczyzny. Tem piękny rozwój i postęp, którego jasnym

obrazem jest właśnie organizacya nasza, który znaczy się w niej całym już lat szeregiem, a potęguje się z miesiąca na miesiąc, niemal z dnia na dzień, powinien być i jest z pewnością dumą i radością wszystkich przyjaciół i zwolenników idei naszego zorganizowania się na emigracyi amerykańskiej. Dumni jesteśmy i zadowoleni z tego postępu, a to głównie z tej przyczyny, iż ów dobry stan, ów rozwój wspaniały i potężny, jest naszem własnem dziełem, gdyż w największej mierze sami się naszą doń własną przyczyniamy pracą, a przeciwnicy nasi rozmaici z każdą chwilą przekonują się, że niesłuszne były ich uprzedzenia i niechęci, jakiemi nieraz starali się nam szkodzić, bo mimo wszelkie ich zabiegi wrogie, my naprzód — wciąż naprzód idziemy, a prostą drogą postępujemy i własnym trudem, nieraz bardzo ciężkim i żmudnym, zdobywamy to stanowisko poważne i pierwszorzędne wśród amerykańskiej Polonii, które Zjednoczenie nasze dziś posiada.

Nie koniec jednak na tem —naszej roboty; nie dość jest chlubnie coś rozpocząć, ale trzeba także umieć dzieło, dobrze zaczęte, dobrze dalej prowadzić, a to leży właśnie w mocy naszych pracowników społecznych, naszych prawdziwych obywateli — patryotów; do nich przeto z odpowiedniem zwracamy się wezwaniem, do nich nawoływać nie przestaniemy!

Wy Bracia — macie pieczę o dobro naszego wspólnego ogniska, wy stoicie na straży naszej sprawy i jej postępu, tedy czuwajcie pilnie, aby

ognisko nie gasło, ale wciąż jasnym, świetnym płonęło ogniem!

Dbajcie o to, aby postęp nasz był istotnie raźnym, dzielnym i niczem już powstrzymać się nie dającym! Czuwanie takie, to pole naszej powszechnej, a najważniejszej działalności; rozległe ono i wielkie, wiele też na niém dobrego zdziałać można! Nie śpijmy, bo obowiązki nasze polegają na ciągłej i pilnej czujności; niechaj sobie drzemią inni, nam tego nie wolno; my czuwajmy, pracujmy, i módlmy się, a Bóg czujności naszej i pracy z pewnością pobłogosławi.

———o———

Wśród codziennych naszych czynności i życia, trudem ciągłym znojnego, miłe są czasy odpoczynku i wytchnienia, w chwile świąteczne, niedzielne, lub wieczorne — dnia powszedniego. Więc tu i ówdzie schodzą się porą takiego wieczoru krewniacy i przyjaciele — i gwarzą i radzą o dawnych czasach, wspominają je, dumają, jakby swój i swoich byt ulepszyć, a doli ciężkiej nieco ulżyć. Gawędy takie pożądane są i dobre, wiele też dobrego nieraz sprawić mogą, jeżeli się o potrzebnych i mądrych mówi rzeczach, o sprawach pouczających, jeśli się też myśli zawsze i pamięta o ulepszeniu i doskonaleniu siebie samego i tych, co pod naszą pieczę oddani zostali.

Do takich to dobrych pogadanek, chcemy doradzić Braci naszej jeden temat, zawsze dobry: Jeśli zejdzie się u was o wolnym wieczorze, gromadka sąsiadów, lub znajomych, albo, gdy wy też do nich

czasem zajdziecie, pomówcie tedy bracia w tem kole przyjaciół i bliskich wam osób o tem, jak to tu na emigracyi, na tułaczce ciężko było rodakom przed laty, jako byli samotni, nieznani i zapomnieni, a jak dziś rosną w powagę i zasobność, jaką to siłę tworzą teraz ci biedni niegdyś wychodźcy, jak postępują i poprawiają statecznie swój byt i dobrobyt!... Zastanówcie się wówczas nad powodami owych zmian korzystnych, zapytujcie siebie samych, skąd się zmiany te wzięły, jak się wśród nas wytworzyły. Na ważne to pytanie odpowiedź bardzo jest trafna do odgadnięcia, bo też każdy z tem się zgodzić musi, że ów wzrost i rozwój wśród nas, sprawił nam nie ktoś inny, jeno organizacye, jeno właśnie zorganizowanie się nasze i jego postęp nieustanny.

Tak, organizacye — łącząc nas i skupiając dążenia nasze, w jedną stronę kierując wysiłki i prace, ogniskując je, sprawiają, że z rozbitych jednostek tworzy się siła znaczna; one to godząc nas w jednem bratniem kole i gronie, wytwarzają z nas społeczeństwo porządne, z którem wszyscy liczyć się muszą i prowadzą nas, do godnych naszej pracy praw, zasobów i stanowiska.

Organizacye wszystko to sprawiają dla ogółu naszego, bo też to jest właśnie ich zadaniem i ich dobrej działalności objawem, a działać tak powinny wszystkie, —lecz oczywiście tylko uczciwe i szlachetne organizacye, t. j. takie, które stoją na straży naszych narodowych tradycyi i haseł, pracując na gruncie naszych interesów i dążeń wspólnych —spo-

łecznych, bronią narodowości polskiej przed zakusami wrogimi, a zachęcają nas do wytrwania w dobrem, do pracy w duchu Wiary Ojców i w duchu Polskości.

Popierać takie organizacye jest świętym naszym obowiązkiem, jest koniecznością naszego tu położenia, albowiem bez stowarzyszeń i bez ich opieki, bylibyśmy w tym kraju i dziś tak słabi i biedni, jak dawniej i nic nie znaczylibyśmy tutaj, nic, wobec tak znacznej przewagi. Smutnym tym i groźnym możliwościom przeszkadza jak rzekliśmy w najznaczniejszej mierze zorganizowanie się nasze, tedy wspomagajmy się, co sił umacniajmy, ile tylko możemy; tem samem wzmocnimy samych siebie ogromnie i polskości naszej damy bezpieczną podstawę i i podporę na przyszłość: — Jednoczmy się!

Przemówienie na Instalacyi nowego Towarzystwa.

Szanowni Bracia! (Siostry)!

Serce każdego Polaka-katolika raduje się serdecznie, gdy widzi, że organizacya polska i katolicka rozwija się, wzmacnia się na siłach i coraz nowych bojowników zalicza do swego grona. Hej! — nie zginęła jeszcze Ojczyzna, póki ma takich synów i takie córki! Radosna dzisiaj chwila dla nas wszystkich, bo nowy zastęp szermierzy staje pod naszym ukochanym sztandarem, by pracować, by walczyć, by służyć naszemu świętemu hasłu: "Bóg i Ojczyzna!"

A w czemże jest ta służba Ojczyźnie? Czy ta Ojczyzna chce od nas jakichś nadzwyczajnych ofiar, jakichś mąk, cierpień, lub krwi nawet?

Nie! Ta Ojczyzna chce tylko dobra swoich dzieci, ta Ojczyzna chce, abyśmy chowali świętą Wiarę ojców naszych i byli wierni Kościołowi rzym. kat., ta Ojczyzna chce, abyśmy pielęgnowali jako skarb drogi, nasz ukochany język ojczysty, wreszcie ta Ojczyzna chce, abyśmy żyli po bożemu, spełniając przykazania Boskie i świecąc cnotami ku Jej chwale i ku pożytkowi własnemu.

To też zawsze powinniśmy pamiętać także o tem, co mówi nasz wielki poeta:

"Że ten tylko więzy przetnie,
Kto namaszczon cnoty znakiem,
Że na ziemi być Polakiem,
To żyć bosko i szlachetnie."

Spodziewam się i wierzę w to mocno, że członkowie tego nowego Tow., które przystąpiło teraz do naszego wielkiego i sławnego Zjednoczenia P. R. K., zawsze i wszędzie okażą się godnymi Polakami i katolikami i będą żyli "bosko i szlachetnie". Pamiętajcie także o tem kochani bracia (siostry), że obowiązkiem waszym teraz jest to, abyście jak najwięcej nowych członków pozyskali tak, aby nasze Zjednoczenie, ta organizacya polska i katolicka objęła w swoje ramiona cały lud polski katolicki zamieszkujący niezmierzone obszary Stanów Zjednoczonych. Życząc wam jak największego rozwoju i błogosławieństwa Boskiego Serca Jezusa, kończę okrzykiem:

Niech żyje Zjednoczenie Pol. Rz. Kat.!
Niech żyje nowe Towarzystwo......!

PRAWA IMIGRACYJNE.

Na mocy uchwały 59 kongresu, każdy obcokrajowiec przy wstępie na terytoryum Stanów Zjednoczonych. płaci 4 dolary pogłównego. Od tego podatku są wolni obcokrajowcy, którzy przebyli przynajmniej jeden rok w Kanadzie, New Foundland, Kubie lub Meksyku bezpośrednio przed wjazdem do St. Zj. oraz obco krajowcy przejeżdżający tylko przez Stany Zj. lub przybywający do Guam, Porto Rico i Hawai. Dochód z tego podatku idzie na koszta regulowania imigracyi. Ilekroć prezydent się przekona, że paszporty wydawane przez rządy obcych mocarstw swoim poddanym na wyjazd do obcego kraju z wyjątkiem St. Zj. lub do wysp należących do St. Zj., albo do okręgu kanału Panamskiego, są używane dla ułatwienia swym posiadaczom przybywania na ląd stały St. Zj. ze szkodą dla miejscowych warunków pracy, prezydent może odmówić takiemu obcokrajowcowi wjazdu do St. Zj. z innego kraju lub z wysp należących do St. Zj., albo z okręgu kanałowego. (Artykuł ten ma na celu przeszkodzenie robotnikom japońskim mieszkającym na Hawai w przenoszeniu się na wybrzeże Pacyfiku w St. Zj.)

Komu nie wolno lądować.

Następujące kategorye osób są wykluczone z prawa lądowania w St. Zj.; idyoci, słabi na umyśle, epileptycy, waryaci, oraz osoby wyleczone z waryacyi mniej niż przed pięciu laty; osoby, które miały przedtem dwa lub więcej napady waryacyi; ubodzy; osoby, które mogą zostać ciężarem dla społeczeństwa; żebracy zawodowi; osoby dotknięte suchotami lub inną wstrętną, albo niebezpieczną zaraźliwą chorobą osoby, które popełniły jakąś zbrodnię lub występek mający cechę upadku moralnego; wielożeńcy lub osoby wierzące w wielożeństwo; anarchiści, lub osoby, które wierzą i głoszą obalenie gwałtem lub przemocą rządu St. Zj. lub wszelkich rządów, lub wszelkich form prawnych, lub zabijanie urzędników publicznych; prostytutki lub kobiety i dziewczęta, przybywające do St. Zj. w celach niemoralnych; robotnicy zakontraktowani, których skłoniło do przyjazdu ofiarowanie zajęcia lub jakabądź umowa ustna, czy na piśmie, wyraźna, czy domyślna, w celu wykonania w tym kraju jakiejkolwiek pracy fachowej, czy niefachowej; osoby, których przyjazd jest opłacony przez innych w całości lub częściowo, o ile nie będzie wykazane, że taka osoba nie należy do żadnych z powyższych wykluczonych kategoryi i że przyjazd jej nie został opłacony przez żadną korporacyę, towarzystwo, zarząd miasta, lub rząd obcy pośrednio lub bezpośrednio; wszystkie dzieci niżej lat 16 nie zostające w towarzystwie obojga lub jednego z rodziców, co się zresztą pozostawia do

uznania sekretarza handlu i przemysłu. Akt ten nie stosuje się do osób skazanych za przestępstwo czysto polityczne nie ściągające moralnego upodlenia, o ile te osoby pod innymi względami kwalifikują się do przyjęcia.

Robotnicy fachowi mogą być sprowadzeni, jeżeli w kraju nie ma tego rodzaju robotników niezatrudnionych. Przepisy o robotnikach zakontraktowanych, nie stosują się do zawodowych aktorów, artystów, prelegentów, śpiewaków, duchownych, profesorów kolegijów i seminaryów, i osób zatrudnionych ściśle w charakterze sług domowych lub osobistych.

Jest przeciwnem prawu domagać się lub zachęcać do importowania lub przyjazdu obcokrajowców za pomocą drukowanych ogłoszeń zagranicą, obiecujących ludziom pracę w Stanach Zj. Nie stosuje się to jednak do stanów i terytoryów, które ogłaszają różne wiadomości w celu ściągania ku sobie imigrantów.

Obcokrajowiec przywieziony do tego kraju bezprawnie, ma być bezwłocznie odesłany do właściciela statku, którym przybył. Jeżeli obcokrajowiec już się dostał bezprawnie na ląd Stanów Zj. lub został ciężarem publicznym skutkiem okoliczności istniejących przed jego wylądowaniem ma być deportowany w każdym czasie przed upływem trzech lat od chwili przyjazdu.

Przeciw anarchistom.

Osoba, która nie wierzy w żaden rząd zorganizowany, lub jest przeciwna istnieniu rządu zorgani-

zowanego, lub jest członkiem jakiej organizacyi wyznającej i głoszącej niewiarę lub opozycyę wszelkiemu zorganizowanemu rządowi, lub głosi albo naucza o obowiązku, konieczności, albo właściwości bezprawnego atakowania, albo zabijania urzędników, czy to osób specyalnie wymienionych, czy to urzędników w ogólności, bądź w służbie Stanów Zj., bądź jakiego innego rządu zorganizowanego, jedynie tylko dla tego, że zajmują one rządowe stanowisko, nie będzie wpuszczona do Stanów Zj., ani na żadne terytoryum pozostające pod jej juryzdykcyą.

Komisya śledcza.

Sekcya 39 tego aktu ustanawia komisyę z trzech senatorów, trzech kongresmanów i trzech osób mianowanych przez prezydenta. Ta komisya ma prawo badać sama lub przez swoje podkomisye wszystkie kwestye odnoszące się do imigracyi. Ma ona prawo powoływać przed siebie osoby, przeglądać dokumenty, podróżować po Stanach Zj., lub po obcych krajach, badać świadków i zatrudniać potrzebnych jej urzędników. Komisya ta zdaje Kongresowi raporty ze swych uchwał i czyni mu takie polecenia, jakie uzna za stosowne.

Prezydent ma prawo w imieniu Stanów Zj. zwołać według swego uznania między narodowe konferencye do miejsc, na które się zgodzą wszystkie zaproszone rządy, lub też wysyłać specyalnych komisarzy do obcych krajów w celu regulowania imigracyi do Stanów Zj. za pomocą układów międzynarodowych w porozumieniu umysłowego, moralnego i

fizycznego egzaminowania imigrantów, przez konsulów amerykańskich lub innych urzędników w portach, z których odpływają lub innych miejscach; ma też prawo korzystać z pomocy rządów obcych na ich terytoryach dla przeprowadzenia uchylania się od praw Stanów Zj. względem imigracyi, oraz zawierać umowy międzynarodowe, któreby przeszkadzały imigrowaniu osób wykluczonych przez prawo, lub mogących podlegać deportacyi.

Wydział informacyjny.

Komisarz Główny imigracyi, ma prawo utworzyć pod kontrolą sekretarza handlu i pracy, dział informacyjny przy biurze imigracyi i naturalizacyi, którego celem ma być korzystne rozmieszczanie przybywających obcokrajowców, po tych stanach i terytoryach, dla których imigracya jest pożądaną. Biuro informacyjne ma zbierać wszelkie pożyteczne wiadomości, ogłaszać je w różnych językach i dostarczać ich imigrantom, którzy będą o to prosić. Na stacye dla imigrantów, komisarz główny może dopuszczać agentów stanowych i terytoryalnych, których zamiarem jest pozyskiwać obcokrajowców dla swych Stanów i terytoryów.

Prawo obywatelstwa Stanów Zjednoczonych

Każda osoba urodzona lub naturalizowana w Stanach Zj. i podlegająca ich juryzdykcyi, jest obywatelem całej Rzeczypospolitej oraz Stanu, w

którym zamieszkuje. (Czternasty dodatek do konstytucyi).

Wszystkie osoby urodzone w Stanach Zj., a nie poddane żadnemu innemu państwu, z wyjątkiem Indjan nieopodatkowanych, są uznane za obywateli Stanów Zj. (Sec. 1992 Przejrzanych Ustaw St. Zj.) Wszystkie dzieci zrodzone dotąd, lub mające się później urodzić, po za granicami i juryzdykcyą St. Zj., z ojców, którzy są w chwili ich urodzenia obywatelami Stanów Zj., są także uznane za obywateli St. Zj. Lecz prawo obywatelstwa nie przechodzi na dzieci, których ojcowie nie mieszkali nigdy w Stanach Zj. (Sec. 1993 Prz. Ust. S. Z.). Każda kobieta zamężna za obywatelem Stanów Zj. i posiadająca prawo do naturalizacyi, ma być uważaną za obywatelkę. (Sec. 1995 Prz. Ust. S. Z.) Dzieci zrodzone w Stanach Zj., z rodziców nie posiadających praw obywatelstwa, są obywatelami St. Zj.

Jeżeli cudzoziemiec, który oświadczył formalnie swoją intencyę zostania obywatelem S. Z., umrze przed swą naturalizacyą, wdowa jego i dzieci są obywatelami S. Z.

Dzieci Chińczyków, którzy sami nie są obywatelami i nie mają prawa do naturalizacyi, są obywatelami S. Z.

Dzieci, zrodzone w St. Zj., z rodziców zostających w łużbie dyplomatycznej państw obcych, nie są obywatelami St. Zj.

Dzieci zrodzone na statku należącym do obcego państwa, lecz znajdującym się na wodach Sta-

nów Zjednoczonych nie są obywatelami St. Zj., lecz są obywatelami tego państwa, do którego należy statek.

Dzieci zrodzone z cudzoziemców w Stanach Zj. mają prawo po dojściu do pełnoletności wybierać, do jakiej narodowości chcą należeć.

Dzieci i osoby nieletnie są obywatelami w tem znaczeniu, jakie konstytucya nadaje temu wyrazowi.

Dezerterzy z armii lub floty Stanów Zjednoczonych podlegają utracie praw obywatelskich.

Każdy biały wolny cudzoziemiec, oraz cudzoziemiec urodzenia lub pochodzenia afrykańskiego może zostać obywatelem amerykańskim, jeżeli się zastosuje do obowiązujących praw naturalizacyi.

"Od tej chwili żaden sąd stanowy, ani sąd St. Zjednoczonych nie dopuści żadnego Chińczyka do obywatelstwa i wszelkie prawa sprzeciwiające się temu aktowi są odwołane". (Sec. 14 Akt 6-go maja 1882).

Sądy orzekły, że Chińczycy, Japończycy, Hawajczycy, Birmańczycy i Indyanie nie mogą się naturalizować.

Prawa do naturalizacyi stosują się do kobiet na równi z mężczyznami. Cudzoziemka zaślubiająca obywatela urodzonego lub naturalizowanego zostaje naturalizowaną obywatelką St. Zjednoczonych.

Obcokrajowcy mogą zostawać obywatelami St.

Zjednoczonych na mocy traktatów z obcemi mocarstwami, drogą zaboru, lub też na mocy specyalnej uchwały Kongresu.

Akt z dnia 2 marca 1907 opiewa, że obywatel Stanów Zjednoczonych traci prawo obywatelstwa, jeżeli się naturalizuje w jakiem obcem państwie według praw tego państwa lub jeżeli złoży przysięgę na wierność jakiemubądź obcemu państwu.

Jeżeli obywatel naturalizowany przepędzi dwa lata w obcem państwie, z którego przybył do Stanów Zj. lub pięć lat w każdem innem obcem państwie, przypuszcza się, że przestał on być obywatelem St. Zj. i miejsce jego pobytu będzie się uważać za prawne miejsce jego zamieszkania przez wszystkie te lata. Przypuszczenie to można usunąć za pomocą złożenia na ręce dyplomatycznego lub konsularnego urzędnika Stanów Zjednoczonych dostatecznych dowodów zgodnie z przepisami wydawanemi na ten cel przez departament stanu; zastrzega się, że żaden obywatel St. Zj. nie może się pozbyć obywatelstwa w czasie, gdy Stany Zj. prowadzą wojnę z jakiemkolwiekbądź innem państwem.

Obywatelka amerykańska zaślubiająca obcokrajowca, przyjmuje narodowość męża. W razie zerwania małżeństwa może ona wrócić do obywatelstwa Stanów Zj. przez zapisanie się w ciągu jednego roku u konsula St. Zj., jako obywatelka Stanów Zj., jeżeli mieszka za granicą, lub przez powrót do St. Zj., jeżeli zaś mieszka w St. Zj. przez pozostanie w nich i nadal.

Cudzoziemka nabywająca prawo obywatelstwa Stanów Zj. przez zaślubienie obywatela tego kraju zatrzymuje to obywatelstwo i po zerwaniu małżeństwa, jeżeli mieszka i nadal w Stanach Zj., o ile nie zrzeknie się go formalnie przed sądem posiadającym prawo naturalizowania obcokrajowców. Jeżeli zaś mieszka za granicą, może zatrzymać obywatelstwo przez zapisanie się jako obywatelka St. Zj. u konsula w ciągu jednego roku od chwili zerwania małżeństwa.

Dziecko, zrodzone z obcokrajowców, po za granicami Stanów Zj., staje się obywatelem Stanów Zj. przez naturalizacyę ojca lub jego powrót do obywatelstwa, o ile ta naturalizacya lub powrót mają miejsce podczas nieletności dziecka; obywatelstwo takiego nieletniego dziecka, liczy się od chwili faktycznego zamieszkania jego na stałe w Stanach Zj. Dzieci zrodzone po za granicami StanówZj., a korzystające z praw obywatelstwa na podstawie powyższego artykułu (Sec. 1993 of the Revised Statutes of the U. S.), lecz zamieszkujące za granicą, powinne, aby módz korzystać z opieki rządu, po dojściu do 18 lat wieku, zaregistrować w kosulacie amerykańskim swój zamiar zostania mieszkańcami i pozostania obywatelami St. Zj. Po dojściu zaś do pełnoletności powinne złożyć przysięgę na wierność Stanom Zjednoczonym.

Kto może zostać obywatelem Stanów Zjednoczonych.

Tylko wolni, biali ludzie, oraz afrykańskiej ra-

sy i pochodzenia mogą zostać obywatelami Stanów Zjednoczonych.

Kto nie może zostać naturalizowanym obywatelem Stanów Zjednoczonych.

Żaden człowiek, który jest przeciwnikiem i nie wierzy w rząd zorganizowany.

Człowiek należący do stowarzyszeń, które uczą, że jest obowiązkiem i potrzebą napadać i zabijać urzędnika, czy urzędników Stanów Zjednoczonych.

Kiedy pierwsze papiery nie są wymagane.

Od mężczyzny liczącego 21 lat życia, który honorowo został uwolniony z armii Stanów Zjednoczonych.

Od mężczyzny 21 lat liczącego, który wysłużył lat pięć w marynarce Stanów Zjednoczonych.

Od mężczyzny 21 lat liczącego, który zaciągnął się do korpusu marynarskiego Stanów Zjednoczonych. Tacy nie potrzebują wyjmować pierwszych papierów.

Kiedy nie potrzebuje przebywać pięciu lat w Stanach Zjednoczonych.

Każdy mężczyzna 21 lat liczący, który został honorowo uwolniony z armii Stanów Zjednoczonych potrzebuje przebywać tylko jeden rok w Stanach Zjednoczonych.

Mężczyzna, który wyjął pierwsze papiery i później wysłużył trzy lata na okrętach handlowych

Stanów Zjednoczonych i dobrze się sprawował, a dostarczy zaświadczenie o tym fakcie, może być naturalizowany z aplikacyą wniesioną do odpowiedniego sądu bez dowodów, że przebywał pięć lat w Stanach Zjednoczonych, jak to zwykle jest wymagane.

Jak się uzyskuje obywatelstwo.

Żaden człowiek nie może być naturalizowany bez posiadania pierwszych papierów. Pierwszych papierów nie można otrzymać przed 18-tym rokiem życia.

Kobieta, obywatelka Stanów Zjednoczonych, traci prawo obywatelstwa, jeżeli wyjdzie za mąż za cudzoziemca.

Naturalizacya ojca daje prawo obywatelstwa żonie i dzieciom, liczącym mniej, niż 21 lat życia.

Wyjmowanie pierwszych papierów.

Każdy może wyjąć piersze papiery nawet w pierwszym dniu przybycia do Stanów Zjednoczonych, jeżeli sobie tego życzy, a liczy 18 lat życia lub więcej.

Musi przebywać pięć lat w Stanach Zjednoczonych, zanim może otrzymać drugie papiery.

Pierwsze papiery trzeba mieć pełne dwa lata i trzeba przebyć całe pięć lat w Stanach Zjednoczonych, zanim można wyjąć drugie papiery.

Można wyjąć pierwsze papiery skoro się liczy 18 lat życia, jeżeli tego sobie kto życzy.

Trzeba liczyć pełne 21 lat, zanim można wyjąć drugie papiery.

Jeżeli kto przebywa w Stanach Zjednoczonych przed 18-tym rokiem życia, czas mu się tak samo liczy, jak i później.

Papiery wyjęte w jednym Stanie, są dobre i w drugim.

Chcąc wyjąć pierwsze papiery trzeba pójść do gmachu sądowego (Court House) w mieście lub powiecie, gdzie się przebywa, a tam klerk sądowy upoważniony przez prawo, wyrobi te papiery.

Wyjęcie pierwszych papierów kosztuje jednego dolara.

Trzeba podać aplikacyę o drugie papiery przed upłynięciem siedmiu lat, od czasu wyjęcia pierwszych, ponieważ, gdy się dłużej przetrzyma pierwsze papiery — są one nieważne.

Prawo wyjęcia drugich papierów.

Jeżeli się przebędzie pełne pięć lat w Stanach Zjednoczonych, a pierwsze papiery ma się już dwa lata, trzeba pójść do klerka sądowego w mieście, czy powiecie, gdzie się przebywa i żądać od niego drugich papierów.

Trzeba przynieść z sobą pierwsze papiery i oddać je klerkowi sądowemu, jako część aplikacyi o drugie papiery.

Trzeb mieć z sobą dwóch obywateli Stanów Zj. jako świadków.

Świadkowie muszą złożyć przysięgę, jako znają aplikanta i że tenże przebywał w Stanach Zjednoczonych pełne pięć lat lub dłużej i że mieszkał w

danym stanie, czy terytoryum jeden rok, oraz, że jest dobrym, moralnym człowiekiem i będzie pożądanym obywatelem.

Jeden rok przebywania w danym Stanie wlicza się do wymagania pięciu lat w Stanach Zjednoczonych. Żona i dzieci mogą uzyskać drugie papiery na pierwsze papiery męża i ojca, jeżeli tenże umarł zanim się stał obywatelem.

Dodać należy, że każdy zgłaszający się po drugie papiery, musi się dostatecznie nauczyć mówić po angielsku.

Każdy, kto przybył do Stanów Zjednoczonych po 27-mym września 1906 roku, musi umieć podpisać swoje pełne nazwisko, jeżeli chce zostać obywatelem.

Każdy, kto przybył do Stanów Zjednocznonych po 27-mym września 1906 roku, musi pisać do komisarza emigracyjnego w porcie, w którym lądował w tym kraju, aby mu komisarz nadesłał certyfikat, czyli **poświadczenie wylądowania.**

Trzeba koniecznie posiadać ten certyfikat wylądowania, przy wyjmowaniu drugich papierów i certyfikat ten trzeba wręczyć klerkowi sądowemu, do którego się idzie po drugie papiery.

Gdy się wyjmuje pierwsze papiery, trzeba się zapytać klerka sądowego o **certyfikat wylądowania,** a on da objaśnienia, jak go można dostać.

Przy ostatniem egzaminie przed sędzią, można na własne żądanie zmienić swoje nazwisko na inne;

sądzimy atoli, że dobry, prawy Polak nie będzie się wstydził ojczystego nazwiska, jeżeli ono jest czysto polskie i nie skorzysta z tego prawa....

Jeżeli kto po przybyciu do Stanów Zjednoczonych wyjmie pierwsze papiery i zarazem zakupi kawał gruntu i założy stałe gospodarstwo, ten nie potrzebuje koniecznie umieć mówić po angielsku przy wyjmowaniu drugich papierów.

Gdy do głównej elekcyi jest tylko 30 dni, natenczas nie można dostać drugich papierów, aż dopiero po elekcyi.

Nieco o nowem prawie przy wyjmowaniu drugich papierów u sędziego.

1) Trzeba przyprowadzić z sobą dwóch świadków, obywateli tutejszych. (Jeżeli świadkowie są naturalizowanymi obywatelami, muszą z sobą przynieść do sądu drugie papiery obywatelskie).

2) Podać własne imię i nazwisko, datę urodzenia i wiek każdego ze swoich dzieci, oraz miejscowość, gdzie się urodził.

3) Imię żony, miejsce urodzenia i wiek.

4) Własny wiek, miejsce urodzenia i datę.

5) Powiedzieć, z jakiego portu się odpłynęło w Europie.

6) W jakiem miejscu się wylądowało w tym kraju.

7) Nazwisko okrętu, na którym się przybyło.

8) Podać rok miesiąc i dzień, w którym się opuściło ojczyznę.

9) Rok, miesiąc i dzień wylądowania w tym kraju.

10) Wierzący w anarchizm i nie uznający rządu, nie może zostać obywatelem Stanów Zjednoczonych.

11) Poligamista (wielożeńca) lub wierzący w poligamię, oraz posiadający więcej niż jedną żonę jednocześnie sprzeciwia się prawom Stanów Zjednoczonych i nie może zostać obywatelem.

12) Trzeba wiedzieć, że Stany Zjednoczone posiadają rząd zorganizowany z prawami i urzędnikami do pilnowania i przeprowadzania prawa, a chcąc być dodbrym obywatelem, trzeba pomagać do podtrzymania tego prawa, a nie sprzeciwiać się jemu.

Co trzeba wiedzieć, gdy się chce zostać obywatelem Stanów Zjednoczonych.

Że naród tutejszy nie jest pod rządem króla, ani cesarza, lecz rządzi się sam przez swoich reprezentantów.

Że rząd Stanów Zjednoczonych jest konstytucyjny, ustanowiony i kotrolowany przez naród.

Że głową rządu jest obieralny prezydent.

Że prezydent jest wybierany przez elektorów wybieranych przez powszechne głosowanie obywateli co cztery lata.

Że ten kraj jest republiką, a nie cesarstwem ani królestwem.

Że konstytucya Stanów Zjednoczonych to są prawa spisane na papierze.

Że została ona spisana przez ludzi, którzy pierwsi zakładali rząd Stanów Zjednoczonych.

Że powinniśmy bronić tego prawa, słuchać go, i w potrzebie złożyć nawet życie w ofierze.

Że kostytucya Stanów Zjednoczonych stanowi fundamentalne prawa wszystkich poszczególnych Stanów, których odrębne prawa muszą się zgadzać z prawami zawartymi w konstytucyi.

Że konstytucya określa wyraźnie, czy postanowienia Kongresu zgadzają się z nią lub nie.

Że konstytucya wyjaśnia, czy dane prawo może być przeprowadzone i kto je ma przeprowadzić.

Że konstytucya wyjaśnia, iż szefem rządu jest prezydent i że sprawuje swój urząd przez cztery lata.

Że wedle przepisów konstytucyi, jest pewna liczba mężów stanu, czyli kongresmanów, wybieranych przez naród z poszczególnych stanów i wysyłanych do Washingtonu co dwa lata dla reprezentowania tego narodu i ustanawiania praw.

Że legislatury stanowe wybierają po dwóch senatorów z każdego stanu, czyli tak zwanych członków izby wyższej na przeciąg sześciu lat. Kongresmani, czyli reprezentanci, stanowią izbę niższą Kongresu. Te dwie izby, niższa i wyższa, stanowią Kongres Stanów Zjednoczonych i spólnie układają prawa dla całego kraju, zbierają się w Washingtonie.

Że konstytucya ustanawia sąd wyższy, tak zwany "Supreme Court of United States", który prze-

prowadza rewizyę praw ustanowionych przez senat i kongres i wydaje decyzyę, czy te prawa zgadzają się z przepisami konstytucyi. Decyzya tego sądu jest ostateczną. Ten sąd wyższy stoi, pomiędzy narodem, a tworzącymi prawa reprezentantami. Sędziowie sądu wyższego są stróżami praw konstytucyjnych i mają respekt dla obywateli stosujących się do praw Stanów Zjednoczonych.

Że konstytucya daje prezydentowi władzę wprowadzenia w życie prawa ustanowionego przez senat i kongres, lub też postawienia swojego "veto".

Że prezydent Stanów Zjednoczonych jest główno dowodzącym armii i floty wojennej Stanów Zj.

Członkowie sądu najwyższego są ustanawiani przez prezydenta i pełnią swój urząd do końca życia, z wyjątkiem, gdyby przekroczyli prawo.

Większość urzędników narodowych jest ustanawiana przez prezydenta.

Prawo ustanowione przez senat i kongres, musi uzyskać podpis prezydenta, jeżeli ma stać się prawomocne.

Kapitol, czyli stolica Stanów Zjednoczonych znajduje się w mieście Washingtonie, dystrykcie Columbia.

Prezydent Stanów Zjednoczonych w czasie urzędowania mieszka w Washingtonie.

Sąd wyższy Stanów Zjednoczonych również urzęduje w Washingtonie.

Tak samo senat i kongres Stanów Zjednoczo-

nych zbiera się w pewnych odstępach czasu w Washingtonie i tam tworzy prawa.

Kraj ten nazywa się Stany Zjednoczone (United States), ponieważ składa się z poszczególnych krain, czyli stanów i terytoryów.

Stanów tych jest 46, które są pod jednymi prawami rządu w Washingtonie.

Nazwiska poszczególnych stanów i stolic tychże są następujące:

Nazwa Stanu:	**Kapitol stanowy:**
Alabama,	Montgomery.
Arkansas,	Little Rock.
California,	Sacramento.
Colorado,	Denver.
Connecticut,	Hartford.
Delaware,	Dover.
Florida,	Tallahassee.
Georgia,	Atlanta.
Idaho,	Boise City.
Illinois,	Springfield.
Indiana,	Indianapolis.
Iowa,	Des Moines.
Kansas,	Topeka.
Kentucky,	Frankfort.
Louisiana,	Baton Rouge.
Maine,	Augusta.
Maryland,	Annapolis.
Massachusetts,	Boston.
Michigan,	Lansing.

Minnesota,	St. Paul.
Mississippi,	Jackson.
Missouri,	Jefferson City.
Montana,	Helena.
Nebraska,	Lincoln.
Nevada,	Carson City.
New Hampshire,	Concord.
New Jersey,	Trenton.
New York,	Albany.
North Carolina,	Raleigh.
North Dakota,	Bismarck.
Ohio,	Columbus.
Oklahoma,	Guthrie.
Oregon,	Salem.
Pennsylvania,	Harrisburg.
Rhode Island,	Providence.
South Carolina,	Columbia.
South Dakota,	Pierre.
Tennessee,	Nashville.
Texas,	Austin.
Utah,	Salt Lake City.
Vermont,	Montpelier.
Virginia,	Richmond.
Washington,	Olympia.
West Virginia,	Charleston.
Wisconsin,	Madison.
Wyoming,	Cheyenne.

Terytorya i ich Kapitole:

Terytoryum:	**Kapitol:**
Alaska,	Sitka.

Arizona,	Phoenix.
New Mexico,	Santa Fe.
Hawaii,	Honolulu.
Porto Rico,	San Juan.

Nieco o Stanach.

Każdy poszczególny stan tego kraju posiada własny rząd stanowy. Rządy te, są wzorowane na głównych rządach Stanów Zjednoczonych.

Każdy stan ma własną konstytucyę, która musi być przyjętą przez ogół obywateli danego stanu i zgadzać się z konstytucyą Stanów Zjednoczonych.

Każdy stan posiada ciało sądownicze. Sędziowie stanowi spełniają te same funkcye, dla swojego stanu, co sędziowie Supreme Court dla Stanów Zj. Każdy stan ma ciało prawodawcze wzorowane na senacie i kongresie Stanów Zjednoczonych.

Ciało to nazywa się legislaturą, i składa się z senatu i reprezentantów stanowych, czyli z izby niższej i wyższej. Te dwie izby wspólnie układają i przeprowadzają prawa stanowe.

Każdy stan posiada rozległą władzę i przeprowadza reguły prawne w biurach urzędników stanowych, których większość sam ustanawia.

Gubernator jest wybierany głosami obywateli swojego stanu. Tak samo sędziowie sądu wyższego, w danym stanie są wybierani przez powszechne głosowanie obywateli. Obywatele również głosowaniem wybierają senatorów i reprezentantów stanowych.

Gubernator w terminie swego urzędowania mieszka w kapitolu, czyli stolicy stanowej.

(Zaznaczyć tu wypada, że starający się o papiery obywatelskie musi znać nazwisko prezydenta Stanów Zjednoczonych i gubernatora stanu urzędujących w tym czasie, oraz znać nazwę kapitolu, czyli stolicy stanu, w którym dany aplikant przebywa.)

Członkowie legislatury stanowej, oraz sądu wyższego zbierają się na narady w stolicy odnośnego stanu.

Rządy Miejskie.

Rząd miejski stanowi ogół obywateli, który wybiera mayora, czyli burmistrza, oraz aldermanów, czyli radnych.

Szefem urzędu miejskiego jest mayor. Prawa miejskie nazywają się "ordynansami", czyli uchwałami przeprowadzonemi przez radę miejską i mayora.

Urzędnicy powiatowi.

Głównymi urzędnikami powiatowymi są: prezydent wydziału komisarzy, czyli superwizorów, sędziowie, superwizorzy, szeryf, klercy sądowi, rekorder i skarbnik. Wszyscy ci wyżej wymienieni urzędnicy są wybierani głosami obywateli. Zatem wszystkie urzędy główne, począwszy od prezydenta Stanów Zjednocznonych, a skończywszy na najniższym urzędniku powiatowym, zależą od głosu obywateli. To jest właśnie główny przywilej obywatelski i na-

leży z niego sumiennie korzystać, wybierając ludzi najuczciwszych, bez względu na partye polityczne.

Przysięga składana przy przyjmowaniu obywatelstwa.

(Uwaga: — Przysięgę tę podajemy w języku angielskim, ponieważ aplikant na obywatela nie powtarza jej, a tylko podniósłszy dwa palce prawej ręki do góry, słucha jej, gdy sędzia lub klerk odczytuje. Zaznaczyć tu wypada, że aplikant swą przysięgą wyrzeka się dawnych królów, czy cesarzy, a przysięga na wierność sztandarowi gwiaździstemu i obiecuje bronić praw i swobód konstytucyjnych nawet własną krwią w razie potrzeby).

I... (using name of person)... do solemnly declare on oath that I will absolutely and entirely renounce and abjure all allegiance and fidelity to any foreign prince, potentate, state or sovereignty and particularly to... (name of sovereignty, etc.) ......of whom I have heretofore been a subject. That I will support and defend the Constitution and laws of the United States against all enemies, foreign and domestic, and bear true faith and allegiance to the same, so help me God.

Dopełnienie.

Rząd Stanów Zjednoczonych nie broni i nie otacza opieką swych obywateli przed rządami innych państw, jeżeli chodzi o czyny bezprawne, popełnione w czasie, gdy ci obywatele jeszcze nie mieli obywatelstwa amerykańskiego i jeżeliby były

poddany taki, powrócił na powrót do tego kraju, w którym popełnił jakiś czyn bezprawny.

Tak samo nie broni rząd amerykański tych swych obywateli, którzy chcąc się uchronić przed służbą wojskową, przybyli do tego kraju. Jeżeli nawet otrzymają oni obywatelstwo amerykańskie, ale powrócą potem do kraju, to rząd tamtejszy pociągnie ich do odpowiedzialności za dezercyę przed wojskiem, a obywatelstwo amerykańskie nie uchroni ich od kary, ani rząd amerykański ńie da im swej pomocy w granicach tamtego kraju.

Pytania w języku angielkim.

stawiane aplikantowi na obywatela przez sędziego, na które trzeba umieć odpowiedzieć w tym samym języku, lub z uwzględnieniem sędziego przez tłómacza:

1. What is the United States?

A. Union of forty-six States.

2. What is the form of government?

A. Republic.

3. What is the relation of the States to the Federal Government?

Each States is an independent sovereignty, but through the Constitution they together agree to surrender certain of their powers to a central authority;while surrendering these powers to the Federal Government they retain to themselves other powers. Each States may pass its own laws, but these must

be consistent with the National agreement or Constitution.

4. What is the Constitution?

It is the organic law of the Country.

5. What does the Constitution provide for?

The branches and officers of the Government and their powers and limitations.

6. Of what does the Government consist?

All legislative power (to make laws) is vested in Congress. All executive power (to administer the laws) is vested in the President.

7. What does Congres consist of?

The Senate and the House of Representatives.

8. How is the Senate created?

There are two Senators chosen by the legislature of each State for six years.

9. How is the House of Representatives created?

One Representative is elected by the people in each Congressional district for two years.

10. How are Congressional districts created?

By the Legislature of the State.

11. What are Representatives ordinarily called?

Congresmen.

12. Who is the chief executive officer of the Country?

The President, who is elected by the people every four years.

13. Which is the chief judicial anthority?

The Supreme Court.

14. Who makes the laws for the State?

The Legislature.

15. Who is the chief executive officer of the State?

The Governor.

16. Who makes the laws for the City?

The Mayor.

17. Who is President of the United States?

William Taft (lub inny w tym çzasie).

18. Who is Governor of State?

N.N. (Podaj nazwisko gubernatora).

19. Who is Mayor of the City?

N. N. (Podaj nazwisko mayora).

20. Why do you want to become a citizen?

Because I have adopted this as my country, and as a free man wish to take part in the selection of the men that are to rule it.

Kopie powyższych pytań, każdego czasu i bez kosztu nabyć można w biurze klerka powiatowego.

Pytania stawiane przez klerka sądowego, na które trzeba odpowiadać pod przysięgą.

1). What is your ful name? Where do you live? (Jak się nazywasz? Gdzie mieszkasz?)

....**2). What do you do for a living?** (Z czego się utrzymujesz?)

Where were you born, what month, what day, what year? (Gdzieś się rodził, którego miesiąca, dnia, roku?)

4) **When did you come to the United States?** (Kiedyś przybył do Stanów Zjednoczonych?)

5) **What country did you com from?** (Z jakiego kraju tu przybyłeś?)

6) **At what port did you land in the United States?** (W jakim porcie Stanów Zjednoczonych wylądowałeś?)

7) **Name of vessel you come on?** (Jak się nazywał okręt, na którym przyjechałeś?

8) **Give the date of your first paper?**(Kiedy wyjąłeś pierwsze papiery?)

9) **Are you married? What is your wife's name?** (Czyś żonaty? Jakie imię twojej żonie?)

10) **Where was your wife born?** (Gdzie się urodziła twoja żona?)

11) **Where does your wife live?** (Gdzie obecnie mieszka twoja żona?)

12) **How many children have you?** (Ile masz dzieci?)

13) **Give each of their names, date and place of birth of each, and place where they now live.** (Podaj imie każdego, datę i miejsce urodzenia każdego i miejsce gdzie teraz przebywają.)

14) **Do you believe in organized government?** (Czy wierzysz w rząd zorganizowany?)

15) Are you a member of any society that is opposed to organized or good government? (Czy jesteś członkiem stowarzyszenia, które jest przeciwne zarganizowanemu lub dobremu rządowi?)

16) Are you a polygamist or you believe in polygamy? (Czy jesteś poligamistą (wielożeńcą) i czy wierzysz w poligamię?)

17) Are you attached to the principles of the Constitution of the United States? (Czy się zgadzasz na prawa zasadnicze Konstytucyi Stanów Zjednoczonych?)

18) Is it your intention to live permanently in the United States? (Czy masz zamiar przebywać stale w Stanach Zjednoczonych?)

19) Do you speak the English language? (Czy władasz językiem angielskim?)

20) Have you lived five years in the United States? (Czy przebywasz pełne pięć lat w Stanach Zjednoczonych?)

21) Have you lived in this State one year? (Czy mieszkasz w tym stanie jeden rok?)

Powyższe pytania i odpowiedzi stanowią aplikacyę na drugie papiery, która kosztuje cztery dolary, co jest całą opłatą aplikanta. Następnie trzeba czekać dziewięćdziesiąt dni, zanim zostaną wydane drugie papiery.

Gdy upłynie termin 90-ciu dni,, klerk sądowy zawiadomi aplikanta pocztą, aby udał się przed którego z sędziów do ostatecznego egzaminu.

Trzeba koniecznie mieć z sobą dwóch świadków, gdyż inaczej lepiej nie przychodzić po papiery.

Jeżeli nie można przyprowadzić z sobą tych samych świadków co poprzednio, można wziąć dwóch innych, którzy znają aplikanta, że przebywał pełne pięć lat w Stanach Zjednoczonych. Trzeba pamiętać, że świadkowie muszą być już obywatelami tego kraju.

Jeżeli świadkowie aplikanta nie chcą przyjść do sądu i świadczyć za nim przy ostatnim egzaminie na petycyę o naturalizacyę, klerk sądowy na żądanie aplikanta wyda nakaz sądowy dla tych świadków i prawem zmusi ich do przybycia.

Nieco o nowem prawie.

Dnia 29-go czerwca 1906 roku Kongres Stanów Zjednoczonych przeprowadził nowe prawo naturalizowania obywateli, które weszło w życie 27-go września 1906 roku.

Osoby, które wyjęły pierwsze papiery po 27-ym września 1906, muszą się stosować wedle nowego prawa.

Prawo Parlamentarne w skróceniu.

Spis wniosków według ich treści i skutku.

(Litery oznaczają reguły podane niżej.)

8. Poprawka, zamiana lub podział kwestyi......K
7. Oddanie do komitetu......................D
6. Odłożenie do czasu określonego..............C
5. Powrót do poprzedniej kwestyi.......... A E M
Skrócenie lub zamknięcie debat........... A M
Rozszerzenie ram debat.................... A
Opozycya przeciw uwzględnieniu
kwestyi........ .... A H M N
Odłożenie na czas nieograniczony.......... D E
4. Położenie na stół........................A E G
Rekonsyderacya kwestyi niepodlegającej
debatom................................ D E F Y
3. Do porządku dziennego.............. A E H N
Wprowadzenie specyalnego przedmiotu
na porządek dzienny....................... M
Poprawki do reguł .... M
Zawieszenie reguł .... A E F M
Wyjęcie kwestyi z właściwego jej

porządku dziennego....... .... A E

Zdjęcie ze stołu .... A E G

Kwestye dotyczące pierwszeństwa ....A

Próba o pozwolenie mówienia po odebraniu głosu .... A

Apelacya od rozporządzenia prezesa odbierającego głos .... A E H L

Apelacya ogólna od rozporządzenia prezesa .... E H L

Kwestye odczytywania dokumentów .... A E

Cofnięcie wniosku .... A E

2. Wniosek o odroczenie bez terminu........ A E F

1. Wniosek o odroczenie z terminem .... B

Kwestya porządku. Wnioski oznaczone powyżej numerami od 1 do 9, mają pierwszeństwo przed wszystkimi innymi w podanym porządku. Każdy z nich, z wyjątkiem poprawki lub zamiany, jest w porządku, podczas trwania wniosku niższej rangi.

Reguła A. Nie podlega debatom, lecz uwagi są dozwolone.

B. Nie podlega debatom, jeżeli przed izbą jest jaki inny wniosek.

C. Dozwolone krótkie debaty, lecz tylko o właściwości odłożenia.

D. Poddaje główną kwestyę pod debaty. Wnioski nieoznaczone tą literą nie pozwalają na podnoszenie głównej kwestyi.

E. Nie dopuszcza poprawek. Do wniosku o odro-

czenie wolno zrobić poprawkę, jeżeli przed izbą niema żadnych innych wniosków.

F. Nie może być rekonsyderowany.

G. Jeżeli głosowanie wypadło **tak**, nie wolno rekonsyderować.

H. Dozwolony, gdy inna osoba ma głos.

J. Wniosek o rekonsyderacyę może być stawiony i przyjęty, podczas gdy inna osoba ma głos, lecz kwestya, którą się w tej chwili izba zajmuje, nie upada. Wniosek ten może stawić tylko taka osoba, która uprzednio głosowała z większością. Wniosek ten, gdy jest stawiony i oparty ma pierszeństwo przed wszystkimi innymi z wyjątkiem wniosku o odroczenie.

K. Nie można stawiać poprawki do wniosku zawierającego poprawkę, do poprawki.

L. Jeżeli przy apelacyi od decyzyi krzesła, głosy padną równo, krzesło wygrywa.

M. Wymaga dwóch trzecich głosów, o ile nie są uprzednio przyjęte specyalne reguły.

N. Nie potrzebuje poparcia.

Reguły ogólne.

Żaden wniosek nie idzie pod debaty, dopóki krzesło go nie powtórzy.

Autor wniosku nie może go zmieniać, ani cofać po ogłoszeniu go przez krzesło, chyba za ogólną zgodą.

Tylko jedna rekonsyderacya wniosku jest dozwolona.

Wniosek o odroczenie, położenie na stół lub zdjęcie ze stołu nie może być ponowiony, jeżeli tymczasem nie był postawiony jaki inny wniosek.

Wniosek o wykreślenie pewnych słów robi się za pomocą formuły: "Czy te słowa mają stanowić część wniosku?" Jeżeli większość nie podtrzyma tych słów, mają one być skreślone.

Przy stawieniu uprzedniej kwestyi używa się formuły: "Czy główna kwestya ma być teraz postawiona?" Jeżeli to przejdzie debaty są zamknięte.

Przy apelowaniu od decyzyi krzesła stawia się pytanie: "Czy izba podtrzymuje decyzyę krzesła?"

Przypuszcza się, że izba zawsze podtrzymuje krzesło.

Przy przechodzeniu do porządku dziennego stawia się pytanie: "Czy izba przechodzi teraz do porządku dziennego?" Jeżeli to przejdzie, wszystkie uprzednie wnioski upadają.

Jeżeli się stawia zarzuty przeciw roztrząsaniu kwestyi używa się formuły: "Czy kwestya ma być roztrząsaną?" Wtedy każdy członek izby może stawiać swoje zarzuty przed otwarciem debat, lecz nie po otwarciu.

Wyjątki Prawa Konstytucyjnego.

Kongres musi zbierać się przynajmniej raz do roku. Jeden stan nie może unieważniać czynności drugiego. Kongres ma prawo przyjąć tyle nowych stanów, ile zechce. Konstytucya zapewnia każdemu obywatelowi szybki proces przed ławą przysięgłych.

Stan nie może wykonywać władzy, która spoczywa tylko w Kongresie.

Każdy stan musi szanować wyroki prawne drugiego stanu.

Kongres nie może uchwalić prawa w celu ukarania za przestępstwa już popełnione.

Senatorowie Stanów Zjednoczonych są wybierani przez legislatury stanowe na łącznych sesyach obu izb.

Projekty prawne natury finansowej mogą wychodzić tylko z Izby Reprezentantów.

Osoba popełniająca przestępstwo w jednym stanie, nie może otrzymać przytułku w drugim.

Konstytucya Stanów Zjedn. nie zezwala na zbyt wygórowane kaucye i na okrutne kary.

Traktaty z obcemi mocarstwami, zawiera prezydent, a ratyfikuje Senat.

W Senacie Stanów Zj., stan Rhode Island lub

Nevada, ma równy głos ze stanem New York lub Illinois.

Gdy Kongres uchwala prawo bankructwa znosi wszystkie prawa stanowe w tej materyi.

Przez samo tylko pisanie nie można popełnić zdrady przeciw Stanom Zjednoczonym. Aby zaszła zdrada potrzebny jest czyn widoczny.

Kongres nie może uszczuplać praw dzieci osób skazanych za zbrodnie lub przestępstwa.

Terytorya wysyłają do Kongresu po jednym delegacie, który ma prawo brać udział w debatach, lecz nie ma prawa głosować.

Wiceprezydent, który z urzędu przewodniczy w Senacie, nie głosuje, z wyjątkiem, gdy głosy dzielą się równo.

Jeżeli prezydent zawetuje jaką uchwałę Kongresu, nie jest ona prawem, dopóki obydwie Izby nie uchwalą jej powtórnie dwiema trzeciemi głosów.

Urzędnik na służbie Stanów Zjedn. nie może przyjąć tytułu, orderu lub zaszczytu bez zezwolenia Kongresu.

Rząd nie zwraca pieniędzy, które zginęły na poczcie. Registrowanie listu nie ubezpiecza jego zawartości.

Izba Reprezentantów może oskarżyć prezydenta o każde przestępstwo; sądem w tym wypadku jest Senat.

Jeżeli prezydent przetrzyma uchwałę kongresu

bez odpowiedzi dłużej niż dziesięć dni, gdy Kongres jest w sesyi, uchwała staje się prawem bez podpisu prezydenta.

Monety srebrne niższe od dolara, są prawnym środkiem płatniczym, tylko do wysokości pięciu dolarów. Monety niklowe i miedziane nie są wcale prawnym środkiem płatniczym.

Członek Kongresu jest wybierany na dwa lata; wolno jest wybierać tę samą osobę tyle razy z rzędu, ile się będzie podobać wyborcom.

Poprawki do konstytucyi wymagają dwóch trzecich głosów każdej Izby Kongresu i muszą być ratyfikowane przynajmniej przez trzy czwarte wszystkich Stanów.

Jeżeli rząd centralny powołuje na służbę milicyę stanową, wychodzi ona z pod władzy swego stanu i przechodzi pod władzę prezydenta.

Prezydent Stanów Zjednoczonych musi mieć przynajmniej 35 lat, Senator 30, Kongresman 25 lat. Prezydent musi być stałym mieszkańcem Stanów Zj. przez czterdzieści lat.

Wielka ława przysięgłych "Grand Jury" jest trybunałem tajnym i może wysłuchać tylko jedną stronę sprawy. Trybunał ten tylko decyduje, czy jest dostateczna racya dla procesu. Składa się z 24 osób, z których 12 wystarcza dla wydania wyroku. Obywatel naturalizowany nie może zostać prezydentem ani wiceprezydentem Stanów Zjednoczonych. Dziecko płci męskiej urodzone z rodziców amery-

kańskich na obcej ziemi, ma prawo do urzędu Prezydenta, jak i dziecko urodzone na ziemi amerykańskiej.

Marki handlowe.

Każda osoba, firma lub korporacya, może otrzymać wyłączne prawo na każdą prawną markę handlową.

1. W tym celu należy zapisać w biurze patentowem, nazwisko, mieszkanie i miejsce prowadzenia interesu osób zgłaszających się po markę.

2. Rodzaj towaru i jego opis.

3. Opis samej marki i jej podobiznę.

4. Długość czasu, w którym ta marka już była w użyciu.

5. Złożyć opłatę — 6 dolarów za etykietę, a 25 za markę handlową.

6. Wypełnić przepisy jakie mogą być ustanowione przez komisarzy patentów.

7. Prawna marka musi polegać na dowolnym wyrazie (nie nazwisko osoby, ani miejscowości), wskazującym na charakter lub też użytek przedmiotu, albo nie wskazującym; lub też może to być rysunek symboliczny, albo obydwa razem — wyraz i rysunek.

Jak się otrzymuje patent.

Patenty są wydawane w imieniu Stanów Zj. i za pieczęcią Biura Patentowego "Patent Office" każdej osobie, która wynajdzie lub odkryje, jaką-

kolwiekbądź nową i użyteczną sztukę, maszynę, wyrób lub kompozycyę materyałów, lub jaką nową i użyteczną poprawkę do nich nieznaną i nieużywaną przez innych w tym kraju i nie opatentowaną i nie opisaną drugiem ani tu, ani zagranicą przed wynalezieniem lub odkryciem i nie używaną, ani sprzedawaną dłużej jak dwa lata przed zgłoszeniem się o patent, o ile nie będzie dowiedzione, że to używanie lub sprzedaż już zostały zaniechane.

Patent może otrzymać każda osoba która swą pracą, pomysłem wysiłkiem i kosztem wynalazła i utworzyła nowy i oryginalny rysunek dla jakiego wyrobu, biust, posąg, płasko lub wypukło-rzeźbę, nowy i oryginalny deseń dla odbicia na wełnie, jedwabiu, bawełnie lub innej tkaninie, nowy i oryginalny odcisk, ozdobę, formę, druk, lub obraz do drukowania, malowania, odlewania lub innego sposobu przerabiania na artykuł przemysłu lub jakiś nowy i oryginalny kształt dla jakiegobądź artykułu przemysłu. Wszystko to nie ma być znanem lub używanem przez innych przed wynalazkiem lub wyrobieniem, ani opatentowanem lub opisanem w druku. Na patent trzeba złożyć przepisaną opłatę i uczynić zadość wszystkim ustanowionym przepisom.

Patent nadaje osobie w nim wymienionej i jej spadkobiercom na 17 lat wyłączne prawo wyrabiania, używania i sprzedawania wynalazku lub odkrycia w Stanach Zjedn. i terytoryach — stosownie do szczegółów w patencie wymienionych. Jeżeli się okaże, że wynalazca przy podawaniu aplika-

cyi uważa siebie za pierwszego wynalazcę, patent mu będzie wydany, chociażby wynalazek lub część jego były znane lub używane w jakimbądź obcym kraju przed jego odkryciem, o ile wynalazek lub część jego niebyły przedtem opatentowane lub opisane drukiem.

Wspólni wynalazcy mają prawo do łącznego patentu; żaden znich nie może żądać patentu dla siebie osobno. Niezależni od siebie wynalazcy osobnych ulepszeń do tej samej maszyny nie mogą otrzymać łącznego patentu na ich osobne wynalazki; fakt, że jeden dostarcza kapitału, a drugi robi wynalazek nie daje prawa do tytułu wspólnych wynalazców, lecz mogą otrzymać łączny patent.

Uzyskanie patentu od rządu obcego kraju nie przeszkadza wynalazcy otrzymać patent w Stanach Zjedn., jeżeli wynalazek nie jest wprowadzony do użytku publicznego w Stanach Zjedn. więcej niż przed dwoma laty od chwili badania aplikacyi o patent. Patent wydany na wynalazek, który już został wcześniej opatentowany zagranicą przez tę samą osobę, upływa jednocześnie z patentem zagranicznym, a jeżeli jest kilka patentów zagranicznych jednocześnie z najkrótszym z nich, a w żadnym razie nie może trwać dłużej niż 17 lat

Aplikacye: Podanie o patent należy czynić na piśmie do komisarza patentów "Commissioner of Patents". Należy także przysłać do biura patentowego (Patent Office) na piśmie opis wynalazku, proces wyrobienia, budowania, składania i używania je-

go, w słowach tak jasnych, dokładnych i kompetentnych, aby osoba biegła w nauce, do której wynalazek należy, mogła go odtworzyć i używać. Jeżeli to jest maszyna, należy wyjaśnić jej zasadę i najlepszy sposób stosowania tej zasady, aby ją odróżnić od innych wynalazków; szczególnie dokładnie należy wskazać na tę część, ulepszenie lub kombinacyę, które wynalazca podaje jako swoje odkrycie. Wszystkie te dokumenty mają być podpisane przez wynalazcę i zaświadczone przez dwóch świadków. Jeżeli charakter wynalazku pozwala na rysunek, aplikant powinien przysłać jednę kopię rysunku do biura patentowego, podpisaną przez wynalazcę lub jego prawnego zastępcę i poświadczoną przez dwóch świadków. Gdzie jest możliwym model, aplikant na żądanie Komisarza musi dostarczyć model takiej wielkości, by wszystkie części jego wynalazku były widoczne.

Aplikant powinien złożyć przysięgę na to, że w dobrej wierze uważa siebie za pierwszego i oryginalnego wynalazcę lub odkrywcę przedmiotu, na który żąda patentu, że nie wie i nie przypuszcza, aby ten przedmiot był już przedtem znany lub używany; ma też dodać jakiego kraju jest obywatelem. Taką przysięgę może odebrać w Stanach Zjedn. każda osoba do tego przez prawo upoważniona, a za granicą każdy poseł, zastępca posła, konsul lub agent handlowy zostający na służbie Stanów Zj. lub notaryusz publiczny kraju, w którym się aplikant znajduje.

Po dokonaniu tych formalności i złożeniu opłat,

jeżeli się okaże przy i po zbadaniu, że aplikant ma prawo do patentu i że wynalazek jest dostatecznie ważny i pożyteczny, Komisarz wyda żądany patent. Każdy patent lub każda część jego pieniężnej wartości może być przelany przez właściciela lub jego prawnego zastępcę, na inną osobę, na cały kraj, lub na dowolną część Stanów Zjedn. Przelanie musi być zrobione na piśmie.

Nowy patent może być wydany pierwszemu wynalazcy lub osobie, która nabyła cały patent, jeżeli się okaże, że patent jest nieważny skutkiem błędnego lub niedostatecznego opisu, lub skutkiem tego, że wynalazca podał jako swoją własność, więcej niż do czego miał prawo, z warunkiem, że błąd powstał skutkiem nieuwagi, lub pomyłki, a nie z zamiaru oszukaństwa.

Przy patentach wydanych lub przelanych przed 8 lipca 1870 r. podanie o nowy patent z wyższych względów, może być wniesione przez nabywcę patentu; jeżeli zaś patent został wydany lub przelany po tej dacie, podanie o nowy patent musi robić sam wynalazca, jeżeli żyje.

Ostrzeżenia. Wynalazca ma prawo przesłać do biura patentowego ostrzeżenie (caveat), aby nie wydawano drugiej osobie patentu na ten sam wynalazak za aplikacyą wniesioną podczas trwania ostrzeżenia bez zawiadomienia ostrzegającego. Każdy obywatel Stanów Zj., który zrobił wynalazek lub odkrycie i potrzebuje więcej czasu na wykończenie takowego, może przesłać do biura patentowego za o-

płatą 10 dolarów ostrzeżenie z opisem treści i cech charakterystycznych wynalazku.

Prawo spadkowe.

Każda osoba pełnoprawna, może zapisać testamentem swój majątek każdej innej osobie. Prawo daje wykonawcom testamentu pozwolenie płacenia długów zmarłego z masy spadkowej.

Testament ma być podpisany przez testatora lub jego zastępcę w jego obecności i przy świadkach. Świadkowie także mają podpisać w obecności testatora. Świadkami nie mogą być osoby interesowane w testamencie.

Gdy niema testamentu prawo wskazuje spadkobierców.

1. We wszystkich stanach, jeżeli zmarły pozostawił dzieci, a nie pozostawił wdowy, dzieci biorą cały spadek w równych częściach. Nieco inaczej jest tylko w stanie Luiziana.

2. Jeżeli po zmarłym pozostanie wdowa bez dzieci, wdowa bierze cały spadek w stanach Alabama, Arizona, Colorado, Florida, Georgia, Illinois, Kansas, Minnesota, Mississippi, New Mexico, Ohio, Oregon, Tennessee, Texas, Wshington, West Virginia i Wisconsin.

W stanach Arkansas, Carolina, Delaware, District of Columbia, Idaho, Iowa, Kentucky, Maine, Maryland, Missouri, Montana, Nevada, New Jersey, North Carolina, Oklahoma, Pannsylvania, Rhode Island, South Carolina, So. Dakota, Virginia, wdowa

bierze połowę spadku, a drugą połowę krewni zmarłego.

W Massachussets, N. Dakota i Utah, wdowa bierze cały spadek do wysokości 5,000 dolarów i połowę nadwyżki.

W Connecticut i Vermont, jak wyżej, lecz do wysokości 2,000 dolarów.

W New Yorku, wdowa bierze połowę, jeżeli po zmarłym pozostał ojciec; jeżeli nie — połowę i 2,000 dolarów dodatku.

W New Hampshire wdowa bierze 1,500 dolarów i jeżeli spadek przenosi 3,000 dolarów, połowę nadwyżki.

W Nebrasce, wdowa otrzymuje dożywocie na całości spadku.

W Michigan, wdowa bierze cały spadek do 3,000 dol. i połowę nadwyżki

3. Jeżeli zmarły pozostawia wdowę i dzieci, wdowa bierze trzecią część, a resztę — dzieci w Stanach: Arizona, Arkansas, Connecticut, Deleware, District of Columbia, Illinois, Iowa, Maine, Maryland, Massachussets, Minnesota, New Hampshire, New Jersey, New York, Ohio (połowę jeżeli mniej niż 400 dol.) Pannsylvania, Rhode Island, So. Carolina, Texas, Vermont, Virginia, W. Virginia.

W następujących stanach wdowa bierze połowę i dziecko połowę, jeżeli jest tylko jedno dziecko; jeżeli zaś jest dwoje dzieci lub więcej, lub są potomkowie takich dzieci, wdowa otrzymuje połowę, a dzie-

ci lub ich potomkowie resztę: California, Florida, Idaho, Michigan, Montana, Nevada, N. Dakota, Oklahoma, S. Dakota, Utah.

Wdowa otrzymuje połowę, a resztę dzieci lub ich potomstwo w Stanach: Colorado, Kansas, Kentucky, Oregon, Washington, Wyoming.

Wdowa i dzieci dzielą się spadkiem porówno w Stanach: Mississippi, Missouri, Nebraska, Tennessee i Wisconsin.

W Carolinie Północnej, jeżeli jest mniej niż troje dzieci, wdowa otrzymuje jedną trzecią część, a dzieci resztę; jeżeli jest troje lub więcej dzieci, wdowa staje do równego podziału.

Prawo małżeńskie.

Mężczyzna w wieku lat 21 lub wyżej może się żenić bez pozwolenia swoich rodziców prawie we wszystkich Stanach. W Arizonie wiek ten wynosi 18 lat; dla kobiet wymaganym jest wiek 21 lat w Connecticut, Florida, Kentucky, Louizjana, Ohio, Pannsylvania, Rhode Island, S. Dakota, Virginia, W. Virginia i Wyoming. W Arizona, Maryland i Nebraska, wiek ten wynosi 16 lat, a w innych stanach 18.

Małżeństwo zawarte przed wiekiem uwalniającym od zgody rodziców jest nieprawne prawie we wszystkich stanach. Licencye przedślubne są wymagane we wszystkich stanach i terytoryach z wyjątkiem New Mexico, New York, N. Dakota, Oklahoma i So. Carolina.

Małżeństwa między białymi i murzynami są zakazane w Alabama, Arizona, Arkansas, California,

Colorado, Delaware, D. of Columbia, Florida, Georgia, Idaho, Indiana, Kentucky, Maryland, Mississippi, Missouri, Nebraska, Nevada, N. Carolina, Oklahoma, Oregon, So. Carolina, Tennessee, Texas, Utah, Virginia i W. Virginia. Stan Michigan wyraźnie zastrzega, że takie małżeństwa są ważne.

Ustawodawstwo robotnicze.

Sprawa bojkotu, czarnej listy i wymuszania.

Stany mające ustawy zabraniające bojkotu w ich granicach są: Alabama, Colorado, Illinois, Indiana i Texas.

Stany mające ustawy zabraniające przeprowadzenia czarnej listy w ich granicach są: Alabama, Arkansas, Colorado, Connecticut, Florida, Illinois, Indiana, Iowa, Kansas, Minnesota, Missouri, Montana, Nevada, North Dakota, Oklahoma, Oregon, Texas, Utah, Virginia, Washington i Wisconsin.

Stany, które przyjęły ustawy przeciw wymuszaniu konspiracyi przeciw robotnikom, przeszkadzania p r a c o d a w c o m są Alabama, Arkansas, Connecticut, Delaware, Florida, Georgia, Illinois, Kansas, Kentucky, Louisiana, Maine, Massachussetts, Michigan, Minnesota, Mississippi, Missouri, New Hampshire, New Jersey, New York, N. Dakota, Oklahoma, Oregon, Pennsylvania, Porto Rico, Rhode Island, South Dakota, Texas, Utah, Vermont, Washington, West Virginia i Wisconsin.

W następnych stanach nie wolno pracodawcom

żądać kontraktów bądźto pisemnych, bądźto ustnych ani namawiać zatrudnionych do wstępowania w organizacye robotnicze, jako warunek uzyskania pracy: California, Colorado, Connecticut, Idaho, Indiana, Kansas, Massachussetts, Minnesota, Nevada, New Jersey, Ohio, Oregon, Pannsylvania, Porto Rico, i Wisconsin.

Prawo ośmiogodzinne.

Arizona: Ośmiogodzinny dzień roboczy obowiązuje w kopalniach podziemnych, przy robotach publicznych, budowie mostów i dla telegrafistów.

California: Ośmiogodzinny dzień roboczy wyjąwszy wypadków wyraźnej dłuższej umowy. Robotnicy rządowi, przy robotach publicznych itp. podlegają ośmiogodzinnej pracy dziennej.

Colorado: Dzień roboczy dla robotników i urzędników przy jakichkolwiek robotach rządowych, w kopalniach i rafineryach ośmiogodzinny.

Connecticut: 8 godzin stanowi pełny dzień roboczy, wyłączając w wypadku osobistej innej umowy. Robotnicy drogowi, kolejowi itp. mają ośmiogodzinny dzień roboczy, wyjąwszy stacyj tylko dniem otwartych.

Delavare: Ośmiogodzinny dzień roboczy dla robotników miastowych w Wilmington.

Dystrykt Alaska: Ośmiogodzinny dzień roboczy przy drogach publicznych.

Dystrykt Columbia: Ośmiogodzinny dzień roboczy we wszystkich gałęziech pracy.

Havai: Ośmiogodzinny dzień roboczy w biurach publicznych i dla robotników robót publicznych.

Idaho: Ośmiogodzinny dzień roboczy przy wszystkich pracach publicznych stanu. Górnicy najwyżej mają 8 godzin pracy.

Illinois: Ośmiogodzinny dzień roboczy przyjęty wszędzie, wyjąwszy na farmach.

Indiana: Ośmiogodzinny dzień roboczy przyjęty we wszystkich gałęziach pracy, wyjąwszy pracowników domowych na farmach. Dłuższa praca jest dozwolona za umową i osobnem wynagrodzeniem.

Iowa: Ośmiogodzinny dzień roboczy przy drogach publicznych.

Kansas: Ośmiogodzinny dzień roboczy we wszystkich gałęziach pracowników zatrudnionych w całym stanie, przy jakiejkolwiek pracy miejskiej.

Maryland: Ośmiogodzinny dzień roboczy przy pracach miejskich oraz w całym powiecie Baltimore,

Massachussetts: Ośmiogodzinny dzień roboczy dla wszystkich pracowników stanu przy robotach rządowych.

Minnesota: Ośmiogodzinny dzień roboczy dla wszystkich robotników przy robotach rządowych, chociażby kontraktem oddanych.

Mississippi: Ośmiogodzinny dzień roboczy przy robotach górskich.

Missouri: Ośmiogodzinny dzien roboczy we wszystkich gałęziach pracy.

Montana: Ośmiogodzinny dzień roboczy dla osób zatrudnionych przy maszynach i kopalniach, oraz dla robotników przy robotach publicznych.

Nebraska: Ośmiogodzinny dzień roboczy przy robotach publicznych i miejskich.

Nevada: Ośmiogodzinny dzień roboczy dla pracowników w kopalniach, rafineryach, odlewarniach, przy kolei i pracach rządowych.

New Mexico: Ośmiogodzinny dzień roboczy przy pracach publicznych.

New York: Ośmiogodzinny dzień roboczy na gościńcach i pracach rządowych wykonywanych nawet przez kontraktorów, oraz i innych gałęziach pracy wyjąwszy służbę domową i robotę na farmach. Dłuższa praca dozwolona za poprzednią umową i osobnem wynagrodzeniem.

North Carolina: Ośmiogodzinny dzień roboczy przy pracach publicznych,o ile komisya korporacyjna inaczej nie postanowi.

North Dakota: Ośmiogodzinny dzień roboczy przy robotach publicznych.

Ohio. Ośmiogodzinny dzień roboczy we wszystkich gałęziach pracy, o ile niema innej umowy.

Oklahoma: Ośmiogodzinny dzień roboczy przy wszystkich pracach publicznych.

Oregon: Ośmiogodzinny dzień roboczy przy pracach publicznych, w kopalniach i stalowniach.

Pennsylvania: Ośmiogodzinny dzień roboczy we wszystkich gałęziach pracy, o ile nie zawarto innej

umowy, wyjąwszy robotników na roli i płatnych tygodniowo, miesięcznie lub rocznie. W pracach rządowych obowiązuje ośm godzin pracy.

Wyspy Filipińskie: Ośmiogodzinny dzień roboczy przy regulacyi dróg.

Porto Rico: Ośmiogodzinny dzień roboczy przy pracach publicznych.

South Dakota: Ośmiogodzinny dzień roboczy przy pracach publicznych.

Tennessee: Ośmiogodzinny dzień roboczy przy regulacyi dróg.

Texas: Ośmiogodzinny dzień roboczy przy regulacyi dróg i kolejach.

Utah: Ośmiogodzinny dzień roboczy przy robotach rządowych oraz w kopalniach, stalowniach, i odlewarniach.

Washington: Ośmiogodzinny dzień roboczy we wszystkich robotach rządowych stanu.

WestVirginia: Ośmiogodzinny dzień roboczy we wszystkich robotach rządowych i na kolejach.

Wisconsin: Ośmiogodzinny dzień roboczy we wszystkich gałęziach pracy, oraz robotach publicznych.

Wyoming: Ośmiogodzinny dzień roboczy w kopalniach i robotach rządowych.

Stany Zjednoczone: Ośmiogodzinny dzień roboczy jest wyznaczony dla wszystkich pracowników rządowych, oraz dla robotników przy robotach rządowych kontraktowych.

PRAWO POŻYCZKOWE.

Proste przyznanie długu na piśmie nie stanowi wartościowego papieru; konieczną jest obietnica zapłaty lub przekaz na kogoś, co ma zapłacić. Obietnica musi opiewać tylko na pieniądze i wskazywać wyraźnie sumę. Tytuł musi być przenośny co się oznacza wyrazami: okaziciel (bearer) lub rozkaz (order). W niektórych stanach prawo wymaga osobnych zwrotów jak n.p. "płatny bez sporu lub dyskontu". albo "płatny w ———" (nazwa banku, albo firmy).

Obietnica na piśmie, podpisana przez jedną osobę i opiewająca, że ta osoba zapłaci drugiej pewną sumę w pewnym czasie, stanowi weksel. Staje się on przenośnym przez dodanie słów: "na jego rozkaz" lub wystawienie na okaziciela. Jest to kontrakt, więc ekwiwalent jest konieczny. Chociażby był on nieważnym między pierwszemi stronami, gdy przyjdzie w ręce trzeciej osoby, która wypłaci jego wartość, nie wiedząc o jego nieważności, staje się ważnym.

Data ma wielkie znaczenie. Przy liczeniu dni opuszcza się dzień daty.Czas wypłaty musi być podany wyraźnie. Może być też i warunkowy jak n.p. za okazaniem, lub pięć dni po okazaniu, na zażądanie, we trzy miesiące po dacie, w dziesięć dni po śmierci A. J. Jeżeli czas nie jest wskazany nota jest płatna na żądanie.

Osoba wystawiająca notę musi być kompetentna. Waryat i idyota są naturalnie niekompetentni; obcokrajowcy, nieletni i zamężne kobiety mogą być prawnie niekompetentni. Osoba wytawiająca notę

nie jest obowiązana płacić przed upływem terminu; lecz jeżeli zapłaci i nie zniszczy noty, będzie musiała zapłacić powtórnie, jeżeli kto inny w dobrej wierze nabędzie notę przed terminem. Nawet kwit na otrzymanie spłaty przez pierwszego właściciela noty, nie pomoże w takim wypadku.

Jeżeli nota opiewa na okaziciela, każdy co ją ma w ręku, ma prawo do pieniędzy.

Trzecia osoba nabywająca notę od pierwszego właściciela w dobrej wierze, za pieniądze, ma dobre prawo do sumy, na którą nota opiewa, nawet gdyby między pierwszemi stronami istniało jakie porozumienie osłabiające prawną wartość noty. Prawo zawsze podtrzyma pretensyę osoby trzeciej.

Osoba indorsująca notę, odpowiada za nią, jeżeli pierwsza strona nie zapłaci tej wartości we właściwym czasie. Przy przechodzeniu z rąk do rąk, każdy poprzedni posiadacz indorsuje notę i każdy następny może trzymać w razie potrzeby swego poprzednika. Jeżeli nota jest w depozycie i nadejdzie termin opłaty, obowiązek skolektowania spoczywa na tym, kto ją przechowuje.

Indorsowanie jest to podpisanie swego nazwiska na odwrotnej stronie noty, przez co podpisujący staje się odpowiedzialnym za jej zawartość. Są różne formy indorsowania:

1. In blanco — proste podpisanie się na drugiej stronie.

2. Ogólne — nad swem nazwiskiem napisać:

płatne ————————, lub "płatne ———— ———— albo kogo on wskaże".

3. Ograniczone — pod nazwiskiem dodać słowa: "without recourse" t. j. bez odpowiedzi.

4. Warunkowe — dodać jaki warunek, n.p. płatne ——— ———— jeżeli spłata przed terminem nie jest wzbroniona.

5. Z zastrzeżeniem — płatne ——————tylko.

Indorsowania Nr. 1 i 2, są właściwie jedno i to samo. Nr. 3 uwalnia od odpowiedzialności jeżeli pierwsza strona nie zapłaci. Nr. 4 i 5, są używane tylko w specyalnych wypadkach. Wszyscy indorsujący są odpowiedzialni, każdy z osobna i wszyscy razem, jeżeli nota nie zostanie opłacona, z warunkiem, że będzie ona prawidłowo zaprotestowana i każdy zostanie zawiadomiony. Jak tylko nota jest zaprotestowana, jest rzeczą konieczną zawiadomić wszystkie osoby interesowane.

Nie nabywać noty dopóki się nie przekonasz, że data jest poprawna; suma wymieniona; wpisane nazwisko osoby, której pieniądze mają być wypłacone; są wyrazy "or order" (lub komu on każe) za nazwiskiem osoby, której ma być wypłacone, wskazane miejsce wypłaty; dodane, że nota jest wydana w zamian za otrzymaną wartość "for value received"; podpisana przez osobę wystawiającą lub jej prawnego zastępcę.

Prawo bankructwa.

(Wyjątki z aktu 1-go lipca 1898.)

Par. 4. a) Każda osoba mająca długi, z wyją-

tkiem korporacyi, może korzystać z dobrodziejstwa tego prawa o bankructwie dobrowolnem.

b) Każda osoba, z wyjątkiem pracujących za pensyę oraz zajętych rolnictwem, każda kompania nie inkorporowana i każda korporacya zajmująca się przemysłem, handlem drukowaniem, lub wydawaniem pism, której długi dochodzą do tysiąca dolarów i wyżej, może być ogłoszona za bankruta niedobrowolnego. Przysługuje to także bankierom prywtnym, lecz nie bannkom inkorporowanym, pod prawami federalnymi, stanowymi lub terytoryalnymi.

Par. 7. Obowiązki bankrutów: 1. Bankrut ma być na pierwszem zebraniu swych wierzycieli, jeżeli mu to nakaże sąd lub sędzia i na przesłuchaniu jego aplikacyi o zwolnienie z zobowiązań, jeżeli takowa została wniesiona. 2. Powinien wykonywać wszystkie prawne rozkazy sądu. 3. Zbadać dokładność wszystkich pretensyi przeciw jego masie upadłości; wykonać i wydać dokumenty, jakie sąd nakaże. 5. Przenieść na swego trustusa wszystkie swoje posiadłości w obcych krajach. 6. Zawiadamiać swego trustusa o wszelkich usiłowaniach obejścia prawa przez swych wierzycieli lub inne osoby. 7. Jeżeli sądzi, że kto podniósł fałszywą pretensyę do jego masy upadłości, zawiadomić swego trustusa. 8. Wygotować zaprzysiądz i przedstawić sądowi w ciągu dziesięciu dni od wyroku, jeżeli jest bankrutem niedobrowolnym, lub od podania prośby, jeżeli jest dobrowolnym, dokładny rejestr swego majątku z wy-

kazaniem ilości, miejsca, wartości pieniężnej, spis wierzycieli z adresami, jeżeli są mu znane, wysokość należytości każdego i co który otrzymał, sposób zabezpieczenia długów i swoje racye do takich wyjątków, jakie uważa za sprawiedliwe; rejestr ten ma być w trzech kopiach — dla klerka, dla referenta i dla trustusa, czyli opiekuna masy upadłości. 9. Na zebraniu kredytorów i później na każde żądanie sądu ma odpowiadać na pytania dotyczące sposobu prowadzenia interesu, przyczyny bankructwa, układów z wierzycielami i innemi osobami, ilości, rodzaju, i miejsca swego majątku, i wszystkich spraw mających styczność z zarządzaniem jego upadłości i załatwieniem jego zobowiązań. Żadne z jego zeznań nie może być użyte przeciw niemu w żadnym procesie natury kryminalnej.

Zastrzega się, że bankrut może nie być obecnym na zebraniu kredytorów lub na badaniu, jeżeli się takowe odbywa w odległości więcej niż 150 mil od jego miejsca zamieszkania, lub głównego miejsca interesu i nie ma obowiązku badać pretensyi, których mu nie przedłożą, o ile sąd nie rozporządzi inaczej dla dostatecznych przyczyn. Za wszystkie te czynności, o ile się one nie odbywają w mieście, miasteczku, lub wsi jego mieszkania, bankrut ma prawo otrzymać zwrot swoich kosztów z masy upadłości.

Prawo znaleźnego.

Znalazca ma dobre prawo względem każdego innego z wyjątkiem właściciela. Właściciel hotelu, lub

handlu nie ma żadnego prawa do cudzej własności znalezionej na jego gruncie.

Zasady prawa kryminalnego.

Zwrot skradzionej własności nie znosi przestępstwa złodzieja.

Kobiety są zrównane z mężczyznami w odpowiedzialności za przestępstwa.

Każdy obywatel jest obowiązany usłuchać szeryfa, gdy ten żąda pomocy przy aresztowaniu przestępcy.

Nietykalność mieszkania prywatnego nie istnieje dla osoby oskarżonej o zbrodnię.

Sprzeniewierzenie może popełnić tylko sługa lub klerk, albo agent lub urzędnik korporacyi.

Niemożna dowodzić wobec prawa istnienia dwużeństwa, jeżeli jedno z małżonków było nieobecne i nie dało o sobie żadnej wiadomości w ciągu pięciu lat.

Wielka kradzież liczy się od sumy lub wartości 25 dolarów, niżej tej sumy — mała kradzież.

Podpalenie jest w pierwszym stopniu, jeżeli się popełnia w nocy i jeżeli budynek podpalony jest zamieszkały.

Nietrzeźwość nie jest punktem usprawiedliwiającym zbrodnię, lecz "delirium tremens" jest uważane za rodzaj waryacyi.

W sprawie o napaść wystarcza dowieść usiłowania napaści. "Pobicie" musi być rzeczywistym gwałtem fizycznym.

Urzędnik policyjny nie ma prawa aresztować bez rozkazu sędziego (warrant),chyba, że wie osobiście o winie oskarżonego.

Przypadek nie jest zbrodnią, o ile nie zachodzi karygodne niedbalstwo.Człowiek strzelający do złodzieja, a trafiający przypadkiem inną osobę, nie jest mordercą.

Rabunek w pierwszym stopniu może być popełniony tylko w nocy lub wieczorem, gdy jest tak ciemno, że nie widać twarzy człowieka.

Morderstwo pierwszego stopnia zachodzi wtedy, gdy jest obmyślone z góry ze złośliwością lub popełnione podczas pełnienia innego czynu zbrodniczego.

Zabicie w pojedynku jest morderstwem; wyzwanie lub przyjęcie wyzwania jest przestępstwem.

Fałszywa przysięga, gdy jest zrobiona rozmyślnie jest krzywoprzysięstwem i zbrodnią.

Gdy się nie jest pewnym należy dodawać wyrazy: o ile sądzę, o ile jestem poinformowany itd. Namawianie do krzywoprzysięstwa jest zbrodnią.

Kara śmierci.

Kara śmierci istnieje we wszystkich stanach i terytoryach z wyjątkiem stanów: Michigan, Wisconsin, Rhode Island, Kansas i Maine. W Iowa była zniesiona w 1872 i przywrócona w 1878; w Colorado została przywrócona w 1901. W New York i Ohio tracenie odbywa się za pomocą elektryczności.

KALENDARZ HISTORYCZNY.

NAJWAŻNIEJSZE DATY Z DZIEJÓW POLSKI.

(Ur. Znak urodzenia. — Um. Znak śmierci).

STYCZEŃ.

1 1467 Ur. Zygmunt I.
9. 1797 Dąbrowski formuje legiony we Włoszech.
11. 1386 Wład. Jagiełło obrany królem polskim.
13. 1773 Manifest ogłaszający rozbiór Polski.
20. 1319 Władysław Łokietek koronuje się.
21. 1633 Hołd księcia Brandenburgskiego.
22. 1863 Powstanie w Królestwie.
25. 1831 Sejm polski orzeka detronizacyę cara Mikołaja, jako króla polskiego.
27. 1739 Stanisław Leszczyński abdykuje.

LUTY.

2. 1676 Koronacya Jana Sobieskiego.
3. 1893 Um. Teofil Lenartowicz.
4. 1454 Prusy oddają się w opiekę Polski.
6. 1633 Koronacya Władysława IV.
11. 1579 Stefan Batory wjeżdża do Grodna.
12. 1746 Ur. Tadeusz Kościuszko.—1796 Um. Stan. August.
14. 1831 Bitwa pod Stoczkiem.
18. 1386 Zaślubiny Władysława Jagiełły z Jadwigą

1454 Prusacy przysięgają w Krakowie wierność Polsce.
19. 1472 Ur. Mikołaj Kopernik.
20. 1387 Zrównanie przywilejów Polski i Litwy
1831 Bitwa pod Grochowem.
21. 1544 Koronacya Zygmunta Augusta.
1574 Koronacya Henryka Walezego.
22. 1382 Założenie Częstochowy.
1387 Chrzest Litwy.
23. 1766 Um. Stanisław Leszczyński.
24. 1859 Um. Zygmunt Krasicki.
1876 Um. Seweryn Goszczyński.
26. 1383 Jadwiga ogłoszona w Sieradzu królową.
28. 1812 Um. Hugo Kołłątaj.
29. 1768 Zawiązanie konfederacyi Barskiej.

MARZEC.

1. 1333 Um. Władysław Łokietek.
2. 1386 Koronacya Jagiełły.
4. 1482 Um. św. Kazimierz Jagiellończyk.
5. 965 Chrzest Mieczysława I.
6. 1477 Hołd książąt szląskich w Krakowie.
7. 965 Chrzest Polski.
1548 Zygmunt August obejmuje rządy Prus.
8. 1347 Sejm prawodawczy w Wiślicy.
9. 1440 Węgrzy zapraszają na tron Wład. III.
10. 1272 Klęska Krzyżaków od Litwinów pod Ascherodem.
13. 1609 Estonia wcielona do Polski.
14. 1801 Um. Ignacy Krasicki biskup-poeta.
15. 1034 Um. Mieczysław II.

18. 1848 Lwowianie wysyłają adres do cesarza żądając zniesienia pańszczyzny.
19. 1887 Um. Józef Ignacy Kraszewski.
20. 1673 Um. Augustyn Kordecki.
21. 1080 Um. Bolesław Śmiały.
1609 Um. Jan Kazimierz.
22. 1656 Szwedzi odparci od Częstochowy.
29. 1793 Rosya bierze w posiadanie Małopolskę i Litwę.
31. 1683 Przymierze między królem Janem III. Sobieskim, a cesarzem Leopoldem I. przeciw Turkom.

KWIECIEŃ.

1. 1548 Um. Zygmunt I. (Stary).
2. 1052 Um. Bolesław Chrobry.
1849 Um. Juliusz Słowacki.
4. 1794 Zwycięstwo Kościuszki pod Racławicami.
5. 1194 Um. Kazimierz Sprawiedliwy.
6. 1361 Założenie Akademii krakowskiej.
7. 1656 Pobicie Szwedów pod Warką.
8. 1861 Wojsko moskiewskie uderza na lud bezbronny przed zamkiem w Warszawie.
11. 1764 Traktat Rosyi i Prus w sprawie Polski.
12. 1467 Krzyżacy sprzedają Malborg Polakom.
13. 1793 Caryca ogłasza drugi rozbiór Polski.
17. 1794 Powstanie w Warszawie.
18. 1791 Prawa sejmu 4-letniego o miastach.
19. 1773 Sejm delegacyjny (Tadeusz Rejtan).
20. 1118 Poświęcenie katedry krakowskiej.
21. 1773 Sejm rozbiorowy w Warszawie.

23. 997 Męczeńska śmierć św Wojciecha.
24. 1296 Wład. Kokietek obrany król. polskim.
25. 1333 Kazimierz W. koronuje się król. polskim.
26. 1795 Polska po raz trzeci rozebrana.
30. 1310 Ur. Kazimierz Wielki.
1632 Um. Zygmunt III.

MAJ.

1. 1576 Koronacya Stefana Batorego i Anny Jagiellonki.
1674 Jan Sobieski obrany królem.
2. 1068 Bolesław Śmiały wkracza do Kijowa.
3. 1791 Konstytucya Polski z dnia 3 maja.
8. 1078 Um. św. Stanisław Szczepanowski biskup krakowski.
11. 1838 Um. Andrzej Śniadecki.
12. 1159 Um. król Władysław II.
20. 1648 Um. Władysław IV.
21. 1434 Um. Władysław Jagiełło.
24. 1792 Konfederacya w Targowicy.
1829 Car Mikołaj I. koronuje się królem polskim w Warszawie.
25. 992 Um. Mieczysław I.
29. 1861 Um. Joachim Lelewel.
31. 1364 Kazimierz Wielki obdarowuje przywilejami Akademię krakowską.

CZERWIEC.

2. 1624 Ur. Jan Sobieski.
1543 Um. Mikołaj Kopernik.
4. 1872 Um. Stanisław Moniuszko kompozytor.

5\. 1569 Księstwo kijowskie przyłączone do Polski.
7\. 1492 Um. Kazimierz Jagiellończyk.
11\. 1401 Połączenie w Wilnie Litwy z Koroną.
13\. 1669 Michał Korybut Wiśniowicki obrany królem.
19\. 1205 Zwycięstwo Polaków pod Zawichostem.
20\. 1905 Ukaz tolerancyjny w Rosyi.
21\. 1791 Fryderyk Wielki król pruski zaprzysięga Polsce przyjaźń.
23\. 1768 Gonta hajdamaka wycina mieszkańców Humania.
1818 Pogrzeb Kościuszki w Krakowie.
27\. 1660 Stefan Czarnecki i Sapieha zwyciężają Moskali pod Połonną.
28\. 1325 Władysław Łokietek i Gedymin książę Litewski zawierają przymierze.
1651 Klęska Kozaków pod Beresteczkiem.
29\. 1470 Władysław Jagiellończyk obejmuje tron Węgier.

LIPIEC.

1\. 1569 Sejm w Lublinie celem połączenia Litwy z Polską.
3\. 1700 August II. wyprawia się do Inflant.
4\. 1890 Przewiezienie zwłok A. Mickiewicza z Paryża do Krakowa.
5\. 1778 Tad. Kościuszko przybywa do Ameryki.
7\. 1572 Um. król Zygmunt August.
9\. 1623 Gdańszczanie hołdują królowi polskiemu.
10\. 1696 Um. król Jan III. Sobieski.
12\. 1704 St. Leszczyński wybrany królem polskim.

13. 1794 Oblężenie Warszawy przez Prusaków.
14. 1439 Um. królowa Jadwiga żona Wł. Jagiełły.
15. 1410 Władysław Jagiełło zadaje klęskę Krzyżakom pod Grunwaldem.
1508 Bitwa pod Orszą.
15. 1738 Klęska Turków pod Mohaczem.
17. 1501 Um. król Jan Olbracht w Toruniu.
18. 1515 Zygmunt I. król polski na zjeździe monarchów w Wiedniu.
23. 1793 Targowiczanie podpisują rozbiór Polski.
24. 1292 Um. błogsł. Kunegunda, żona Bolesława Wstydliwego.
1683 Król Jan III. rusza z Warszawy na odsiecz Wiednia.
26. 1550 Sejm w Piotrkowie.
31. 1847 Stracenie we Lwowie Teofila Wiśniewskiego i Józefa Kapuścińskiego.

SIERPIEŃ.

1. 1520 Ur. Zygmunt August.
2. 1857 Um. Adam Asnyk.
3. 1683 Cesarz prosi króla Sobieskiego o pomoc.
5. 1772 Postanowienie 1-go rozbioru Polski.
6. 1864 Stracenie członków rządu narodowego polskiego na stoku cytadeli warszawskiej.
7. 1537 Wojna Kokosza.
8. 1780 Um. Tadeusz Rejtan.
1863 Kruk (Michał Heydenreich) na czele powstańców zwycięża Moskali pod Żyżynem.

9. 1683 Nuncyusz papieski i hr. Wilczek proszą Sobieskiego o pospieszenie na ratunek Wiednia.
10. 1831 Skrzynecki składa naczelne dowództwo.
11. 1569 Unia Litwy z Koroną (akt Unii).
14. 1018 Bolesław Chrobry wjeżdża złotą bramą do Kijowa.
15. 1831 Powstanie w Warszawie.
16. 1686 Król Jan III. Sobieski wchodzi do Jass.
17. 1649 Hołd Bohdana Chmielnickiego. —Traktat z Tatarami.
18. 1589 Turcy i Tatarzy oblegają Lwów.
19. 1587 Zygmunt III. ogłoszony królem polskim.
20. 1742 Ur. Tadeusz Rejtan w Hruszowie.
21. 1682 Zgorzał we Lwowie kościół N. P. Maryi Śnieżnej.
22. 1548 Um. Jan Kochanowski.
24. 1675 Obrona Trembowli — Chrzanowska.
27. 1610 Królewicz Władysław zaproszony na tron Moskwy.
28. 1611 Bunt w Moskwie przeciw Polakom.
29. 1661 Polacy oblegają Mohylew.
1831 Bitwa pod Rogoźnicą.
31. 1559 Hołd mistrza inflanckiego.

WRZESIEŃ.

4. 1606 Sejm w Wiślicy.
1657 Jan Kazimierz wraca do Krakowa.
6. 1863 Um. Marcin Borelowski (Lelewel).
8. 1648 Bohdan Chmielnicki oblęga Lwów.
11. 1683 Król Jan III. staje pod Wiedniem.

12\. 1683 Król Jan III. Sobieski zadaje Turkom klęskę pod Wiedniem.
1733 St. Leszczyński obrany powtórnie królem polskim.
13\. 1683 Jan III. wjeżdża do Wiednia zwycięzcą.
1773 Zatwierdzenie pierwszego rozbioru Polski.
1793 Rozwiązanie konfederacyi Targowickiej.
14\. 1485 Hołd Multan i Wołoszczyzny.
15\. 1015 Polacy przechodzą Elbę i biją w niej słupy żelazne, jako granice Polski.
18\. 1676 Zwycięstwo króla Jana III. pod Żurawnem
1772 Pierwszy rozbiór Polski.
19\. 1649 Bohdan Chmielnicki przysięga na wierność Polsce.
1657 Traktak Welawski.
20\. 1549 Hołd książąt pomorskich.
25\. 1655 Chmielnicki z Moskwą pod wodzą Buturlina oblęga Lwów.
1793 Drugi rozbiór Polski.
27\. 1533 Ur. Stefan Batory.
1612 Um. ks. Piotr Skarga, kaznodzieja.
28\. 1648 Lwów okupuje się Chmielnickiemu.
29\. 1669 Mich. Korybut Wiśniowiecki koronuje się.

PAŹDZIERNIK.

2\. 1413 Sejm w Horodle zatwierdza Unię Litwy z Koroną.
4\. 1705 Koronacya Stanisława Leszczyńskiego.
6\. 1788 Otwarcie sejmu 4-letniego w Warszawie.
7\. 1620 Klęska i śmierć hetmana Żółkiewskiego na polach cecorskich.

10. 1794 Klęska i wzięcie w niewolę Tadeusza Kościuszki pod Maciejowicami.
1835 Um. Kazimierz Brodziński.
15. 1817 Um. Tadeusz Kościuszko w Solothurn w Szwajcaryi.
16. 1820 Uroczystość sypania mogiły Kościuszki.
18. 1528 Zygmunt August obrany Wielkim księciem litewskim.
19. 1813 Um. ks. Józef Poniatowski w nurtach Elstry.
21. 1795 Ostatni rozbiór Polski.
23. 1172 Um. Bolesław Kędzierzawy.
24. 1497 Klęska króla Olbrachta w lasach na Bukowinie.
25. 1139 Um. Bolesław Krzywousty.
1792 Targowiczanie zakładają rząd w Grodnie.
27. 1430 Um. Witold Wielki książę litewski.
29. 1611 Hetman Stanisław Żółkiewski przedstawia sejmowi polskiemu pojmanych carów moskiewskich.

LISTOPAD.

1. 1848 Bombardowanie Lwowa.
1893 Um. Jan Matejko.
2. 1794 Oblężenie Pragi (pod Warszawą).
4. 1784 Rzeź na Pradze.
5. 1370 Um. Kazimierz Wielki.
11. 1444 Bitwa pod Warną.Um. król Wład. III.
12. 1622 Um. bł. Józefat Kuncewicz arcyb. płocki.
13. 1550 Zygmunt August koronuje Barbarę.

18. 1655 Szwedzi oblegają Częstochowę.
20. 1648 Jan Kazimierz obrany królem Polski.
25. 1587 Jan Zamojski poraża pod Krakowem austryackiego arcyksięcia Maksymiliana.
1795 Stan. August składa koronę w Grodnie.
28. 1025 Um. Bolesław Wielki.
1812 Przejście przez Berezynę.
1855 Um. Adam Mickiewicz.
29. 1480 Um. Długosz historyk.
1830 Powstanie w Warszawie.
30. 1808 Ułani polscy zdobywają wąwóz Samosiera.

GRUDZIEŃ.

1. 1306 Władysław Łokietek uznany królem.
2. 1413 Połączony Sejm Polski i Litwy w Horodle.
3. 1830 Rosyanie opuszczają Królestwo.
4. 1829 Um. prymas-poeta Woronicz.
8. 1506 Zygmut I. obrany królem Polski.
10. 1811 Napoleon I. wchodzi do Warszawy.
11. 1287 Najazd Mongołów na Polskę.
12. 1586 Um. Stefan Batory.
13. 1575 Stefan Batory ogłoszony królem Polski.
16. 1644 Pożar w salinach Wieliczki, trwający rok cały. — 1672 Um. król Jan Kazimierz.
23. 1568 Otwarcie sejmu Unii Lubelskiej.
26. 1655 Szwedzi odstępują od oblężenia Częstoch.
27. 1499 Unia Litwy z Koroną zatwierdzona.
28. 1587 Koronacya Zygmunta III. króla Polski.

DEKLAMACYE.

ŻOŁNIERZ.

Nad rzeką Moskwą w 1812 r.

Nad zielonym Moskwy brzegiem,
Brzóz się kilka białych wiesza;
Szum gałęzi z wody brzegiem,
Wraz się z szumem wiatru miesza.
Krzyże pod niemi i nizkie mogiły,
Kędy rodziny umarłych złożyły.

Szczęsny młodzian, co z zagona,
Z pracy, chory wszedł do chatki;
Trumna jego pogrzebiona,
Obok siostry, obok matki.
A on rodzinie za zlane łzy święci,
Nieco chudoby i dobrej pamięci.

Lecz ja, który z bronią w ręku,
Burzę obcą mi krainę;
I nie w Marsa może szczęku,
Ale w zaspach zimy zginę:
Wiosna co śniegi rozleje w potoki,
Tylko do pomsty odsłoni me wzłoki.

Zlecą się na pastwę kruki,
Nieprzyjazną kość powoli

Będą rzucać obcych wnuki.
Jedni drugim z swojej roli.
Jeszcze bez zasług pomiędzy swojemi,
Zginę z imieniem na obcej mi ziemi.

Moja niwa stąd daleka,
Tam podobne brzozy rosną;
Mnie kochanka nie doczeka.
Już nie przyjdę do prac zwiosną.
Z białych pni brzozy krzyż niech mi poświęci,
Szczerych łez nieco i dobrej pamięci.

Niechaj cień mój, jej zagrody,
Opiekuńczym duchem będzie;
Niech przy chacie broni szkody,
Szumi w róże na jej grzędzie.
Taki głos wyda, jak do niej wołałem,
Kiedy już dusza żegnała się z ciałem.

Kazimierz Bodziński.

PIEŚŃ LEGIONÓW.

Jeszcze Polska nie zginęła,
Kiedy my żyjemy!
Co nam obca przemoc wzięła,
Szablą odbierzemy!
Marsz, marsz Dąbrowski,
Z ziemi włoskiej do Polski!
Za twoim przewodem!
Złączym się z narodem!

Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę,
Będziem Polakami!
Dał nam przykład Bonaparte,
Jak zwyciężać mamy!
Marsz, marsz Dąbrowski i t. d.

Jak Czarnecki do Poznania,
Po szwedzkim zaborze:
Dla ojczyzny ratowania,
Wrócim się przez morze!
Marsz, marsz Dąbrowski it. d.

Mówił ojciec do swej Basi,
Cały zapłakany:
Słuchaj jeno, pono nasi.
Biją w tarabany!
Marsz, marsz Dąbrowski,
Z ziemi włoskiej do Polski!
Za twoim przewodem,
Złączym się z narodem!

Józef Wybicki.

W ROCZNICĘ KONSTYTUCYI 3-go MAJA 1791 r. W WARSZAWIE.

Sto lat minęło, jak Polskę w niemocy
Chytry wróg zdusił zdradzieckim sposobem,
Sto lat minęło, jak niedźwiedź z północy
Rykiem piekielnym zawył nad jej grobem.
Książę ciemności wziął się do roboty;
Widząc, że Polska w nieszczęsnej rozterce,

Chciał, jak siepacze na górze Golgoty,
Płaszcz jej królewski dzielić przez morderce!
Legł w grobie jeden z krzyżowych rycerzy,
Co swą odwagą i siłą ramienia
Bronił lud wierny od wschodniej grabieży.
Jak drugi Samson w zwaliskach sklepienia.
Lecz naród nie mrze, jak człowiek śmiertelny,
Śpi on, jak Łazarz całunem spowity,
Na głos wszechmocny stanie niespożyty,
I odmłodniony w swej szacie weselnej.
Bo tylko jeden naród zginął stale,
Co swego Boga wyparł się zuchwale!
Wszak wstają zmartwych słowiańskie narody,
Które przed laty Turcy w jasyr wzięli,
Jak spływa okręt na powierzchni wody,
Gdy się uwolni z ciężaru w topieli.
Niszczył pohaniec, jak krwawa pożoga,
Kwitnące niegdyś ludy na Bałkanie;
Dziś, jak za karę zgniewanego Boga,
Z trwogą spogląda na ich zmartwychwstanie,
I Polska wstanie, gdy skończy pokutę,
Zająć należne miejsce pośród ludów,
Bóg jej rozkaże zgnieść swych wrogów butę,
Wszak już doznała nieraz Jego cudów.
Wszak wiecie, nieraz od swego pogrzebu
Wstawała Polska choć rozćwiartowana,
Dźwigała zbrojną dłoń groźno ku niebu,
Zanosząc skargę na wrogów do Pana.
A choć po każdym ruchu mdłego ciała
Wieko jej trumny znów się zamykało,
Widział świat cały, że żyje to ciało,

Które tyrańska złość zgruchotać chciała.
Lecz, gdy Bóg wezwie ludy z krain wielu,
By w walce na śmierć roztrzygły swe losy,
Wtedy i Polska stanie do apelu,
Zabłysną nasze Kościuszkowskie kosy!
Wstaną sławnego cienie Kołłątaja,
Aby zapytać pogromców zwyczajem:
"Gdzie Konstytucya z dnia 3-go Maja,
Co miała Polskę zrobić ziemskim rajem?"
Zadrzą mocarze z Targowiczanami,
Że niedorosłszy do miary tej skali,
Jakiej dowody polscy mędrcy dali,
Zabili Polskę i zalali łzami!
Ale już nie płacz męczennico święta!
Dość już łez twoich spłynęło do morza,
Bo nawet rzeka, falami wygięta,
Powraca nazad do swojego łoża.
I ty powrócisz, skoro po stu latach
Ciężkiej niewoli miłość swoich dzieci
Równie gorąco we dworach, jak w chatach
Rwie się do ciebie i bronić cię leci.
Duch nie umiera — a duch ten żyć będzie
We wszystkich Polski nieodrodnych synach,
Póki nie stanie na starych ruinach
Nowa budowla w wolnych państw rzędzie.
Czy mamy mało naszej polskiej ziemi?
Czy nasze słońce mniej tam może świeci?
Czemuż nie mamy być tak szczęśliwymi,
Jak jednej matki ukochane dzieci?
W naszej ojczyźnie każdy się pomieści,
Wszystkie jednako uszczęśliwić pragnie.

Wznieśmy więc serca i korne orędzie
Do naszej Matki i Polskiej Królowej,
Niech zabrzmi echo od bram Częstochowy:
"Że Polska żyje i da Bóg żyć będzie!"

Ks. Marceli Krzeszowski.

3-go MAJA 1791.

Sto lat minęło od tej świętej chwili,
Sto lat ujarzmień, cierpień i zawodów,
Kiedyśmy ducha i myśl w niebo wzbili —
I przed oblicze stanęli narodów,
Pełni nadziemskiej siły i zapałów —
Jako szermierze wielkich ideałów.

Choćbyśmy całkiem upadli na duchu,
Choćby nam myśli okuto w kajdany,
Choćbyśmy mieli bez sił i bez ruchu
Spoglądać w lica Matki ukochanej —
I widząc oczy, które gorzko płaczą.
Rozrywać szaty z jękiem i rozpaczą.

Przecież nam w duszy pozostanie w końcu
Ta pamięć rzewna o przyszłości naszej,
Gdy przed ołtarzem w jasno-żółtem słońcu,
Wśród szeptu modłów i brzęku pałaszy,
Wśród gry organów i radosnych pieni —
Król wraz z narodem w jedno połączeni

Zaprzysięgali konstytucyę Bogu —
I całą Polskę od moża do morza

Przebiegła wieść ta strach wzbudzając w
wrogu,
I serce łaska przepełniła Boża,
O chwilo święta! czuję w głębi łona,
Jak ty cudowna i jak utęskniona!

I Polska wówczas wzniosła krzyk olbrzymi
"Wiwat! król naród! wiwat wszystkie stany!
Wolni z wolnymi i równi z równymi".
Skruszymy twarde przemocy kajdany
I wstanie z grobu nasza Matka Święta
Błogosławiona ta i niepojęta!!!

Bo dzisiaj jeszcze brzmią nam w uszach echa
Tych chwil ubiegłych w wiekowej pomroce,
I chociaż życie do nas się uśmiecha,
Chociaż nas nęcą nowe świata moce —
Z piersi westchnienie wzlatuje do nieba
Hej! hej! sokole! Tobie skrzydeł trzeba!!

3-go MAJA.

Dokąd Piastów naród żyje,
Dokąd polskie serce bije,
W żyłach płynie polska krew...
Dotąd zawsze nam Maj Trzeci
Jak promienna gwiazda świeci;
O nim nucić z serca śpiew!

Trzeci Maj — to dzień chwały,
Nim się chlubi naród cały
I jak święto kraju czci...

Konstytucya ogłoszona,
Dola ludu poprawiona,
Równość stanów zgodą lśni.

Od warsztatów rzemieślnicy
I od pługów — kos, rolnicy
Już się bracią szlachty zwie.
Wszyscy razem w świętej zgodzie
O Ojczyzny śnią swobodzie,
Przeszłość niknie w czasu mgle.

Naród z królem — król z narodem!
Wrogom ścina się krew lodem,
Konstytucyę zniszczyć chcą —
Polskę w szmaty pokrajali,
Szczęście, wolność, podeptali,
Do cnót naszych już się rwą.

W Boga wierzyć będziem stale,
Cnotę wielbić będziem trwale
I czcić będziem Trzeci Maj!
Niegodziwych wrogów praca
Niech się od nas wstecz odwraca
Nam zwyciężyć Boże daj!

BITWA POD RACŁAWICAMI.
(Wyjątek z poematu Teofila Lenartowicza.)

....Lasy nasze, ciemne lasy!
Racławickie lasy!
Pełne wczesnej

Woni leśnej
I słonecznej krasy,
Lasy nasze, ciemne lasy,
Gdzie to cudne rano,
Kiedy was tu w głuchem polu
W jednym dniu posiano?
Od poranka do wieczora,
Do samego zmroku,
Ludzka krew się przelewała
Z żołnierskiego boku...
Maszeruje polskie wojsko
Prosto od wiatraku,
Czerwienią się chłopskie czapki,
Jakby nasiał maku.
Jedzie, jedzie nasz Kościuszko
Pod nim konik siwy;
Co naczelnik, to naczelnik,
To już nasz prawdziwy.
Polska dusza w polskim ciele
I w polskiej sukmanie,
Jedzie jedzie na Moskali
Krakowskie powstanie,
A lud za nim
Z przyśpiewaniem
Jak pszczoły za matką.

..Do Racławic ciągną nasi
Po cztery, po cztery,
Madaliński z ułanami,
Potem kosyniery.

..Zaparskały wszystkie konie,
Zabrzękły pałasze;
Maszeruje opłotkami
Polskie wojsko nasze.
Maszeruje, nie żartuje:
Kraj jak malowany;
Idą nasi, w trąbki grają,
Biją w tarabany.
Opłotkami, szeregami,
Konnica, piechota;
Małe dzieci zadziwione
Patrzały z za płota.
Powłazily na gałęzie,
W te zielolone gąszcze.
I na wierzbach, na topolach,
Siedziały jak chrząszcze.
Tyle naszych idzie, jedzie
Jak gościniec długi;
Lecz Kościuszki nie poznali,
Bo był jak i drugi;
A ci ludzie, co poznali,
To mówili sobie;
Że też taka wielka dusza
W tak małej osobie!

I wysunął się Kościuszko
Na przodek szeregu,
I zawołał: — "Wiara, bracia,
Od brzegu, do brzegu,
A najpierwej wy wieśniacy,

Polski ludu rolny!
Widzisz Moskwę — to niewola,
Bij, a będziesz wolny.
My tu bracia na tej ziemi,
Ziemia to krakowska;
Nasza Polska i nasz krzyż ten
I rola ojcowska.
Czy nam zagon ten niemiły
Uznojony pracą,
Żeby Moskal go zabierał
Jeden Bóg wie za co?
Wiara bracia, przez Bóg żywy,
Kto Polak prawdziwy,
Niechże będzie już nie mściwy
Ale sprawiedliwy!''

Podniosły się przed Kościuszką
Na kosach czapeczki,
Pokłonił się naród wiejski
Jak zboże w wietrzyku—
Wiwat! krzykną, najmilejszy
Ojcze naczelniku...

— No cóż, wiara Krakowiacy,
Jakże wam się widzi?
Czy się Polak dziś powstydzi?
— Zaś się tam powstydzi!
Jeszcze takie, Naczelniku,
Prawo nie nastało,
Żeby się to polskie wojsko
Moskiewskiego bało,

Niech docina, nie nowina!
Krakusowi z kosą!...
— A toć prawda — nie nowina!
Krzyki się podniosą;

Więc Kościuszko stojąc w mierze
Weseli się szczerze,
Przy nim stoi Madaliński
I polscy żołnierze.

...Z nimi, z nimi, dla tej ziemi
Wstaje zorza nowa;
Nowa szlachta, jenerale,
Bartosz z pod Krakowa. —
Jeszcze z dala raz ostatni
Przez góry, parowy
Rozbija się wdzięczna nuta
Pieśni narodowej —
I ostatni raz powtarza
Rola mgłą zawiana:
Danaż moja, dana, dana,
Ojczyzno kochana!
Uderzają...
Jenerale!
Przycichł grzmot armatni,
Jeszcze jeden wystrzał pada,
Słyszycie?! ostatni.
Komu Pan Bóg błogosławi,
Temu się i wiedzie.
Idzie sobie Stach Świtacki
A Głowacki jedzie.

Jedzie, jedzie na armacie
Na smoku mosiężnym,
Czapką wiewa, a lud śpiewa
Głosem tak potężnym,
Jak na wiosnę się przewala
Fala rozdąsana:
Dana moja, dana, dana,
Ojczyzno kochana.
I stanęli przed Kościuszką
Krakowiacy śmiali,
Do nóg mu się pokłonili,
Potem zaśpiewali:
"Kto za ciebie, matko nasza
Zdrowia pożałuje,
Niech mu tego przy skonaniu
Pan Bóg nie daruje.
Ojcze miły, Naczelniku,
Przynosimy plony,
Osiem armat na wojenkę,
A cztery na dzwony;
Żeby codzień na świat biały
Brzmiały dzwony z wieży
Na te wioski okoliczne,
Na ten wietrzyk świeży.
I żeby też Panu Bogu
Była za to chwała
I tej Matce Przenajświętszej,
Co nam siły dała".

KRAKUSY.

Grzmią pod Stoczkiem armaty,

Błyszczą białe rabaty,
A Dwernicki na przedzie
Na Moskala sam jedzie.

''Hej za lance chłopacy!
''Czego będziem tu stali?
''Tam się biją rodacy,
''A myż będziem słuchali?

''Chodźwa trzepać Moskala,
''Bo dziś Polska powstała!
''Niech nam Polski nie kala —
''Hej zabierzwa mu działa!''

I zerwali się razem,
Posterunek rzucili,
Nie wołani rozkazem
Na batalję przybyli.

''Cóż tu słychać ułanie?''
Pyta jeden z nich żwawo.
— ''Kropią naszych Mospanie.
''Słońce zaszło dziś krwawo!''

''Ejże? kropią, mówicie?!
''Jakże kropić nie mają
''Kiedy wy tu stoicie,
''A wej oni strzelają?!

"Wszak to działa nie dziwo?
"Wszak to blisko, wiarusy?
"Hej na działa — a żywo!
"Dalej naprzód Krakusy! —

I krzyknęli wraz "Hura!!!"
Właśnie gdy wróg nacierał
"Co tam leci za chmura?"
Pyta sztabu jenerał.

— "Jenerale! Krakusy
Znać swą pocztę rzucili" —
"Oszaleli Wiarusy,
"Bez rozkazu ruszyli!

"A to czyste waryaty!
"Patrz, jak lecą po roli —
"Patrz, jak wiercą granaty!
"Nie daruję swawoli!

Lecz gdy wódz się tak gniewa,
Groźnie patrzy dokoła;
Ktoś od walki przybywa
I z daleka już woła:

— "Jenerale! to chwaty!
"Od lewego tam skrzydła
"Wiodą cztery armaty,
"I Moskali jak bydła!"

Lecą, lecą wzdłuż błonia,
Grzmią krakowskie kopyta;
A Dwernicki spiął konia,
I okrzykiem ich wita:

"Dielnieście się spisali!
"Zawsze Polak tak bije!"
A Krakusy wołali:
"Nasza Polska niech żyje!!!"

Wincenty Pol.

Koniec Pierwszego Tomu.

SPIS RZECZY.

SPIS RZECZY—Ciąg dalszy.

SPIS RZECZY—Ciąg dalszy.

23. *Deklamacye.*